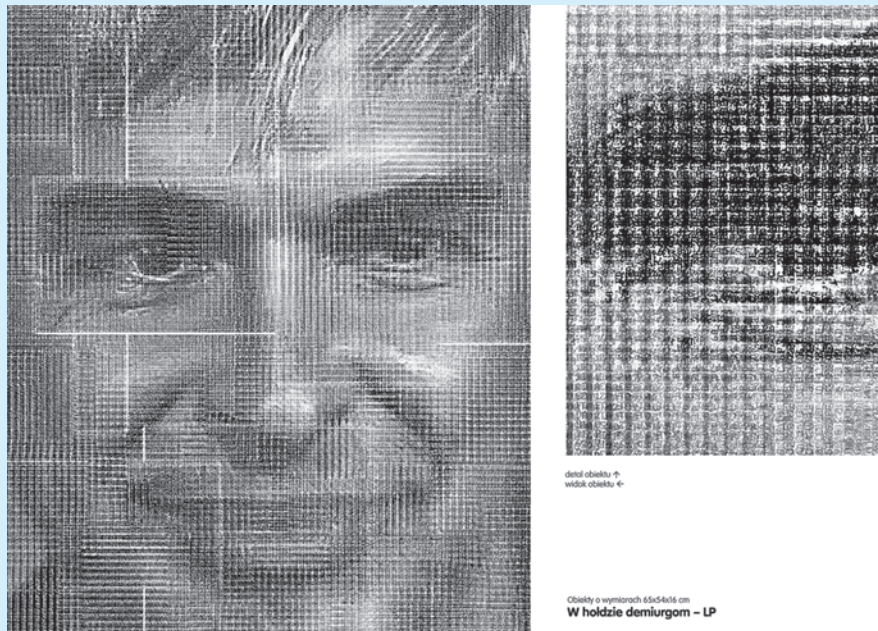




**PAWEŁ EDELMAN.**  
Odświeżenie gwiazdy  
na Piotrkowskiej.  
Fot. Bogdan Sobieszek



detal obiektu ↗  
wódek obiektu ↖

Obiekty o wymiarach 65x46x16 cm  
W hołdzie demirgrom – LP

**KRZYSZTOF CICHOSZ,**  
wystawa „Anamorfoza”  
w Galerii Imaginarium,  
otwarcie 23 X

**WYDAWCA**

**ŁÓDZKI DOM KULTURY**  
INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

**ADRES REDAKCJI**

ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18  
tel. 797 326 217  
e-mail: kalejdoskop@ldk.lodz.pl  
www.e-kalejdoskop.pl

**REDAGUJĄ**

Łukasz Kaczyński - redaktor naczelny  
Bogdan Sobieszek  
Aleksandra Talała-Nowacka

**PROJEKT GRAFICZNY**

Jakub Stępień,  
współpraca Oliwia Adamkowska

**DRUK**

PASAŻ sp. z o.o.  
ul. Rydlówka 24, 30-363 Kraków  
www.pasaz.com  
Nakład: 1800 egz.

**INFORMACJE O IMPREZACH**

prosimy przysyłać na adresy:  
kalejdoskop@ldk.lodz.pl  
kalendarium@ldk.lodz.pl

PARTNEREM PISMA JEST

**MONOPOLIS**

**PRENUMERATA**

„Kalejdoskopu”  
Cena za numer - 4 zł

RUCH - mieszkańcy Łodzi  
i województwa mogą zamówić  
prenumeratę, korzystając ze strony  
[www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl)  
pytania: [prenumerata@ruch.com.pl](mailto:prenumerata@ruch.com.pl)  
lub tel.: 22 693 70 00,  
801 800 803 (pn.-pt. w godz. 7-17).  
KOLPORTER - tylko instytucje mogą  
zamawiać prenumeratę w oddziałach  
firmy Kolporter S.A.  
na terenie całego kraju.  
Informacje pod numerem infolinii  
0 801 205 555  
lub na stronie internetowej  
<http://sa.kolporter.com.pl/>

# AUTORZY NUMERU 10/20



**Eliza Gaust**

kuratorka wystaw; inicjatorka łódzkiej Żywej Biblioteki, lubi pisać o łódzkiej scenie undergroundowej (i nie tylko), napisała książkę „CZATA | JUDE 1993-2017”



**Maciej Robert**

poeta, krytyk literacki, filmoznawca, pracuje w Domu Literatury w Łodzi



**Rafał Syska**

historyk filmu, szef Narodowego Centrum Kultury Filmowej w Łodzi



**Anna Szumacher**

archeolog z wykształcenia, dziennikarz z zawodu, dwukrotnie nominowana do Nagrody im. Janusza A. Zajdla, właśnie debiutowała książką metafantasy „Słowodzielka”

KALEJDOSKOP – 10/20



**Andrzej Poniedziałki**  
poeta, satyryk



**Łukasz Maciejewski**  
krytyk filmowy i teatralny, dyrektor festiwalu, ekspert HBO i PISE, wykładowca Szkoły Filmowej w Łodzi



**Magdalena Sasin**

muzyk, pedagog i dziennikarz, adiunkt Wydziału Nauk o Wychowaniu UŁ, pracownik Filharmonii Łódzkiej



**Piotr Kasiński**

scenarzysta, dyrektor artystyczny Międzynarodowego Festiwalu Komiksu i Gier



**Piotr Grobliński**

poeta, dziennikarz, publicysta kulturalny, redaktor wydawnictwa Kwadratura w ŁDK

# SPIS TREŚCI

## 17

Dodatek specjalny festiwalu Soundedit

---

## 22

Elegancka piosenka o szczęściu. **Andrzej Poniedziałki**

---

## 26

Zmontuję to inaczej. **Rozmowa z Milenią Fiedler**

---

## 30

Cenię kontakt z rzeczywistością. **Rozmowa z Przemysławem Wachowskim**

---

## 34

Odwrotania do tradycji dają siłę. **Rozmowa z Elżbietą Aleksandrowicz**

---

## 38

Dyskusja, wolność, dążenie do prawdy. **Rozmowa z Elżbietą Żądzińską**

---

## 42

Obtoki śmierci. **Anna Szumacher**

---

## 44

Lasko-wiedźma. **Łukasz Maciejewski**

---

## 46

Deszcz nagród. **Piotr Kasiński**

---

## 48

W kolejnym odcinku... **Rafał Syska**

---

## 49

Dodatek specjalny Animart Stop Motion Forum

---

## 56

Most. Porcelanowa biblioteka **Andrzeja M. Bartczaka**

---

## 64

Wydłużyć terazniejszość. **Rozmowa z Markiem Nędzą**

---

## 73

Czujność na człowieka. **Ewa Łukasiewicz**

---

## 75

Przez kościół do piekła. **Magdalena Sasin**

---

10/20

76

Sztuka  
codzienności.  
**Aleksandra  
Talaga-  
-Nowacka**

78

Raz, dwa,  
trzy, kamera  
patrzy.  
**Aleksandra  
Talaga-  
-Nowacka**

82

Od „Ignorant-  
ki” po spo-  
łecznościowe  
radio.  
Rozmowa  
z **Justyną  
Banaszczyk**

86

Moja babcia  
pochodzi  
z Chrzanowa!  
**Maciej Robert**

87

Kalendarium

JAKIE miasto akademickie?

I str. okładki: MAREK NĘDZA, aktor  
Teatru im. Jaracza w Łodzi  
– czytaj na str. 64

Fot. Greg Noo-Wak

Sesja towarzysząca premierze  
spektaklu Wojciecha Kościelniaka  
„Opera za trzy grosze”

# ARTYŚCI mają władzę

Lukasz Kaczyński, redaktor naczelny

Cztery rozmowy z nowymi rektorami, które stanowią kościec tego numeru, będą niebawem punktem odniesienia dla kierunków, w jakim pójdą czołowe łódzkie uczelnie – jako twórcy życia artystycznego, kulturalnego, oczywiście także intelektualnego miasta Ł. Bo, pełniąc



swe podstawowe role, stały się one – za sprawą inwestycji w infrastrukturę i decyzji organizacyjnych – odpowiedzialne za znaczącą część oferty kulturalnej miasta i są obecne w jego przestrzeni jak nigdy przedtem. Nie tej jednak oferty, która generowana jest zgodnie z logiką marketingowych recept i nie do końca jasnych celów opakowanych w różne „strategiczne”

dokumenty i „flagowe” projekty. Tej natomiast, która bezpośrednio wynika z praktyki artystycznej studentów i pedagogów, z cyklicznego procesu wzrastania, którego są częścią. Ale również, uczelnie te – z racji akademickiego, *pardon*, etosu, w którego istnienie chcemy wierzyć – mają lokalne i ponadlokalne zobowiązania, które (już całkiem dając się pochłonać patosowi) można by nazwać dobrem wspólnym mieszkańców. To dobro zakłada też występowanie z głosem krytycznym, ukierunkowanym lokalnie czy ponadlokalnie. Myślę choćby o zbiorze postulatów zebranych przez Michała Lachmana, wykładowcę i prorektora Wydziału Filologicznego UŁ. Zaangażowany do komitetu sterującego nowej miejskiej „strategii”, wylicza on, z czego miasto powinno się rozliczyć, nim zacznie wdrażać nowe pomysły na kulturę

miasta Ł. i jakie powinno być miejsce kultury w ogóle (tekst publikujemy w całości internecie, wraz z kometarzem znajdzie się w numerze 11/20). Trudno przecenić rolę, jaką odgrywają we współczesnym nowoczesnym mieście – albo mieście, które za takie chce uchodzić – uczelnie wyższe. Nie tylko te, z których rektorami rozmawiamy, biorąc jako wyróżnik ich artystyczny profil i humanistyczny potencjał, ale też taki kolos jak łódzka politechnika czy wyspecjalizowana akademia medyczna. Zwłaszcza w mieście, które przez strukturalne problemy, w części będące dziedzictwem okresów minionych, powinno hołubić każdy atut.

Truizmem byłoby mówić, że za rektorem stoi zespół, jaki z nim kieruje uczelnią, ale już przegląd prorektorów pokazuje, że władzę mają świetni organizatorzy i niepośledni artyści. To m.in. znakomity gitarzysta klasyczny Maciej Staszewski, organmistrz i popularyzator muzyki Krzysztof Urbaniak, rozchwytywany kompozytor Maciej Stańczyk, nagradzana za twórczość literacką Bronka Nowicka, Aneta Pawłowska, autorka cyklu audiodeskrypcji pozwalającego niewidomym „usłyszeć” sztukę, organizatorka Wydawnictwa Szkoły Filmowej Anna Maria Zarychta, od kilku miesięcy mająca z ramienia Szkoły pieczę nad ogólnopolskim „Kalejdoskopem Kultury”, który finalizujemy z uczelniami. Przywołując i puentując słowa rektor UŁ: czasów się nie wybieram – partnerów do działania już tak.

#### FABRYCZNA.IN W MIASTO/ZMYŚLE

Począwszy od numeru 05/19, czyli od wprowadzenia nowego layoutu, rozwijaliśmy dział poświęcony Miastu. Przyglądamy się mu wnikliwiej pod wieloma kątami – od strony architektury, urbanistyki, a nawet kulinariów; doświadczyliśmy Miasta innymi niż dotąd „zmysłami”. W numerze 10/19 grupa Fabryczna.in, w osobach Marty Ostrowskiej i Rafała Tomczyka, opowiadała m.in. o tworzeniu nowych przestrzeni miejskich, przyjaznych dla mieszkańców. W internecie wytyskają oni urbanistyczne i planistyczne wpadki, ale też pokazują, co w mieście zmienia się na lepsze. Jak w poprzednich numerach, tak i teraz fotografia otwierająca Miasto/Zmysł jest ich autorstwa. Więcej ich materiałów można obejrzeć, skanując ten kod QR:





Krzysztof Witkowski ze statuetką MIPIM

## Monopolis z nagrodami

Centrum kulturalno-biurowe Monopolis zdobyło we wrześniu dwie ważne nagrody. Najpierw Prime Property Prize 2020 w kategorii „architektura” – to jedna z najbardziej prestiżowych polskich nagród na rynku nieruchomości (przyznawana przez publiczność). Kilka dni później wygrało – w kategorii „projekty wielofunkcyjne” – MIPIM Awards 2020, najbardziej uznany ogólnosiwiatowy konkurs dla uczestników rynku nieruchomości. Dotąd tylko dwa projekty z Polski zdobyły te statuetki: Metropolitan i Warsaw Spire.

## Poezja warta Gdyni

Tomasz Bąk, łódzko-tomaszowski poeta, zdobył Nagrodę Literacką Gdynia za poemat „Bailout”. Nominując Bąka do nagrody, kapituła nazwała „Bailout” książką wizyjną, a autora określiła mianem „rodzimego Ginsberga ery późnego kapitalizmu”. „Bailout” to poemat antykapitalistyczny, którego metafora zaczerpnięta została z podręczników ekonomii.

## Różewiczowie w sieci

W tym roku radomszczański Różewicz Open Festiwal odbędzie się od 9 do 11 X online. Główne wydarzenie to multimedialne widowisko słowno-muzyczne z elementami performance, przedstawiające spuściznę artystyczną Janusza, Stanisława i Tadeusza Różewiczów. Punktem odniesienia będą teksty Tadeusza Różewicza – dramaturga i poety. Przed widowiskiem zaplanowano dyskusję panelową z literaturoznawcami, filmoznawcami, miłośnikami twórczości braci Różewiczów.

W festiwalowym studiu zdalnie będą gościć m.in. członkowie rodziny i przyjaciele. Widzowie zostaną zaproszeni na wirtualny spacer – kamera odwiedzi miejsca związane z radomszczańską młodością braci. Wystawa dotyczących ich archiwaliów zostanie otwarta w galerii Miejskiego Domu Kultury w Radomsku. Podobne wystawy można będzie oglądać w Muzeum Regionalnym i Miejskiej Bibliotece Publicznej.

## Święto małej grafiki

17. Międzynarodowe Triennale Małej Formy Grafiki odbędzie się w Galerii Willa w dniach 22 X–31 I. To jedna z najstarszych na świecie cyklicznych imprez poświęconych tej dyscyplinie sztuki. Na główną wystawę zakwalifikowano prace wykonane w tzw. „technikach szlachtetnych” w formacie 12 x 15 cm. Podczas każdej edycji konkursu dziesięciu artystów jest wyróżnianych Medalem Honorowym. Otwarcia Triennale towarzyszy aukcja miniatur polskich uczestników konkursu. Na tegoroczne Triennale prace nadeszło 504 twórców z 50 państw. Jury w składzie: Majla Zeneli, Jaroslav Kachmar, Marek Basiul, Dariusz Kaca i Dariusz Leśnikowski (kurator Triennale) do prezentacji wybrało 830 grafik 303 artystów. Dzięki organizacji 16 edycji imprezy w latach 1979–2017 Miejska Galeria Sztuki w Łodzi zgromadziła kolekcję 12 860 miniatur graficznych.

## Krytyk pisze i mówi

Tegoroczna edycja Festiwalu Kamera Akcja (15–18 X) będzie połączeniem wydarzeń online i offline. Oprócz prezentacji repertuaru filmowego zaplanowano panele dyskusyjne i spotkania z twórcami oraz dwie części edukacyjne: drugą edycję Akcji Edukacji (m.in. warsztaty, spotkania z książką) i wydarzenie poświęcone serialom – Serio Pro (dyskusje, warsztaty, masterclassy). Wśród gości: Ewa Puszczyńska, Grażyna Torbicka, Tomasz Raczek, Radosław Ładczuk, Mariusz Wilczyński, Łukasz Dziecioł. Odbędą się konkursy Krytyk Pisze oraz Krytyk Mówi. Nowością jest międzynarodowy zasięg Konkursu



Etiud i Animacji. Sto osób będzie mogło uczestniczyć w festiwalu stacjonarnym, w Łódzkim Domu Kultury.

## Język linii

Muzeum Sztuki ms<sup>1</sup> otworzy 23 X wystawę „Notes Rycki. Śladami linii Waława Szpakowskiego”. Punktem wyjścia jest życie i twórczość artysty, ze szczególnym uwzględnieniem początku XX w., gdy Szpakowski mieszkał i studiował architekturę w Rydze. Tam zaczął tworzyć podobne do labiryntów rysunki wykonane ciągłymi liniami. Wystawa otwiera przestrzeń do dialogu, do którego zaproszono ośmioro twórców z innych pokoleń – podjęli oni wątki obecne w pracach, zainteresowaniach i języku Szpakowskiego, wplatając je w nowe konteksty.

## Szwalnia wspólna

Październikowa odsłona projektu Szwalnia Wspólna to głównie praca warsztatowa. Pod skrzydłami artystów i animatorów pracują dwie grupy. Pod okiem Ewy Łukasiewicz – dzieci ze świetlicy prowadzonej przez Stowarzyszenie Społecznie Zaangażowani, tu kluczem do twórczych poszukiwań jest motyw drogi. Z kolei Marcin Brzozowski, Waław Mikłaszewski, Joanna Gogulska i Łukasz z Bałut prowadzą warsztaty z zakresu praktyk teatralnych dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej. Działania zakończą się pokazami w listopadzie i grudniu. 23 X odbędzie się spotkanie z Jackiem Hałasem (muzykantem, śpiewakiem, tancerzem i kompozytorem) wokół muzyki tradycyjnej. Zaplanowano wspólny śpiew, tańce i minikoncert. Udział jest bezpłatny, obowiązuje rezerwacja: [promocja@teatrszwalnia.pl](mailto:promocja@teatrszwalnia.pl) lub 665 338 171.

## Typografia i eksperyment

Galeria Imaginarium w Łódzkim Domu Kultury zaprasza w październiku na dwie wystawy. 1 X zostanie otwarta międzynarodowa ekspozycja plakatu typograficznego „IDENTITY” (czynna do 15 X, oprowadzanie kuratorskie – 10 X), a 23 X – prezentacja zdjęć Krzysztofa Cichosza „Anamorfoza”

w ramach Międzynarodowego Festiwalu Fotografii (czynna do 14 XI, oprowadzanie – 7 XI). Urodzony w Łodzi w 1955 r. Krzysztof Cichosz jest pomysłodawcą i twórcą Galerii FF, obecnie wykłada w Szkole Filmowej w Łodzi. Opracował własną metodę wykonywania wielkoformatowych, przestrzennych fotoinstalacji, łączących fotografię z elementami malarstwa, rzeźby i techniką komputerową.

## Animarkt w sieci

Specjalistyczne warsztaty z animacji, spotkania biznesowe i konkurs krótkometrażowych filmów poklatkowych w ramach Animarkt Stop Motion Forum odbędą się online w dniach 6–10 X. Na forum przyjeżdżali dotąd przedstawiciele branży animacji z całego świata. Piątą edycję wydarzenia przeniesiono do internetu, zachowując wszystkie elementy programu. Jednym z najważniejszych jest konkurs projektów filmowych (pitching). Do wygrania m.in. voucher o wartości 60 tys. zł na wykorzystanie studia i zaplecza do produkcji filmu. Czytaj na str. 49.

## Rieu raz jeszcze

Transmisję z koncertu „Razem z André Rieu. Muzyka z magicznego Maastricht” można obejrzeć 4 X w kinie Szpulkan w ŁDK. W tym roku seria koncertów na placu Vrijthof w rodzinnym mieście skrzypka nie mogła się odbyć, jednak holenderski maestro przygotował kinowe widowisko, na które złożyły się najbardziej zabawne i wzruszające fragmenty z ostatnich 15 lat występów w tamtym miejscu.

## O końcach świata

W październiku Galeria Czynna zainauguruje cykl wydarzeń „Podróże do miejsc z widokiem na końce światów. Galeria Czynna w Muzeum Sztuki”, który potrwa do stycznia 2021 roku. Galeria, którą tworzą Łukasz Ogórek, Marcin Polak i Tomasz Załuski, nie ma siedziby, a wydarzenia artystyczne umieszcawia w niegalerijnych przestrzeniach. Tym razem do jej dyspozycji zostanie oddana przeszklona

przezeń na parterze ms<sup>1</sup>, nazywana „akwarium”. W dniach 10–31 X można oglądać tu instalację Kuby Stępnia „Lava Grotto (listen patiently what magma says)”. To multimedialna medytacja nad potężnymi, niszczycielskimi siłami natury. Punktem wyjścia była obserwacja aktywności wulkanów.

## Nosferatu w filharmonii

Agent nieruchomości, chcąc podpisać umowę na sprzedaż domu, trafia do zamku zamieszkiwanego przez wampira. Tak rozpoczyna się film „Nosferatu – symfonia grozy” z 1922 r. w reż. Friedricha Wilhelma Murnaua. Obraz doczekał się wielu nawiązań w kulturze. Zainspirował też wybitnego organistę i kompozytora Franza Danksagmüllera, który tworzy do niego muzykę na żywo. Każdy jego koncert jest unikatowym wydarzeniem – warto się o tym przekonać 18 X w Filharmonii Łódzkiej.

## Dziatwa na Piotrkowskiej

„Kreatywność to wymyślanie, eksperymentowanie, wzrastanie, ryzykowanie, łamanie zasad, popełnianie błędów i dobra zabawa” (Mary Lou Cook) – tak brzmi myśl przewodnia projektu Festiwalu Kreatywności Młodych, którego częścią jest 41. Ogólnopolski Festiwal Teatru Młodych „Dziatwa”. Odbędzie się on w dniach 13–16 X w Bałuckim Ośrodku Kultury. Organizatorzy chcą zwrócić uwagę na postrzeganie świata, siebie i innych przez młodego człowieka, na jego opinie, emocje. W programie przegląd spektakli, warsztaty, spotkania i teatralny korowód, który przejdzie ulicą Piotrkowską.

## Nie tylko Masłowska

Teatr Arlekin przeniósł na październik dwie premiery. „Wędrówka Nabu” (3 X) to spektakl na podstawie książki Jarosława Miłkołajewskiego. Nabu ma kochającą rodzinę i piękny dom, który pewnego dnia niszczy pożar. Dziewczynka postanawia uciec, by odnaleźć miejsce, w którym wszyscy mogliby być bezpieczni. Reżyseria – Przemysław Jaszczak, scenografia – Aleksandra Starzyńska, muzyka – Urszula Chranow-

ska, adaptacja książki i tekst piosenki – Magda Żarnecka. Obsada: Adrianna Maliszewska, Wojciech Schabowski, Michał Szostak. Dla widzów od 7 lat.

Przedstawienie „Jak zostałam wiedźmą” (24 X) zrealizowano na podstawie książki Doroty Masłowskiej. To współczesna baśń z postaciami takimi, jak pracownik stacji benzynowej, kasjerka z hipermarketu, konsultantka firmy kosmetycznej czy mama ćwicząca taekwondo. Są w niej też obecne iPhone’y, puderniczki czy samochody. No i wygłodniała Wiedźma, która poszukuje niegrzecznego dziecka do schrupania. Adaptacja i reżyseria – Ewelina Pietrowiak, scenografia i kostiumy – Ola Gąsior, Martyna Kander, muzyka – Łukasz Damrych. Obsada: Agata Butwiłowska, Klaudia Kalinowska, Adrianna Maliszewska, Katarzyna Stanisław, Wojciech Schabowski, Wojciech Stagenalski, Michał Szostak, Joanna Wiśniewska, Karolina Zajdel. Dla widzów od 8 lat. Spektakl bierze udział w 26. Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej.

## Spełnić marzenia

„Obietnica poranka” Romaina Gary’ego (właśc. Romaina Kacewa) to najnowsza premiera Teatru Nowego (16 X) – opowieść o kobiecie wielkiego serca i niezwykłych przymiotów charakteru, chociaż niepozbawionej wad i zdecydowanej na wszystko, aby osiągnąć cel. Jej syn będzie kiedyś bohaterem, generałem, wspaniałym pisarzem i ambasadorem Francji. Przez całe życie będzie się starał sprostać marzeniom matki.

Reżyseria – Maciej Wojtyzsko, scenografia i kostiumy – Jarosław Kluszczyński, muzyka – Irina Błochina. Wystąpią: Mirosława Olbińska i Konrad Michalak.

## Płonący dom

Ostatnim aktem tegorocznego Międzynarodowego Festiwalu Fotografii będzie wystawa „Płonący dom” (otwarcie 2 X w ms<sup>1</sup>), która przedstawi współczesne ogniska konfliktów na świecie oraz tragiczną historię XX wieku. Prace pochodzą z kolekcji Antoine’a de

Galberta, twórcy paryskiego centrum kultury La Maison Rouge, które w latach 2004–2018 gościło wystawy sztuki z różnych miejsc świata. Zobaczymy 75 fotografii artystów takich jak: David Goldblatt, Yan Morva, Pavel Wolberg, Guillame Bijl, Boltanski, Kader Attia, Roman Cieślewicz czy Mieczysław Berman.

## Musical i ballady

Dziewiąta „Jesień pełna muzyki” to projekt Partnerstwa na Rzecz Aleksandra Łódzkiego. Zaplanowano koncerty muzyki klasycznej, musicalowej, jazzowej, żydowskiej, balladowej – w wykonaniu artystów z regionu łódzkiego. Do świata musicalu 10 X zaproszą: Magdalena Howorska – wokalistka jazzowa i Karolina Gwóźdź – aktorka i wokalistka.

24 X usłyszymy duet Andrzej Korycki i Dominika Żukowska, znany z interpretacji piosenek Bułata Okudźawy czy Włodzimierza Wysockiego. Dalszy ciąg w listopadzie. Koncerty będą się odbywały w MDK w Aleksandrowie Łódzkim (ul. 1 Maja 17/19) o godz. 18.

## Jesień w katedrze

Jesienne Dni Muzyki Organowej i Kameralnej w Archikatedrze Łódzkiej zaplanowano na 13–29 X. Wystąpią: Marek Stefański z Krakowa (13 X), Tomasz Soczek z Krakowa (15 X), Hanna Dys z Gdańska (20 X), łódzki zespół Kwintesencja (22 X), Radosław Marzec z Bydgoszczy (27 X) oraz Joanna i Jakub Garbaczowie z Łodzi (29 X). Organizatorem jest Fundacja Carpe Diem.

## O Łodzi multimedialnie

Z okazji swojego 45-lecia i obchodów 200. rocznicy nadania Łodzi tytułu miasta przemysłowego Muzeum Miasta Łodzi otwiera nową wystawę stałą w świeżo odrestaurowanych przestrzeniach pałacu Poznańskiego. Multimedialna ekspozycja „Łódź w Europie. Europa w Łodzi. Ziemia Obiecana wczoraj i dziś” będzie czynna od 2 X. To spojrzenie na dzieje miasta z czterech dopełniających się perspektyw (Metropolia, Postęp, Ludzie, Sukces).

Można podążać wzdłuż wyznaczonych stref albo wędrować między nimi zgodnie z chronologią zdarzeń. Dzięki zabytkowym przedmiotom, zdjęciom, makietom dotykowym i multimediom wystawa pozwoli zrozumieć przeszłość Łodzi, poznać kulisy jej rozwoju i odkryć jej potencjał. W weekend otwarcia – 3 i 4 X w godz. 11–19 – wstęp do muzeum za złotówkę.

## Iwaszkiewicz Byszewom

Po ponad czterdziestu latach opowiadanie Jarosława Iwaszkiewicza „Panny z Wilka” czekało się kolejnej ekranizacji – „Lato w Byszewach” w reżyserii Karoliny Lutczyn-Friedek wyprodukowało Gminno Parkowe Centrum Kultury i Ekologii w Plichtowie za pieniądze z Narodowego Centrum Kultury (program „Kultura w sieci”). Akcja filmu rozgrywa się głównie wokół byszewskiego dworu, gdzie młody Iwaszkiewicz wielokrotnie był jako korepetytor. Autorem scenariusza, który opiera się nie tylko na opowiadaniu, ale również na dziennikach oraz wierszach pisarza, jest Michał Maj Wieczorek, który w filmie wcielił się w postać Wiktora Rubena. Siostry z Wilka zagrały: Masza Bogucka-Steczek, Karolina Kasper, Luiza Łuszcz-Kujawiak, Monika Perek oraz Karolina Kwaśniak. Autorką zdjęć jest Viktoriia Marinov. Kręcono także w Łodzi, Jedliczach, Grotnikach oraz w Starych Skoszewach. Film będzie dostępny w internecie od 18 X do 30 IV 2021 r.

## Sztuka dźwięku

Fab\_in Field Improvisation Festival to nowa propozycja Fabryki Sztuki – odbędzie się w Łodzi w dniach 9–10 X. Festiwal skupia się na sztuce dźwięku, a zaproszeni artyści są uznanymi specjalistami ze Szwajcarii, Austrii i Polski (Dave Phillips, dieb13, Arszyn, Mirt), tworzącymi muzykę w oparciu o field recording. Polega to na nagrywaniu dźwięków dookoła, a następnie wykorzystywaniu ich podczas koncertów i performansów na żywo. Wstęp jest bezpłatny (liczba uczestników limitowana).

## Impro w Małym

W Teatrze Małym w Manufakturze powstaje nowa scena improwizacji, za którą będzie odpowiedzialna grupa O! impro. Składa się ona z aktorów, a od 2015 r. również improwizatorów, współtworzących łódzką grupę IMPRO Atak!: Magdaleny Prochasek, Kamili Salwerowicz, Jana Jakubowskiego, Michała Kruka i Olo Stachowskiego (akordeon). Każdy ich spektakl jest improwizowany, nie wiedzą, jakie postaci zagrają i nie znają swoich kwestii. W konstruowanie spektakli zaangażowana jest publiczność. Premiera „Komedii sąsiedzkiej” w wykonaniu O! impro – 11 X. To historia mieszkańców pewnej kamienicy. Sąsiedzkie relacje, wstydlive sekrety, awantury. Każdy aktor wciela się w kilka ról wymyślonych przez widownię.

## Beatlesi na dachu

Z okazji 50-lecia wydania płyty „Let it be” i pierwszego koncertu The Beatles na dachu utwory legendarnych prekursorów współczesnego pop-rocka zagra w Łódzkim Domu Kultury zespół The Bootles (są jednymi z nielicznych, którzy mają licencję potwierdzającą wykonawczą jakość ich coverów). Koncert zaplanowany na 3 X będzie transmitowany online do internetu. Początek o godz. 18.

## Aplikacja wielu kultur

Historyczne i społeczno-kulturowe uwarunkowania sztuki przybliży projekt edukacyjno-animacyjny „ETNO re:WITALIZACJE” realizowany przez Fundację Monumentum Iudaicum Lodzense dzięki dofinansowaniu z Narodowego Centrum Kultury (Program „EtnoPolska”). Dzieci z Łasku i Zduńskiej Woli dowiadują się o dziedzictwie czterech kultur, które tworzyły ich miasta: Polaków, Niemców, Żydów i Rosjan – z uwzględnieniem religii, obrzędowości, architektury, sztuki sakralnej. Na projekt składają się wycieczki, spotkania z duchownymi, rozmowy i warsztaty. Zwieńczeniem projektu będzie zapoznanie dzieci ze

sztuką dawną w celu dalszego rozwijania w nich kompetencji krytycznego i innowacyjnego odczytywania dzieł kultury. Jako efekt projektu powstanie aplikacja na urządzenia mobilne umieszczona w serwisie Google Play, opowiadająca o kulturze mieszkańców tych terenów (materiały zamieszczone na stronie projektu będą dostępne na zasadach wolnych licencji). Partnerami projektu są Łaski Dom Kultury i Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola.

## Graj w literaturę

„Zagraj w literaturę” to nowy projekt Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Łodzi, którego efektem będzie przygotowanie gry na smartfony. Jej fabuła oparta będzie na utworach z katalogu łódzkiego Wydawnictwa Literatura. Tworzeniem scenariusza gry zajmie się szkolna młodzież, która najpierw weźmie udział w spotkaniu na temat grywalności literatury i w warsztatach tworzenia scenariuszy do gier. Pozna też zasady obsługi platformy do tworzenia gier Action Track. O tym, jak tworzy się scenariusze do gier na podstawie literatury i jak w nie grać, piszemy na [www.e-Kalejdoskop.pl](http://www.e-Kalejdoskop.pl)

MATERIAL PARTNERA

## LUDZIE RZEMIOSŁO PASJA



Bednary, ul. Zachodnia 6

½ LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW  
CZYSTEGO ALKOHOLU ETYLOWEGO

NAWET TAKA ILOŚĆ SZKODZI ZDROWIU KOBIEC  
W CIAŻY I JEST NIEBEZPIECZNA DLA KIEROWCÓW

WYDARZENIA

cały październik  
*Twórcze Warsztaty*  
w Fabryce Sztuki

**1.10**

*Synchrotrony*

cykl koncertów #przepraszamy, że w czwartek

**3-4.10**

*warsztaty "Dramaturg  
wewnątrz spektaklu"*

Laboratorium Kreatywnego Działania by Teatr Chorea

**9-10.10**

*Fab\_In*

Field Improvisation Festival

**18.10**

*premiera spektaklu  
"Schulz: Pętla"*

by Teatr Chorea

**24.10**

*Sophia Goidinger-Koch*

koncert

**24-25.10**

*warsztaty "Reżyseria światła"*

Laboratorium Kreatywnego Działania by Teatr Chorea

**16-25.10**

*Kropka+Kreska*

Festiwal Książki Obrazkowej

cały październik

*Latawiec i Trąbka*

przeгляд sztuki dla dzieci



**„MAGNEZJA”**  
fot. materiał prasowy

# PREMIERY FILMOWE

KALEJDOSKOP — 10/20

**„Magnezja”** – gangsterski, Polska, reż. Maciej Bochniak, obsada: Dawid Ogrodnik, Mateusz Kościukiewicz, Maja Ostaszewska, Agata Kulesza, Borys Szybc.

Pogranicze polsko-sowieckie, przełom lat 20. i 30. XX wieku. W cieniu rywalizacji dwóch przestępczych klanów nierozłączni bracia – Albin i Albert Hudini – chcą okraść bank, w którym przechowywane są łupy. Do miasteczka przybywa jednak obdarzony genialnym zmysłem śledczym inspektor Stanisława Kochaj. Planowana premiera – 2 X.

**„Pinokio”** – fantasy, Francja, Wielka Brytania, Włochy, reż. Matteo Garrone, obsada: Federico Ielapi, Roberto Benigni.

Pewnego dnia w ręce pocziwego stolarza o imieniu Gepetto wpada kawałek drewna. Mężczyzna postanawia wystrugać z niego postać chłopca. Figurka niespodziewanie ożywa. Drewniany chłopczyk, wiedziony ciekawością, wyrusza w podróż pełną przygód. Planowana premiera – 9 X.

**„Szarlatan”** – dramat, Czechy, Irlandia, Polska, Słowacja, reż. Agnieszka Holland, obsada: Ivan Trojan, Juraj Loj.

Tytułowy szarlatan to postać autentyczna – zielarz i znachor. W 1957 r. zabrały się za niego służby specjalne, bo szerzył zabobony, do leczenia używał liści, a diagnozy stawiał na podstawie... obserwacji moczu. Mieszkał w rezydencji ze swoim asystentem, jeździł amerykańskim autem, pijał szampa... Wreszcie stanął przed sądem pod zarzutem trucicielstwa. Groziła za to kara śmierci. Planowana premiera – 9 X, w kinie Szpulka 9–14 i 19–22 X.

**„Gniazdo”** – thriller, Kanada, Wielka Brytania, reż. Sean Durkin, obsada: Jude Law, Carrie Coon.

Rory dostaje propozycję pracy i przeprowadza się z żoną do Londynu, gdzie wreszcie ma szansę zarobić wielkie pieniądze. Kiedy upragniony prestiż

i wysoka pozycja społeczna wydają się być na wyciągnięcie ręki, Rory łamie wszelkie zasady. Podejmując coraz większe ryzyko, wpada w spiralę kłamstw, a w pozornie idealnym życiu małżeńskim zaczynają pojawiać się rysy. Planowana premiera – 9 X.

**„Śmierć na Nilu”** – kryminał, USA, reż. Kenneth Branagh, obsada: Kenneth Branagh, Gal Gadot, Armie Hammer, Annette Bening.

Sielankowy nastrój miodowego miesiąca młodej pary, spędzającej podróż poślubną na luksusowym statku rzeczonym, zostaje przerwany przez tajemnicze morderstwo. Na szczęście jednym z uczestników rejsu po Nilu jest niezawodny Hercules Poirot. Na pewno rozwiąże zagadkę mrocznej opowieści o obsesyjnej miłości i jej tragicznych skutkach. Planowana premiera – 16 X.

**„Żużel”** – melodramat, Polska, reż. Dorota Kędzierzawska, obsada: Tomasz Ziętek, Paweł Wilczak, Mateusz Kościukiewicz.

Mistrz motocyklowy Lowa jest obiektem westchnień kobiet i budzi zazdrość rywali z toru. Jednak szelmowski uśmiech chłopaka ukrywa codzienne zmagania ze strachem, widmem kontuzji i wypadków na torze. Wszystko komplikuje się jeszcze bardziej, kiedy na drodze Lowy staje śliczna Roma. Planowana premiera – 23 X.

**„Obraz pożądania”** – thriller, USA, reż. Giuseppe Capotondi, obsada: Elizabeth Debicki, Claes Bang, Mick Jagger, Joseph Cassidy, Donald Sutherland.

Ekscytryczny milioner zaprasza do swojej posiadłości nad jeziorem Como krytyka sztuki Jamesa Figuerasa i jego dziewczynę Berenice. Bogacz chce, by James ukradł dla niego wyjątkowy obraz, obiecując mu w zamian sławę i karierę. Krytyk przyjmuje zlecenie, nie wiedząc, że wpada w niebezpieczną pułapkę. Planowana premiera – 30 X.



MATERIAŁY PARTNERÓW

KALEJDOSKOP – 10/20



www.mgsłodz.pl  
mfg@mgsłodz.pl

M

17. MIĘDZYNARODOWE  
TRIENNALE  
MAŁE FORMY GRAFIKI  
POLSKA – ŁÓDŹ 2020

Otwarcie  
22/10/2020

THE 17<sup>TH</sup> INTERNATIONAL  
TRIENNAL  
SMALL GRAPHIC FORMS  
POLAND – ŁÓDŹ 2020

Miejska Galeria Sztuki w Łodzi  
Galeria Willa  
ul. Wólczańska 31

Kurator Triennale  
Dariusz Leśnikowski

Koordynatorka Triennale  
Małgorzata Dzięgielewska



Wystawy towarzyszące  
Accompanying exhibitions

Teodor Durski. Coraz bliżej do kosmosu  
23.10 – 27.12.2020  
Ośrodek Propagandy Sztuki

Jiří Brázda, Arcana feminae  
23.10.2020 – 09.01.2021  
Galeria Re:Medium

Raj tuż za rogiem  
23.10.2020 – 03.01.2021  
Galeria Batucka

Organizator  
Organiser

Patronat Honorowy  
Honorary Patronage



Miejska Galeria Sztuki w Łodzi  
The City Art Gallery in Łódź  
90-009 Łódź  
ul. H. Sienkiewicza 44



PREZYDENT MIASTA ŁÓDZI  
MAYOR OF ŁÓDŹ



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego  
Co-financed by the Ministry of Culture  
and National Heritage of the Republic of Poland



Projekt współfinansowany ze środków  
Miasta Łodzi  
Project co-financed by  
the City of Łódź





**SOUNDEDIT  
2020**

—

**ENO  
WAGLEWSKI  
ANAWA  
BONCZYK  
KRZYWANSKI**

—

**SOUNDEDIT 2020 (22–25.10)**

Hasło przewodnie tegorocznego Międzynarodowego Festiwalu Producentów Muzycznych „Soundedit 2020” to „Rockowisko-Pamiętacie?” – przywołuje legendarny łódzki festiwal z lat 80. Mimo wielu prób nie udało się nigdy zorganizować go w nowej rzeczywistości. „Soundedit 2020” powraca do jego idei, zapraszając muzyków, którzy byli z nim związani.

Gwiazdami tej edycji będą m.in. Marc Almond i Roger Eno – pierwszy raz w Polsce.

# Soundedit '20

## Wszystko pójdzie zgodnie z planem

**Na przedostatni tydzień października (22-25.10) zaplanowana jest kolejna, 12. już edycja Międzynarodowego Festiwalu Producentów Muzycznych Soundedit. Choć od kilku miesięcy sytuacja koncertowo-festiwalowa jest niemal w całości zablokowana, a rozmaite obostrzenia dotyczą także innych aspektów życia codziennego, wszystko wskazuje na to, że łódzka impreza odbędzie się niemal w pełni zgodnie z pierwotnymi planami.**

*Spotykamy się w zupełnie nietypowych okolicznościach... Powiedz, czy po pierwsze tegoroczna edycja Festiwalu Soundedit się odbędzie, a jeżeli tak, to w jakiej formie?*

Istnieje szansa – choć wcale nie cieszy mnie to, co powiem – że będziemy jedyną imprezą branżową, która odbędzie się w tym roku w miarę zgodnie z pierwotnymi założeniami. Jeśli chodzi o sytuację, która nas otacza to nie chcę tu używać żadnych dużych słów. Kiedyś przeczytałem bardzo mądre zdanie Yoko Ono, żeby nie wymawiać głośno nazwiska tego człowieka, który zabił Johna. Postępuję wedle tej zasady w różnych sytuacjach, także gdy np. prowadzę program w radiu nie używam słowa na „p” ani „e”. Wydaje mi się, że skala sytuacji wyszła już dawno poza zdrowy rozsądek.

Powtórzę to raz jeszcze – wcale mnie to nie cieszy – ale wiele wskazuje na to, jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, że będziemy jedyną w tym roku imprezą lub jedną z kilku, która odbędzie się w miarę zgodnie

z planem. Będą warsztaty, spotkania branżowe, panele dyskusyjne, a co najważniejsze będą koncerty, również zagranicznych wykonawców, którzy deklarują chęć przyjazdu.

*Czy planujesz zastąpienie części imprezy jakąś formułą działań online?*

Częściowo tak, chociaż jestem bardzo przeciwny wszelkim działaniom online. Są to protezy, które próbują zastąpić prawdziwe życie. Tych protez – mniej lub bardziej udanych – pojawiło się przez ostatnie miesiące bardzo dużo. Uważam, że w większości jednak mniej udanych. Żeby zrobić dobre przedstawienie w sieci trzeba mieć tak naprawdę swoje studio telewizyjne, bo to jest podobna jakość produkcji. Oczywiście my też streamowali-

śmy wykłady i spotkania od wielu lat, to nie jest jakaś nowość, natomiast nie zamierzam też przerzucać teraz nerwowo całego programu do sieci. Naturalnie mamy plan „B” na wypadek, gdyby się coś wydarzyło, natomiast na pewno nie całość. Część wydarzeń, chociażby dlatego że kontraktowo mam takie zapisy, nie może się odbyć w sieci, a część wydarzeń musi się odbyć równoległe w sieci, bo takie są zapisy pewnych moich umów z partnerami.

*Jeśli chodzi o zaproszonych gości, czy musiałeś modyfikować program ze względu na to, że niektórzy nie mogliby lub nie chcieliby przylecieć z dalszych rejonów świata?*

Jedyny element programu, nad którym pracowałem zresztą wiele lat i bardzo mnie martwi to, że musiał zostać przesunięty w czasie, to fakt że Alan Parsons odwołał całą trasę koncertową. Tym samym, nie wystąpi w tym roku w Łodzi, natomiast zagra w roku przyszłym, gdyż mamy przesunięcie na Soundedit '21.



XII



# SOUNDEDIT '20

## 22-25.10.2020

Cała reszta powinna się natomiast odmeldować w Łodzi. Będziemy też mieli jeden zupełnie nowy element programu.

Wspólnie z Narodowym Centrum Kultury chcieliśmy zaprezentować projekt wyjątkowy, nad którym też długo pracowałem, żeby się ziścił. W tym roku przypada 50. rocznica wydania pierwszej płyty Marka Grechuty i zespołu Anawa, czyli po prostu albumu „Anawa”. Z tej okazji Wojtek Waglewski i zespół Voo Voo oraz goście zaprezentują na żywo materiał, który równoległe pojawi na płycie. Jego premiera odbędzie się na Festiwalu Soundedit, a gośćmi są Katarzyna Nosowska (laureatka nagrody „Człowieka ze Złotym Uchem”), Krzysztof Zalewski i Spięty, a wszystkim dyryguje właśnie Wojtek Waglewski. Mam nadzieję, że do tego składu dołączy człowiek, który w tym roku odbierze statuetkę „Człowieka ze Złotym Uchem”, czyli Jan Kanty Pawluśkiewicz.

Pamiętajmy, proszę o jednej rzeczy – my teraz na półtora miesiąca przed Festiwalem ogłaszamy rzeczy, które w normalnej sytuacji byłyby ogłoszone pół roku temu.

*Jeżeli chodzi o uczestnictwo publiczności i imprezie, to chyba musisz zakładać, że będzie mniejsze niż w poprzednich latach?*

Będziemy się dostosowywać do aktualnie panujących zasad i przepisów prawa. Tak jak zwykle – tu się nic nie zmienia. Wbrew wszystkim niekorzystnym okolicznościom; serdecznie zapraszam na Soundedit. To zawsze było, jest i będzie unikatowe wydarzenie.

Z Maciejem Werkiem, dyrektorem Festiwalu Soundedit rozmawiał Mateusz Królik.

## Program 12. Międzynarodowego Festiwalu Producentów Muzycznych Soundedit

**Soundedit Spotlight** to wspólna inicjatywa Festiwalu i Radia Łódź. Pierwsza edycja miała miejsce w 2016 r. Młode zespoły mają szansę zaprezentować się słuchaczom radia. O tym, kto wygra nagrodę główną, m.in. występ podczas Soundedit, decydują słuchacze.

Tegoroczna odsłona odbędzie się **16, 17 i 18 października**. Wszystkie zespoły zagrają w Debich Studio, Radio Łódź. Koncerty będą transmitowane na antenie stacji i w Internecie. Wystąpią: Pelvis, Swiernalis, Bluszcz, Izzy & Black Trees, Heima, Król Słońce oraz Maximum Gulliver.

**22 października** Soundedit otworzy dwie galerie. Prace znanego i cenionego brytyjskiego fotografa muzycznego **Martyna Goddard'a**. Artysta współpracował z m.in.: Debbie Harry, Bryan'em Ferry, Eltonem John'em. Jego prace pojawią się w Łódzkim Towarzystwie Fotograficznym przy ul. Piotrkowskiej 102.

W ten sam dzień, w Galerii Pop Up, ul. Ogrodowa 8, zaprezentują się młodszy, krajowi twórcy. Ich wystawa nosi wspólny tytuł: **„Soundpictures”**. Swoje prace zaprezentują: Paweł Fabjański, Tomasz „Szejku” Mielec, Dawid Ryski i Michał Arkusiński. Wspólną ideą wystawy jest, jak piszą twórcy: „pokaz prac artystów wizualnych związanych ze światem muzyki: projekty okładek płyt, plakatów koncertowych, zdjęć przedstawiających znaczące postaci świata muzyki”.

Również 22 października, o godz. 19.00 w Debich Studio, Radio Łódź odbędzie się koncert **Baasch**. To jeden z najciekawszych artystów polskiej sceny elektronicznej. Producent,



Roger Eno

kompozytor, wokalista, autor muzyki do nagradzanego na świecie filmu „Płynące wieżowce” Tomka

Wasilewskiego i wielu innych projektów filmowych oraz teatralnych. 22 października wystąpi w Radiu Łódź. Bilety na ten koncert można nabyć wyłącznie za pośrednictwem serwisu Bilety24.pl w cenie 40 zł. Ilość wejściówek jest ograniczona!

Motywy przewodnim festiwalowego piątku – 23 października – będzie hasło: „Rockowisko-Pamiętacie?”. Wspomnienia o łódzkim festiwalu z lat 80. do dziś pozostają żywe wśród łodzian i fanów polskiej muzyki rockowej. Mimo wielokrotnych prób nigdy nie udało się zorganizować go ponownie. **Republika** wystąpiła na Rockowisku dwukrotnie. Koncert duetu **Bończyk/Krzywański**, to jeden z punktów programu wieczoru rockowych wspomnień. „Czarno-białe ślady”, to kameralny koncert, na który składają się akustyczne wersje niezapomnianych piosenek **Grzegorza Ciechowskiego** i **Republiki**. Koncert zagra też **Zed Kosmofsky**, czyli Ziemek Kosmowski, legendarny lider zespołów **Brak**, czy **Rendez Vous**.

Ten występ dopełni wieczór poświęcony Rockowisku, udział w panelach i spotkaniach wezmą m.in.: **Marek Wiernik**, **Ziemek Kosmowski**, **Zbigniew Krzywański** i **Maciej Jaworski** – organizator imprezy.

Najważniejszym dniem każdej z dotychczasowych edycji Soundedit była sobota. To właśnie w sobotę odbywają się wyjątkowe koncerty oraz uroczysta gala wręczenia nagród Festiwalu – statuetek „Człowieka ze Złotym Uchem”.

W tym roku nagrodę tę otrzyma, wspomniany już Jan Kanty Pawluśkiewicz oraz szwajcarski producent – **Roli Mosimann**. Ten ostatni zwrócił na siebie uwagę grając w legendarnym zespole **Swans**. Do najśłynniejszych płyt, przy powstawaniu których pracował należą: „Album of the Year” Faith No More, „The Process” Skinny Puppy i „Portrait of an American Family” Marilyn Mansona.

Gałę uświetni koncertowa premiera projektu **Wojciecha Waglewskiego „Anawa 2020”**. W roku bieżącym, artysta powraca na Soundedit z projektem Anawa 2020. To muzyczne wspomnienie płyty „Marek Grechuta & Anawa”. Album został wydany pięćdziesiąt lat temu, a Wojciech Waglewski postanowił nagrać go ponownie, w nowych aranżacjach wraz ze wspaiałym garniturem gości. Wraz z Waglewskim wystąpią: zespół Voo Voo, Katarzyna Nosowska (również laureatka nagrody Festiwalu Soundedit), Krzysztof Zalewski, Kasai oraz Spięty.

Gwiazdą Soundedit '20 jest legendarny angielski wokalista – **Marc Almond**. Przyjeżdża do Łodzi po raz drugi na życzenie fanów.

W swojej 40-letniej karierze muzycznej sprzedał ponad 30 milionów płyt. Współtworząc z David'em Ballem duet Soft Cell, stał się ikoną stylu synthpop oraz new wave. Największym sukcesem okazał się przebój „Tainted Love”, który królował dwa tygodnie na pierwszym miejscu oficjalnej listy przebojów Wielkiej Brytanii oraz spędził 43 tygodnie w prestiżowym zestawieniu Billboard Hot 100. Singel zdobył również nagrodę BRIT Award w kategorii Best British Single.

W 2018 r. Soft Cell obchodził 40-lecie powstania. Duet po raz ostatni w swojej karierze

wystąpił we wrześniu 2018 r. w Londynie. Koncert został wyprzedany do ostatniego miejsca.

Almond to niezwykle barwna postać. Pochodzący z Southport (północna Anglia) Marc jako nastolatek pracował, śpiewając w teatrze oraz wesołym miasteczku. Już podczas studiów starał się łączyć swoje artystyczne fascynacje: pop z kabaretem, film z muzyką eksperymentalną. Solowa kariera artysty to ponad dwadzieścia albumów, niezliczone koncerty i wypracowanie własnego, unikatowego stylu.

Na niedzielę – **25 października** – organizatorzy pozostawili dwa punkty programu.

W 2016 r. gwiazdą Festiwalu Soundedit był Brian Eno. Spotkał się z publicznością, zaprezentował instalację „The Ship”, odebrał nagrodę „Człowieka ze Złotym Uchem”. W tym roku Łódź odwiedzi młodszy brat artysty – Roger. 25 października wystąpi w Debich Studio, Radio Łódź z recitalem fortepianowym. Będzie to jego pierwszy koncert w Polsce.

**Roger Eno** karierę nagrania-wą rozpoczął od pracy nad ścieżką dźwiękową do filmu Davida Lyncha „Diu-na”. Wspecjalizował się właśnie w muzyce ilustracyjnej. Uważa, że muzyka powinna tworzyć atmosferę zamiast dominować. Jego pomysł na koncerty, to takie wykonania, które poszerzałyby i pogłębiały tę ideę. Podczas występów na żywo wykorzystuje, jak sam mawia „wizualne tła”, tworząc wysublimowane formy fortepianowe. Pragnie, by słuchacz został „złapany” w uwodzicielską mieszankę nastrojów, by został przez nie otoczony i mógł się w nich przejrzeć.

Ostatni akcent tegorocznej edycji Festiwalu Soundedit, to otwarcie wystawy fotograficznej **“Noir Łódź”** w klubie muzycznym Wooltora (ul. Wólczańska 40/42). W tym roku mija 75 lat od powstania powojennego przemysłu i edukacji filmowej, które przyczyniły się do ukucia pojęcia „Łodzi Filmowej”. Aby upamiętnić to wydarzenie, Soundedit zaprezentuje portrety łódzkich muzyków osadzone w stylistyce kina noir. Autorem fotografii jest Wojtek Bryndel, absolwent Kulturoznawstwa Uniwersytetu Łódzkiego, na stałe związany z łódzką Szkołą Filmową i Festiwałem Soundedit.

**I Am The Sound! – jestem brzmieniem.  
Jestem dźwiękiem. Jestem muzyką.  
Zapraszamy na 12. edycję Soundedit,  
zapraszamy do Łodzi!**

Zajęcia: mat. pras. organizatora



Marc Almond

# ELEGANCKA PIOSENKA O SZCZĘŚCIU

---

**Andrzej  
Poniedziałki**

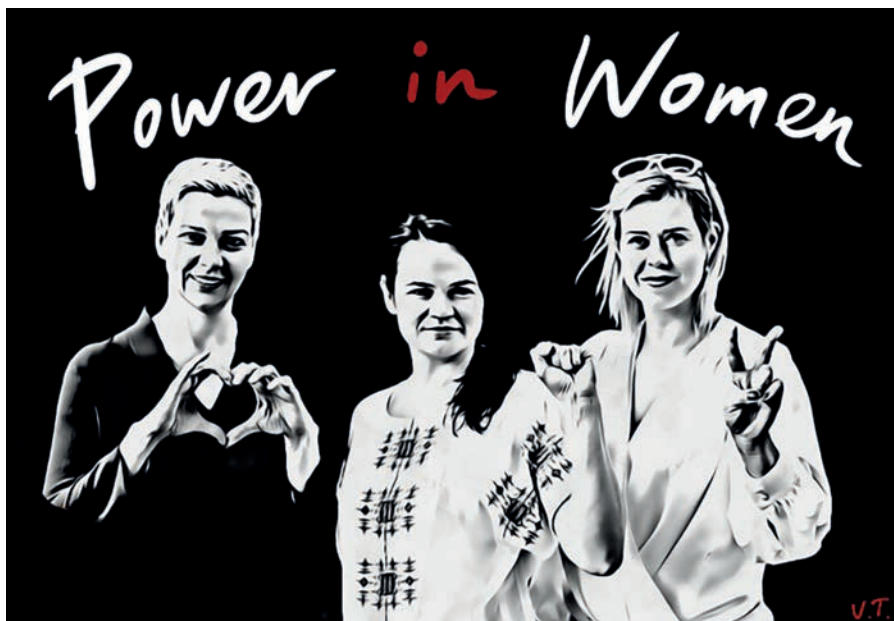
Trudno. Ale to jedyne, co mam  
o Październiku.

*Patrzę sobie...? – myślę sobie  
O! – zdziwiony takim swoim dziś  
obliczem  
Myślę sobie – skoro ja już sobie myślę  
To ja zrobię coś dla siebie  
sobie zrobię  
Żeby tak nie październiczyć  
I na przekór otumanom (ang. autumn)  
mgieł jesiennych  
I wbrew temu, tu całemu liściatemu  
przedsięwzięciu  
myślę sobie – to napiszę ja piosenkę  
I napiszę ja piosenkę  
O? – O szczęściu  
I do pióra  
Poprzez ramię  
Ale przecież od ciemienia  
Które czasem zwie się dekle  
Spłynął taki oto refren:  
La, la la  
La, la la  
Ta piosenka to piosenka bardzo zła  
To piosenka, która mówi:  
Jak się nie ma co się lubi  
To nie lubi się i tego co się ma*

*Tu przeżyłem całą falę autowzburzeń  
Boć to przecież inny był oryginał  
porzekadła*

*Ale taka teraz moda:  
Co tam godność, jeśli zgodność  
i wygoda  
Stąd i może cała fala autowzburzeń  
Ale, myślę – dobry refren  
To powtórzę  
La, la la  
La, la la  
Ta piosenka to piosenka bardzo zła  
To piosenka, która mówi:  
Jak się nie ma co się lubi  
To nie lubi się i tego co się ma*

*Chciałbym, aby temu przedsięwzięciu  
Cel przyświecał  
By to była  
Elegancka  
I piosenka  
I o szczęściu  
Bo ten refren nie pozbawion przecież  
racji  
Bo on mówi  
I o zdrowiu  
I o szczęściu  
O miłości  
Pomyślności  
A i nawet demokracji  
La, la la...*



## GALERIA

### Viktoryia Turanskaya

Pochodzi z przygranicznego miasta Brześć na Białorusi. Urodziła się w 1997 roku. Studiuje tkaninę i ubiór w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi – jest na ostatnim roku studiów magisterskich. Projektuje ubrania, obuwie, galanterię skórzaną i druki. Jest fanką podróży, zwiedziła połowę Stanów Zjednoczonych, całą Europę i część Azji Zachodniej. Po pierwszej podróży po Ameryce powstała jej praca licencjacka – kolekcja ubiorów damskich i męskich „Route 66. Dream Road”. Jako pracę magisterską przygotowała kolekcję ubiorów damskich pt. „Strefa komfortu”. Jest laureatką konkursów: „O Złoty Guzik Boruty”, „Hommage à Kobro” czy marki „Gabriella”.



**WYDZIAŁ  
ZARZĄDZANIA UŁ**  
Fot. Materiały prasowe



**ŁÓDŹ**  
**AKADEMICKA**  
**w rękach**  
**NOWYCH**  
**REKTORÓW.**  
**JAKA**  
**BĘDZIE?**

KALEJDOSKOP – 10/20

**TEMAT NUMERU**

Nowi rektorzy obejmują władze nie tylko w uczelniach artystycznych – ale tych w Łodzi jest najwięcej. To czas, gdy po szeregu decyzji organizacyjnych oraz po inwestycjach w infrastrukturę Szkoła Filmowa, Akademia Muzyczna, Akademia Sztuk Pięknych i Uniwersytet Łódzki stały się ważnymi organizatorami życia kulturalnego miasta. Co zmienia pojawienie się nowych osób?

# ZMONTUJĘ TO INACZEJ

Zadaniem montażysty jest proponowanie takiej struktury filmu, która będzie syntezą idei wnoszonych przez współtwórców. Dlatego jako rektor nie przychodzę z gotową koncepcją. Mam pomysły, ale żadnego z nich nie formułuję, nawet dla siebie, w sposób ostateczny. Moja rola to wejście w dialog – mówi Milenia Fiedler\*, nowa rektor Szkoły Filmowej w Łodzi.

**Bogdan Sobieszek:**  
Czym dla pani jest Szkoła?

**Milena Fiedler:** Jest bardzo ważnym miejscem, od kiedy pierwszy raz się tu pojawiłam w wieku 19 lat, zdając na reżyserię. Marzyłam wtedy, żeby przez legendarną Szkołę wejść do fascynującego świata filmu. I chociaż potem jako stypendystka tej uczelni studiowałam montaż na FAMU w Pradze, byłam dumna z tego, że jestem związana z Łodzią. Wróciłam na Targową, kiedy w 1999 roku prorektor Mieczysław Lewandowski zaprosił mnie do zespołu organizującego studia montażowe – tworzącego ich ideę i program. To był zaszczyt i radość. Od tego czasu pracuję tu jako wykładowca.

**O jakiej Szkole Filmowej pani marzy?**

Kandydując na rektora, wystąpiłam z pewnymi ideami, które wskazują nowy kierunek i są propozycjami tego, czego według mnie w Szkole brakuje. Zależy mi na ożywieniu kontaktów i współpracy między wydziałami. Szkoła się rozrosła: nowe kierunki, nowi studenci, nowi wykładowcy – fantastyczni ludzie, osobowości. Warto z tej różnorodności korzystać w większym stopniu. Chodzi o wspólną pracę, wymianę myśli. Gdy stawiałam pierwsze kroki jako pedagog, rozmawialiśmy z profesorem Lewandowskim

---

**Nie ma powodu, by twierdzić, że kobiety są mniej lub bardziej niż mężczyźni predysponowane do uprawiania sztuki filmowej.**

---

o filozofii uczelni artystycznej. Zdaniem profesora jedną z najważniejszych rzeczy jest, by szkoła była miejscem, w którym tworzą się więzi pokoleniowe i z którego młodzi artyści razem wychodzą w świat. Stąd waga współpracy i kontaktów między studentami różnych kierunków. Jako uczelnia powinniśmy się też otwierać na to, co nowe w dziedzinie sztuki filmowej i szeroko pojętej twórczości audiowizualnej. Jesteśmy jedną z najstarszych szkół filmowych na świecie, ale filmowiec powinien podążać za nowymi technologiami, bo odnajdzie tam inne formy ekspresji, inspirację, nowe płaszczyzny dialogu z odbiorcą.

**Tym zajmuje się istnienie w Szkole od roku Laboratorium Narracji Wizualnych.**

Cieszę się, że rektor Grzegorzek dał zielone światło tej inicjatywie, że mamy miejsce interdyscyplinarnych badań i eksperymentów, niekoniecznie wpisujących się w główny nurt twórczości filmowej, ale wzbogacających naszą refleksję

nad istotą sztuki filmowej i pozwalających ujrzeć ją w szerszym kontekście. Mamy szansę przyjrzeć się uważniej pograniczom gatunków, a to sfery, w których w sztuce powstają najciekawsze rzeczy.

**Jakie znaczenie ma fakt, że jest pani pierwszą kobietą na stanowisku rektora Szkoły Filmowej w Łodzi? Do tego wspierają panią dwie prorektorki...**

W moim odczuciu zaufanie, którym obdarzyła mnie społeczność szkolna, oraz wybór Bronki Nowickiej i Anny Zarzychty nie wynikały z tego, że jesteśmy kobietami. W czasie namysłu wyborczego kierowano się oceną naszych propozycji, naszymi kompetencjami, cechami osobowości. Jednocześnie uważam, że taki wybór to ważny sygnał. Branża filmowa wolno otwiera się na obecność kobiet. Oczywiście dzisiaj sytuacja diametralnie różni się od tej, która była choćby piętnaście lat temu. Ale to wciąż nie jest adekwatne do tego, jak wygląda świat i jak myślą ludzie. Nie ma powodu, by twierdzić, że kobiety są mniej lub bardziej niż mężczyźni predysponowane do uprawiania sztuki filmowej.

**Montażystka poprowadzi Szkołę lepiej niż przez wiele ostatnich lat robili to reżyserzy?**

Nie wiem, czy lepiej. Będę szczęśliwa, jeśli okaże się, że

równie dobrze. Dla prowadzenia szkoły filmowej istotne jest prawdziwe i mocno ugruntowane doświadczenie twórczości filmowej – rozumienie procesu twórczego, tego, czym jest film. Nie sądzę, żeby była w tym jakaś istotna różnica między reżyserem, operatorem, montażystą, aktorem. Liczy się też ukształtowany pogląd na to, czym powinna być uczelnia artystyczna.

**Wyobrażam sobie, że montażystę łączą szczególne relacje z reżyserem. Określa pani montażownię jako tygiel debat. Mnie kojarzy się raczej z konfesjonalem, gdzie reżyser – demiurg kina – staje wobec chwili prawdy...**

Rzeczywiście montażownia jest miejscem prawdy. Mamy materiał filmowy i intencje reżysera. Moją rolą jako montażysty jest zrobić wszystko, żeby te intencje się zrealizowały, ale również czasem powiedzieć: „Chyba nie, czegoś brakuje, poszukajmy innego rozwiązania”. Nawet fantastyczne idee w konfrontacji z kamerą czasem nie przenoszą się na ekran. W montażowni od razu widać błędy i niedociągnięcia, ale również momenty doskonałe. Relacja między reżyserem i montażystą jest rzeczywiście intymna. Musimy ze sobą być w kontakcie otwartym, szczerym i emocjonalnym, bo przecież o emocje tu chodzi. Odnosząc się do poprzedniego pytania: jaka jest różnica między nami w sposobie wykonywania funkcji rektora? Reżyser przychodzi do współpracowników z gotową koncepcją i jego zadaniem jest przekonanie ich, aby dzięki talentowi i kreatywności reali-



Fot. Adrian Jaszczak

zowali z nim jego wizję. Montażysta, przystępując do pracy nad filmem, musi dostrzec wszystkie koncepcje kryjące się w materiale filmowym, zrozumieć wizję reżysera czy producenta. Dostrzec myślenie aktora i jego koncepcję postaci, myślenie operatora, formę i estetykę obrazu. Jego zadaniem jest proponowanie takiej struktury filmu, która będzie najdoskonalszą syntezą idei wnoszonych przez współtwórców. Dlatego jako rektor nie przychodzę z gotową koncepcją. Mam pewne pomysły, ale żadnego z nich nie formułuję, nawet dla siebie, w sposób ostateczny. Moja rola to wejście w dialog. W Szkole jest wielu ludzi, którzy ciekawie o niej myślą, mają doskonałe propozycje pracy ze studentami. Ci z kolei mają własne marzenia, potrzeby i pomysły. A ja potrafię uważnie słuchać, dobrze radzę sobie z wy-

chwytывaniem rozmaitych, czasem sprzecznych wartości i dostrzeganiem możliwości ułożenia ich w jeden obraz. Spróbuję zmontować to, co już w Szkole jest, w inny sposób. Może to, co powstanie, okaże się lepsze, bogatsze.

**Zdawała pani na reżyserię, ale się nie udało.**

**Stąd wybór montażu?**

Właściwie zdałam, ale miałam za mało punktów, żeby się dostać. Rektor Henryk Kluba zaproponował mi dołączenie do tych, którzy zdali egzamin na studia montażowe w ramach współpracy szkół łódzkiej i praskiej (w Łodzi nie było wtedy tej specjalności). I dobrze się stało. Fascynował mnie film, dużo oglądałam i czytałam na ten temat, ale moje wyobrażenie o reżyserowaniu niewiele miało wspólnego z rzeczywistością. Naiwnie myślałam, że wysiłek reżysera sprowadza się do

stworzenia wizji filmu, a potem ten film już jest. Przyjęłam z radością propozycję stypendium do Pragi z zamiarem startowania na reżyserię za rok. Tam zobaczyłam, na czym to polega – reżyser musi nagiąć rzeczywistość i pociągnąć za sobą tłum ludzi. Szybko przekonałam się, że to nie dla mnie, że nie jestem na to gotowa. Jednocześnie zafascynował mnie montaż – jednak można sobie ułożyć film w głowie i on rzeczywiście wtedy powstaje. Montaż to jest praca, którą wykonuje się głównie w wyobraźni.

**Wróćmy do pani wizji Szkoły. Czemu ma służyć proponowane przez panią wzbogacenie programu o ofertę zajęć fakultatywnych, np. z psychologii, filozofii, etnografii, kostiumologii?**

Chciałabym dać studentom więcej samodzielności w decydowaniu o tym, w jaki sposób zdobywają wiedzę. Będą mogli wybierać. Kogoś bardziej interesuje technologia, niech ma szansę pójść w tym kierunku. Ktoś inny skłania się ku psychologii albo teorii mediów. Kogoś pociągają zagadnienia obrazu sferycznego, a ktoś inny jest zafascynowany dźwiękiem. Warto stworzyć takie możliwości – mamy wielu interesujących ludzi, doktorantów, ukształtowanych twórców, którzy mogliby poprowadzić także zajęcia praktyczne.

**Planuje pani stworzenie wirtualnej platformy prezentującej dokonania studentów. A przecież są festiwale szkolne, jest Gdynia, Camerimage. Filmy studenckie wysyłane są na świato-**

**we imprezy branżowe. Może nie wszystko war-  
te jest pokazywania?**

To są pokazy najciekawszych osiągnięć dla publiczności. Zależy mi jednak na stworzeniu wewnętrznego forum, żebyśmy mogli zobaczyć wszystko, co tutaj wspólnie robimy. Żeby każdy student mógł sprawdzić, co zrobił trzeci rok reżyserii albo drugi rok operatorski, albo aktorski – może to być nawet niewielkie ćwiczenie, rezultat warsztatów. Trudno to wszystko na bieżąco śledzić. Mamy dostęp online do etud w archiwum – do tego, co robili Kieślowski czy Osiecka, a mnie zależy na prezentacji tego, co się dzieje tu i teraz.

**Na czym polega problem z produkcją filmów studenckich, skoro postuluje pani wypracowanie skuteczniejszego modelu? Co ze Studium Filmowym Indeks i pełnometrażowymi debiutami? Co z fabularnym dyplomem aktorskim dystrybuowanym w kinach?**

Aktorski dyplom fabularny to świetne przedsięwzięcie, ale bardzo obciążające dla budżetu Szkoły. Realizacja filmu fabularnego bez finansowania zewnętrznego to skomplikowany proces. Studio Filmowe Indeks to inna sprawa, bo działała jako producent. Będziemy się starali zachować te duże projekty, choć jesteśmy na granicy wydolności finansowej, ale przede wszystkim ludzkiej. W Szkole powstaje bardzo dużo filmów. Produkcja teatralna również jest spora. Nie chcę tego ograniczać, ale widać wyraźnie, że musimy zoptymalizować pracę w ramach infrastruktury, zasobów ludz-

kich, również finansowych, żeby można było ten poziom utrzymać. Nie mogę jeszcze podać żadnych konkretnych.

**Z Michałem Staszczakiem, aktorem, byliście głównymi konkurentami w walce o fotel rektora (trójka pozostałych kandydatów zdobyła pojedyncze głosy). Jako prorektor dwóch kadencji, reprezentował on to, co działo się w Szkole do tej pory. Pani, siłą rzeczy, była kandydatką tych, którzy oczekują zmian. Na czym będzie polegać nowe otwarcie? Zmieni się styl zarządzania, cele, metody?**

Bardzo szanuję rektora Staszczaka za wieloletnią pracę na rzecz Szkoły, podziwiam jego oddanie i wytrwałość. W sprawach Szkoły priorytety mamy podobne. Nie uważam, żeby nasza uczelnia potrzebowała nowego otwarcia, radykalnego zwrotu. Myślę o swojej kadencji w kategoriach kontynuacji, ale jestem zwolennikiem większego nastawienia na zmiany, na szukanie innych rozwiązań, śmielsze wprowadzanie nowych pomysłów. Zmienia się społeczeństwo, technologia, sztuka filmowa. Studenci, którzy trafiają do nas dziś, są innymi ludźmi niż ci sprzed 10 lat. Będą tworzyli filmy, spektakle, fotografie, wchodzili w dialog z odbiorcą jutra, innym niż dzisiejszy. Jeśli chodzi o styl i metody zarządzania, jestem z natury skłonna do działania zespołowego. Budowanie koalicji wokół zamierzonego celu – to bardzo pasuje do ducha naszej Szkoły.

**W programie wyborczym pisze pani o ocaleniu artystycznego ducha**

### Szkoły, ale przywołuje pani relację pedagoga – student. A gdzie relacja mistrz i uczeń?

To tylko nazwy, żadna z nich nie jest w pełni adekwatna. Nie opisują złożoności więzi między studentem a wykładającą szkołą artystyczną, bo to, co ich łączy, to proces, a nie statyczna sytuacja. Na pewnych etapach musi to być relacja uczeń – nauczyciel, z definicji bardziej jednokierunkowa. W kolejnym kroku stajemy się mentorami, przewodnikami, doradcami – to relacja dwukierunkowa, partnerska. Wreszcie powinniśmy być mistrzami. A mistrz to nie ktoś, kto mnie uczy, ani ktoś, od kogo się uczę. Mistrz to punkt odniesienia – persona, z którą adept się mierzy, pragnie dorównać, prześcignąć. Mistrz nie ma już nic do zrobienia – mistrz ma dla adepta być. W procesie te relacje zmieniają się nieustająco, powinny współlistnieć. To, co jest groźne, to zamrozić relację na którejś z faz – to zatrzymuje i deformuje proces.

### Obiecała pani podwyżki – to zawsze działa na wyborców. Jak się pani wywiąże w obliczu trudności finansowych?

Mamy obszary, w których możemy dokonać racjonalizacji kosztów. Możemy w większym stopniu oprzeć się na alternatywnych źródłach finansowania działalności artystycznej i naukowej, ubiegać się o granty. Powinniśmy znaleźć odpowiedni balans w rozdzielaniu środków na potrzeby dydaktyki i wynagrodzenia – jedno nie może odbywać się kosztem drugiego. O ile nie przeszkodzi nam znacząca zmiana sytuacji zewnętrznej i drastyczne zmniejszenie ilości pieniędzy

przeznaczonych na edukację artystyczną, powinno nam się to udać.

### Jak zamierza pani poradzic sobie wewnątrz uczelni z czymś, co jeden z pani poprzedników nazwał kiedyś „betonem”, ale co można określić niechęcią do zmian, oporem, biernością, lenistwem?

Sięgając po inny zestaw pojęć. Wierzę, że słowa, którymi opisujemy zjawiska, wpływają na sposób, w jaki je postrzegamy, a w konsekwencji, jaką wobec nich zajmujemy postawę. Te, których pan użył, rzeczywiście wywołują we mnie poczucie bezradności, ale jeśli sięgnę po inne, równie skutecznie określające ludzkie zachowania – lęk, zniechęcenie, wypalenie, brak poczucia sensu lub motywacji – zaczynam mieć nadzieję, że da się z tym coś zrobić. A jeżeli odwołać się w tym kontekście do metafory „betonu”, przed czym mocno się wewnętrznie wzdragam, to mniej do mnie przemawia myśl o użyciu młota lub dynamitu, a bardziej wyobrażenie tego, co z betonem potrafi zrobić czas i woda. Nie postrzegam Szkoły i jej społeczności jako tworów spetryfikowanego. To żywe, dynamiczne miejsce, pełne ludzi z dobrą energią.

### Jakie zagrożenia wynikają z ustawy o szkolnictwie wyższym i podporządkowania Szkoły Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego?

Po pierwsze – grozi nam, że znikniemy z pola widzenia. Nie znam dokładnych danych, ale zaryzykuję stwierdzenie, że liczba studentów i wykładowców wszystkich uczelni artystycznych w kraju czy

suma ich budżetów to niewielki ułamek odpowiednich wartości dotyczących uniwersytetu lub politechniki w większym mieście. Wszelkie ministerialne regulacje, zasady rozdzielania subwencji etc. opracowywane są w oparciu o uśrednione dane, a my w tych równaniach pojawiajemy się w skali błędu statystycznego. Po drugie – ustawa stawia znak równości między działalnością naukowo-badawczą uczelni a działalnością artystyczną. To bardzo ważna i pozytywna zmiana. Ale za tym niestety idzie zbyt mechaniczne stosowanie tych samych metod opisu i kryteriów wartościowania do obszarów, które przecie diametralnie się różnią.

### Jaki ma pani plan na najbliższe miesiące w pandemii?

Czyba taki, jak wszyscy – przetrwać i robić swoje najlepiej jak się da. Intensywnie pracujemy, by przygotować się do hybrydowej formy pracy – częściowo zdalnie, częściowo w bezpośrednim kontakcie. To bardzo trudna układanka – jak pogodzić wymogi bezpieczeństwa z potrzebami studentów i wykładowców: pracować, tworzyć i być razem.

---

\* Montażystka filmowa, doktor habilitowany sztuki filmowej. Jest członkiem Polskiej Akademii Filmowej i Europejskiej Akademii Filmowej (EFA), prezesem Polskiego Stowarzyszenia Montażystów. Współpracowała z takimi reżyserami jak Andrzej Wajda, Krzysztof Zanussi, Janusz Majewski, Wojciech Marczewski, Filip Bajon, Mariusz Treliński, Jerzy Stuhr i Janusz Zaorski.

# CENIĘ KONTAKT Z RZECZYWISTOŚCIĄ

Po latach zawirowań spowodowanych rosnącymi wymogami wobec uczelni nie potrzebujemy nowych wyzwań, tylko chwili oddechu – mówi dr Przemysław Wachowski\*, nowy rektor Akademii Sztuk Pięknych im. Strzebińskiego w Łodzi.

**Aleksandra Talaga-Nowacka: Zaczyna pan w trudnym momencie. Jak będzie wyglądała praca uczelni od października?**

**Przemysław Wachowski:** Zajęcia będą się odbywały hybrydowo: część stacjonarnie, część online – takie są zalecenia ministerstwa. Pandemia jest straszliwym ograniczeniem, brakuje kontaktów z ludźmi. Nie wyobrażam sobie przedłużania w nieskończoność kontaktu przez internet, bo w ten sposób studenci niewiele się nauczą. W kampanii mówiłem, że chciałbym zwrócić szczególną uwagę na pierwsze lata studiów, poprawić jakość ich zajęć. Nie znaczy to, że ona jest zła, ale z tradycji wynika, że pierwsze roczniki pracują w dużych grupach. Po zwiększeniu liczby studentów zaczęło się robić ciasno. A gdy studentowi na początku nie poświęci się zbyt dużo uwagi, to może on nabrać dystansu do szkoły, na czym cierpi jej wizerunek. Musimy postawić na częstszy kontakt indywidualny. Nie może być tak, że jeden nauczyciel prowadzi zajęcia z kompozycji czy fotografii dla 50-osobowej grupy, bo to rodzi frustrację studentów i nauczycieli. Trzeba zwiększyć liczbę grup – i pandemia wymusiła takie

działanie. Jeśli ktoś ma mieć zajęcia stacjonarne, to właśnie pierwszy rok. Musimy przyjąć, że starsze roczniki są już bardziej samodzielne. Student pierwszego roku powinien zobaczyć szkołę, pracownie, poznać nauczycieli i innych studentów z roku. Magię szkoły artystycznej w dużym stopniu tworzy miejsce. Człowiek tęskni do pracowni, do sztalug, kolegów o podobnej wrażliwości.

**A co dalej – jaka jest pana wizja szkoły na najbliższe lata?**

Wizja zależy od tego, co osiągniemy podczas najbliższej oceny parametryzacyjnej. To odbywająca się co cztery lata naukowa ocena uczelni, od której zależy wysokość subwencji na kolejne lata. Jeśli dostaniemy ocenę A+, A lub B+, będziemy mieli prawo do przeprowadzania doktoratów i habilitacji. A to świadczy o naukowej pozycji uczelni. Przed wprowadzeniem w 2018 roku tzw. ustawy 2.0 oceniano wydziały. W ostatniej parametryzacji nasza uczelnia wypadła bardzo dobrze na tle innych. Po zmianie przepisów to uczelnia, a nie wydział podlega ocenie. Jej podstawą (90 procent) są osiągnięcia naukowo-artystyczne pedagogów będących pracownikami badawczo-dydaktycznymi. Daw-

niej na 20 pracowników na wydziale 15 mogło mieć przeciętne osiągnięcia, a trzech znakomite. Teraz każdy musi się postarać. To jednoczy ludzi, daje poczucie odpowiedzialności. Pedagodzy, którzy nie chcą być pracownikami badawczo-dydaktycznymi, mogą zostać dydaktykami – którzy również mogą pełnić różne funkcje na uczelni, ale nie podlegają ocenie. To nie ma wpływu na rangę pedagoga. Kiedyś, by pozostać w uczelni, trzeba było zdobywać kolejne stopnie naukowe. A dlaczego pedagog, który nie ma ambicji naukowych, ale ma świetne relacje ze studentami, miałby być pozbawiony możliwości pracy i rozwoju kariery w akademii? Jesteśmy w końcu w szkole i studenci są tu najważniejsi. Gdy oceniano wydziały, robiły one wszystko, żeby dostać uprawnienia do prowadzenia przewodów doktorskich i habilitacyjnych, które również były punktowane. Poziom przewodów był obniżany. Teraz takie podejście do doktoratów, mam nadzieję, nam nie grozi. Szkoły powinny dbać o poziom przewodów i prestiż. Oczywiście, jak każdy przepis, ustawa 2.0 wzbudza kontrowersje. Można mieć do niej wiele zastrzeżeń, ale są i pozytywne. Do niedawna obowiązywała zasada, że im



Fot. materiały prasowe ASP

KALEJDOSKOP – 10/20

---

**Chciałbym zwrócić większą uwagę na pierwsze lata studiów. Musimy postawić na częstszy kontakt indywidualny. Magię szkoły artystycznej w dużym stopniu tworzy miejsce. Człowiek tęskni do pracowni, do sztalug, do kolegów o podobnej wrażliwości.**

---

więcej studentów, tym więcej pieniędzy dla szkoły. Żyliśmy w ciągłym strachu, że nas zamkną, gdy będziemy mieć mało chętnych. Proszę nie brać tego dosłownie, ale uważam, że studentów jest za dużo. Że takie studia powinny być bardziej elitarne. Dobrą stroną nowej polityki jest stawianie

nie na ilość, tylko na jakość. Nie potrzebujemy miliona artystów, chociaż tu sytuacja też się zmienia – coraz więcej zawodów związanych jest z tzw. przemysłem kreatywnym. A to koło zamachowe gospodarek wielu krajów. Nie wszyscy mają ambicje, żeby robić karierę artystyczną, ale wszyscy chcieliby być potrzebni, wykonując pracę, którą lubią i z której będą mogli żyć.

**Przyjmijmy, że parametryzacja przebiegnie pozytywnie dla ASP...**

Szkoła jest w bardzo dobrym stanie, jeśli chodzi o infrastrukturę i potencjał merytoryczny. Przede wszystkim trzeba zadbać o to, by tego nie zmarnować. Najważniejsze wydaje mi się wspólne zastanowienie się nad przyszłością. Chciałbym, żeby więcej osób

uczestniczyło w zarządzaniu uczelnią. Przez ostatnie kilkanaście lat żyliśmy w ciągłym niepokoju i destabilizacji. W tym czasie pojawiły się m.in. dwie nowe ustawy o szkolnictwie wyższym, ewaluacje, sprawozdawczość, do tego nowa struktura uczelni i nowy statut. Działo się tak dużo, że wszyscy szukamy spokoju. Nie potrzebujemy nowych wyzwań, tylko chwili oddechu.

**Studenci też będą mieli udział w zarządzaniu?**

Liczę na to. I oni, i absolwenci powinni mieć większy wpływ na program studiów. W ciągu ostatnich lat udział studentów w zarządzaniu rósł, ale wciąż nie jest taki, jaki mógłby być. To wymaga zmiany mentalności, bo pedagodzy nie są do tego przyzwycza-



**ŁÓDŹ YOUNG  
FASHION 2018 W ASP**  
Fot. Joanna  
Miklaszewska-Sierakowska



**POWSTAJE ETIUDA  
PROMUJĄCA PWSFTVIT**  
Fot. materiały prasowe



jeni, nie wiadomo też, jaką by to miało mieć formę. ASP uczestniczyła w badaniu osób absolwentów polskich uczelni artystycznych i ich wcześniejszych oczekiwań wobec studiów – wyniki były podobne we wszystkich szkołach. Oczekiwania dotyczyły głównie zwiększenia wpływu na program partnerów zewnętrznych, czyli potencjalnych pracodawców, oraz zintensyfikowania kontaktów z nimi. Gdy ja zaczynałem studia, żyliśmy w innym świecie. Chciałem się dostać do tej szkoły, bo czułem się inny, a tu byli ludzie, którzy mnie rozumieli. Nie od razu wybrałem tę uczelnię. Miałem kompleksy, wyobrażałem ją sobie jak parnas. Teraz studenci mają inne motywacje, wybierają jakąś uczelnię, bo odpowiada im jej oferta zdobycia zawodu, który da dobrą pracę w przyszłości.

#### **Czyli będzie pan rozwijał kontakty uczelni z biznesem?**

Jak najbardziej. Cenię pedagogów, którzy mają związek z rzeczywistością w postaci zawodowych kontaktów zewnętrznych. Siłą rzeczy mają je projektanci, ale z malarzami czy grafikami bywa różnie. Zawsze w uczelni będą mile widziane osoby, które mają takie doświadczenia. Brak codziennej praktyki sprawia, że pedagog nie jest przekonujący w pracy ze studentami. Praktyki zawodowe studentów powinny odbywać się w miejscach związanych z przyszłą pracą. A bywało tak, że studenci chcieli po prostu mieć je zaliczone. Teraz rzeczywiście chcą się czegoś nauczyć i odbyć staż, który pozwoli im na zdobycie lepszej pracy. Okazuje się, że nie jest najważniejsze wyposażenie pracowni,

najnowocześniejsze programy komputerowe, ale kontakt z ludźmi, w tym z przyszłymi pracodawcami.

#### **W ostatnich latach ASP „wyszła w miasto”, przestała być tajemniczym miejscem, o którym niewiele wiadomo, i stała się powszechnie obecna w świadomości Łoździan. To właściwy kierunek czy uczelnia powinna być bardziej skupiona na nauczaniu?**

Obecność akademii w mieście powinna być zaznaczana, ale to nie wyklucza skupienia na nauczaniu. W Łodzi od pewnego czasu następuje integracja środowisk – i takie integrujące działania są nadal potrzebne. W popularnej niegdyś piosence o Łodzi są słowa: „Sam nie wiesz, kiedy Łódź / wrzuciła cię w swą sieć / chcesz iść, Łódź woła: wróć / tu pracuj i tu siedź”. Nam wszystkim chodzi o to, żebyśmy tu pracowali i tu siedzieli. Trzeba pomyśleć, jak zrobić, żeby to było możliwe. Zauważyłem, że Łódź rozczuła wiele osób z zewnątrz. Stosunek Łoździan do Łodzi jest dziwny: kochamy ją i jej nie cierpimy, a osoby z zewnątrz często chętnie by tu zostały. Mój brat, który zjeździł cały świat, uważa, że Łódź jest jednym z najpiękniejszych miast – tutaj ma poczucie, że jest w szczególnym miejscu. Może w taki nastrój wprowadza zorganizowanie przestrzeni na amerykańskim planie, specyficzne zakamarki i klimaty. W naszej szkole jest mnóstwo ludzi, którzy też to dostrzegają. To wrażliwcy, którzy chcą tu być.

#### **A co z inwestycjami ASP: realizowanym od lat na Księżym Młynie Akademickim Centrum**

#### **Designu, o którym ostatnio nic nie słyhać, i zapowiadanych przedszkole im. Katarzyny Kobro?**

W Akademickim Centrum Designu trwają właśnie odbiory, a jego inauguracja przesunie się z powodu pandemii. Działanie Centrum powinno być związane z obecnością ludzi. Ja dopiero zapoznaję się ze studium wykonalności, z pomysłami na jego funkcjonowanie. To projekty związane z działalnością edukacyjną dla dzieci, młodzieży i dorosłych, ze współpracą uczelni projektowych. Jeśli chodzi o przedszkole – idea jest bardzo interesująca, ale to inwestycja na długie lata, a my nie wiemy, co będzie...

---

\* Urodził się w 1966 roku. Dyplom z malarstwa uzyskał w 1995 r. na Wydziale Edukacji Wizualnej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi. W uczelni pracuje od 1994 roku. Jest kierownikiem Pracowni Praktyki i Teorii Koloru w Instytucie Animacji i Edukacji Artystycznej. W latach 2012–2019 pełnił funkcję dziekana Wydziału Sztuk Wizualnych, a od 2019 r. – dziekana Wydziału Sztuk Pięknych. W latach 2013–2019 był pełnomocnikiem rektora ds. jakości kształcenia.

# ODWOŁANIA DO TRADYCJI DAJĄ SIŁĘ

Określając, co jest dla nas charakterystyczne, spoglądamy w stronę patronów. Naszą silną stroną jest kameralistyka, dla której zasłużył się Kiejstut Bacewicz, a także muzyka współczesna, której patronuje Grażyna Bacewicz. Wyróżnikami uczelni stały się również profesjonalnie przygotowywane spektakle operowe – mówi Elżbieta Aleksandrowicz\*, nowa rektor Akademii Muzycznej w Łodzi.

**Magdalena Sasin: Jakie ma pani priorytety na najbliższe lata?**

**Elżbieta Aleksandrowicz:**

Stawiam na umiędzynarodowienie uczelni. Akademia Muzyczna w Łodzi jest członkiem Europejskiego Stowarzyszenia Konserwatoriów, Akademii i Wyższych Szkół Muzycznych (AEC), które zrzesza wiele instytucji, również spoza Europy. Stowarzyszenie wspiera międzynarodowe kontakty, pomaga wypracować pomysły na prowadzenie uczelni muzycznej. Z idei i inspiracji AEC realizujemy dwa projekty. Pop and Jazz Platform ma się odbyć w lutym 2021 roku – w zależności od możliwości stacjonarnie, na zasadzie streamingu online lub hybrydowo. Kierunek jazz i muzyka estradowa, który prowadzimy od kilku lat, dobrze się rozwija, cieszy się dużym zainteresowaniem wśród kandydatów na studia. Projekt „10+10” to z kolei dziesięć wydarzeń artystycznych lub naukowo-artystycznych w łódzkiej Akademii i dziesięć w Hochschule für Musik und Darstellende Kunst w Stuttgarcie. Pierwszy panel z muzyką kameralną odbędzie się niebawem. Planujemy również warsztaty muzyki współczesnej oraz wokalne i organowe. Takie wydarzenia inspirują całą społeczność akademicką, także tych, którzy nie są bez-




---

**Pozytywną stroną pandemii była cyfryzacja. Teraz wiemy, jak pewne procesy skrócić. Niektóre mechanizmy zamierzamy jeszcze usprawnić i wprowadzić na stałe.**

---

pośrednio zaangażowani w ich realizację. Działalność międzynarodowa to także wymiana studentów. Na razie została z konieczności ograniczona, ale mam nadzieję, że niebawem odżyje. Nowe możliwości współpracy zagranicznej ujawniły się w czasie pandemii. Obecnie wiele wydarzeń odbywa się online, również na poziomie międzynarodowym.

**W jaki sposób w czasie kwarantanny działała tak specyficzna uczelnia?**

To trudne. Wcześniej nie korzystaliśmy z platformy e-learningowej, w przypadku uczelni

artystycznej to nie jest dobre rozwiązanie. Gdy okazało się ono niezbędne, zdecydowaliśmy się na narzędzia Google. Zajęcia artystyczne odbywały się na zasadzie konsultacji z pedagogami przez dostępne komunikatory, studenci przygotowywali i nagrywali zrealizowany materiał muzyczny oraz etudy ruchowe i aktorskie. Pod koniec maja i w czerwcu stopniowo wznowialiśmy działalność, by móc stacjonarnie przeprowadzić egzaminy dyplomowe z instrumentu i śpiewu. Pozostałe egzaminy odbyły się w trybie zdalnym. W tym roku akademickim będzie podobnie. Wiele zajęć poprowadzimy zdalnie. By studenci mogli być w bliskim kontakcie z pedagogami, zwłaszcza przedmiotu głównego – gry na instrumentach – śpiewu, tańca, kompozycji – wprowadzamy tryb zmianowy między wydziałami. Studenci i pedagodzy będą pracować w systemie: dwa tygodnie stacjonarnie, dwa tygodnie online. Zmniejszamy liczebność grup i nieznacznie skracamy czas trwania zajęć z uwagi na zalecenia sanitarne. Ograniczona musi być też działalność artystyczna, chociaż chcemy realizować niektóre mniejsze projekty, także z udziałem widzów. Zamierzamy korzystać ze streamingu. Duże projekty artystyczne

i naukowe muszą, niestety, poczekać do wiosny.

### **A może ujawniły się jakieś pozytywne strony pandemii?**

Tak – cyfryzacja. Byliśmy przyzwyczajeni do pewnych zasad funkcjonowania uczelni,

nie środowiska artystycznego i kultury muzycznej Łodzi, wyjście do społeczeństwa. W tej roli doskonale sprawdza się od siedmiu już lat działająca sala koncertowa przy ul. Żubardzkiej. Łodzianie przyzwyczaili się, że to miejsce

wszystkich łódzkich uczelni, któremu Akademia zapewniła oprawę artystyczną. Żywię nadzieję, że w ciągu następnych czterech lat będziemy kontynuować tę współpracę, brałam w niej udział już wcześniej, będąc przez osiem lat prorektorem. Będziemy się starali wypracować wyraźny profil uczelni, rozpoznawalny co najmniej w Europie. Dzięki szerokim kontaktom z AEC nazwa Akademia Muzyczna im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi kojarzy się z konkretnymi wydarzeniami, faktami i ludźmi.

Określając, co jest dla nas charakterystyczne, spoglądamy w stronę patronów. Wieśloletnie, silne tradycje posiada łódzka kameralistyka, dla której zasłużył się Kiejstut Bacewicz, a także muzyka współczesna, której patronuje kompozytorka Grażyna Bacewicz. Wyróżnikiem łódzkiej uczelni stały się również profesjonalnie przygotowywane spektakle operowe. Rejestracja wideo opery „Flis” Stanisława Moniuszki (premiery odbyła się siłami uczelni w marcu 2019 roku) została udostępniona na platformie VOD Teatru Wielkiego – Opery Narodowej. Liczba odsłon wskazywała na ogromne zainteresowanie elektroniczną formą prezentacji spektaklu. Inny obszar, który się doskonale rozwija, to taniec. Nasza uczelnia ma w tej dziedzinie znaczące osiągnięcia. Od 12 lat prowadzone są studia choreograficzne, przez ten czas zbudowaliśmy w Łodzi środowisko taneczne. Chcemy rozwijać też dyrygenturę, swego czasu mocno ugruntowaną w naszej Uczelni. Zamierzamy odwoływać się do tradycji, która nas kształtuje i daje nam siłę.

## **WYPRACUJEMY PROFIL ROZPOZNAWALNY W EUROPIE**

drogę przepływu dokumentów czy przebiegu rekrutacji. Teraz wiemy, jak pewne procesy skrócić. Niektóre mechanizmy zamierzamy jeszcze usprawnić i wprowadzić na stałe. Nadspodziewanie dobrze przebiegła rekrutacja prowadzona online. Inne uczelnie muzyczne podobnie podeszły do procesu rekrutacji, co pozwoliło większej liczbie kandydatów aplikować do Akademii Muzycznej w Łodzi. Najpewniej pierwszy etap rekrutacji także w przyszłości będziemy przeprowadzać online. Stało się też jasne, że musimy bardziej intensywnie rozwijać działalność artystyczną w przestrzeniach internetowych, m.in. na platformie YouTube. Rozpoznawalność uczelni to jej obecność i dostępność również w przestrzeni wirtualnej. W tym celu zintensyfikujemy i rozwinieśmy działalność Biura Promocji i Biura Wydarzeń Artystycznych. Teraz wiemy lepiej, jak to robić.

### **Jak w najbliższym czasie będzie wyglądał udział Akademii w życiu kulturalnym Łodzi?**

Stawiamy na wspólne tworze-

nię gwarantuje bogatą, zróżnicowaną ofertę muzyczną. Na pewno przyczynił się do tego AŻ Festiwal, który odbywa się od początku istnienia sali. Z kolei dzięki koncertom edukacyjnym „Akademia pełna dźwięku”, skierowanym do najmłodszej publiczności, wychowujemy przy Żubardzkiej kolejne pokolenia melomanów. Obecnie myślimy o bardziej widocznej reklamie tego miejsca, która podkreśliłaby jego specyfikę. Być może warto też nadać mu nazwę.

### **Jaka jest pozycja Akademii na tle innych tego typu uczelni w Polsce?**

Jesteśmy rozpoznawalni, pokuszę się nawet o stwierdzenie, że jesteśmy najlepsi w Polsce. Dlaczego? Mamy najlepszą ofertę edukacyjną, bardzo wysoki poziom artystyczny kadry pedagogicznej i studentów, doskonałą infrastrukturę. Zadbaliśmy o to jako jedni z pierwszych. Współpracujemy z uczelniami łódzkimi i z innymi uczelniami artystycznymi w Polsce. Wspólnym wydarzeniem był na przykład Narodowy Kongres Nauki, zorganizowany w EC1 we współpracy

**W ostatnich latach przeprowadzono bardzo dużo inwestycji w infrastrukturę. Czy coś jeszcze zostało do zrobienia?**

Oczywiście. Najważniejszym punktem jest pałac Karola

na. Wszystkie te piony realizujemy. Prowadzimy też kierunki terapeutyczne: muzykoterapię – w tym roku uruchomiliśmy studia stacjonarne, cieszące się dużym zainteresowaniem, rytmikę, ze studiami drugiego stopnia wyprofilowanymi

tywnych, organizację planu zajęć, działalność artystyczną, współpracę z innymi uczelniami. Będę wspierać działalność Samorządu Studenckiego, by studenci, szczególnie młodszych roczników, wiedzieli, że zawsze mogą zwrócić się do swoich starszych kolegów. Zostałam wybrana na stanowisko rektora przez społeczność akademicką i jestem świadoma, że obdarzono mnie zaufaniem. Przykładam dużą wagę do pracy zespołowej i wspólnie wypracowanych pomysłów.

## CHCEMY WYCHODZIĆ DO SPOŁECZEŃSTWA

Poznańskiego, nasza główna siedziba. Pozostało do odrestaurowania jego prawie skrzydło, od wielu lat nieremontowane. Myślimy też o pewnych rozwiązaniach ekologicznych. Ochrona środowiska zajmuje w strategii uczelni ważne miejsce.

**Oferta dydaktyczna uczelni bardzo się w ostatnich latach rozbudowała. Czy był to przyjęty wcześniej plan, czy raczej realizacja oddolnych potrzeb?**

Z jednej strony realizujemy wizję uczelni opartą na obserwacji kierunków edukacyjnych w Europie i na świecie. Z drugiej strony analizujemy rynek pracy, docierają do nas sugestie i uwagi od absolwentów i pedagogów, którzy pracują równocześnie w innych instytucjach. W profilu edukacyjnym muzycznych uczelni europejskich można wyróżnić cztery struktury: teoretyczną, wykonawczą w zakresie muzyki poważnej – do tej pory ona dominowała w Łodzi, sceniczną – czyli operę, musical i taniec oraz realizację dźwięku i produkcję muzycz-

nie, terapeutycznie, głównie z myślą o nauczycielach, somatykę w tańcu i terapii dla osób zainteresowanych ruchem w działaniach terapeutycznych. Wymienione kierunki to silny nurt, potrzebny społeczeństwu. Będziemy starali się rozwinąć kierunek edukacyjny, by edukacja muzyczna w szkołach była prowadzona w pełni profesjonalnie, przez specjalistów.

**W jakim stopniu studenci mają wpływ na działalność uczelni?**

Działalność oddolna, inicjowana przez studentów, ale też przez kadre pedagogiczną, jest prężniejsza niż dawniej. Naszą siłą jest to, że większość osób, które zaczynają studia w Akademii, u nas również je kończą – nie mamy dużego odpływu młodzieży, co jest problemem wielu uczelni. Regularnie odbywają się spotkania dziekanów i kierowników instytutów ze studentami, podczas których zgłasza się swoje potrzeby, pomysły. W Akademii prężnie działają też studenckie koła naukowe. Interes studentów mają wpływ na dobór przedmiotów fakulta-

\* Urodzona w Łodzi w 1964 roku. Absolwentka łódzkiej Akademii Muzycznej. W macierzystej uczelni była prodziekanem Wydziału Kompozycji, Teorii Muzyki, Rytmiki i Edukacji Artystycznej, kierownikiem niestacjonarnych studiów „choreografia i techniki tańca”, których pogram opracowała, prorektorem ds. dydaktyki oraz prorektorem ds. nauki i dydaktyki. Współpracuje z teatrami dramatycznymi i lalkowymi jako kompozytor, twórca ruchu scenicznego i autorka opracowań materiału muzycznego.



**OPERA „FLIS”**

Fot. Dariusz Kulesza  
Akademia Muzyczna w Łodzi



**PAŁAC PRZY GDAŃSKIEJ**

Fot. Dariusz Kulesza  
Akademia Muzyczna w Łodzi

# DYSKUSJA, WOLNOŚĆ, DAŻENIE DO PRAWDY

Przygotowując program wyborczy, zaczęłam postrzegać program von Humboldta jako ówczesną odmianę współczesnego mentoringu, relacji mistrz-uczeń, która oznacza jedną płaszczyznę rozmowy, dyskusji. A tą płaszczyzną jest nauka – mówi prof. Elżbieta Żądzińska\*, nowa rektor Uniwersytetu Łódzkiego.

**Łukasz Kaczyński:**  
**Wjeżdżających do Łodzi witają tablice z napisem „Miasto akademickie”. Jak pani rozumie ten termin? Czy Łódź rzeczywiście jest miastem akademickim?**

**Elżbieta Żądzińska:** Jestem o tym przekonana. Takie miasto z definicji musi mieć społeczność akademicką – studentów i nauczycieli: w Łodzi jest wiele uczelni publicznych, prywatnych i społecznych. W tym formalnym znaczeniu odpowiedź jest twierdząca, ale pytanie to kryje w sobie pewien *hint*, wskazówkę – od miasta akademickiego oczekuje się też fermentu intelektualnego, aktywności uczelni, z czego rodzą się nowe zjawiska, pomysły; to także pojawianie się nowych osób, które dodają miastu charakteru, młodości, przydają ducha wolności. Wypełnienie treścią tej definicji to nieustanny proces. W tej chwili, przez COVID-19, utrudniony, bo zniknęli studenci. Naszym zadaniem jako nowych rektorów jest przywrócenie tej treści. Rozmowy z rektorem Politechniki Łódzkiej, z rektorem Akademii Muzycznej pozwalają mieć nadzieję, że tak będzie.

**Co dla akademików oznaczać może fakt, że Łódź czuje się lub chce być miastem akademickim?**




---

**Od miasta akademickiego oczekuje się fermentu intelektualnego, aktywności uczelni, z czego rodzą się nowe zjawiska, pomysły. Wypełnienie treścią tej definicji to nieustanny proces.**

---

Widzę to w kategoriach odpowiedzialności, która przekłada się na wytyczanie celów i wspólnych inicjatyw, które pozwalają wydobyc z każdej uczelni maksimum jej potencjału. UŁ jako uczelnia klasyczna, czyli mająca największe spektrum kształcenia i dyscyplin naukowych, jest na pierwszy rzut oka mniej widoczna niż uczelnie artystyczne – te za sprawą oferty kulturalnej mocno wnikają w miasto. Naszym wkładem jest przede wszystkim współdziałanie – mamy pięknie

włączających się w te wydarzenia kulturoznawców, literaturoznawców, italianistów. To obszary, które pozwalają wytworzyć efekt synergii. UŁ to też nauki społeczne, które mogą wspierać instytucje miasta, mogą generować głos ekspercki; to nauki przyrodnicze i związany z nimi potencjał wdrożeniowy. Z tym powinniśmy wyjść na zewnątrz, dotrzeć do świadomości łodzian. Łódź akademicka powinna kojarzyć się także z cechującym się różnorodnością obszarem kultury, od wspierania której nie będziemy się uchylać. Tego jako „prosty biolog” oczekiwałabym właśnie od miasta akademickiego.

**W pani programie mowa jest o podniesieniu rangi UŁ. Jak chciałby pani tego dokonać?**

Uczelnia to trzy główne obszary i na każdym z nich trzeba się koncentrować, żadnego nie promować kosztem innych: nauka, dydaktyka, współpraca z otoczeniem. Co do drugiego, chętniej używam słowa kształcenie, rozumiem je szerzej, także jako odnawialność kadr naukowych, prężne szkoły doktorskie, młodych badaczy, współpracę międzynarodową obliczoną na zwiększanie różnorodności – zapraszanie pracowników z zagranicy do naszych zespołów badawczych i dydaktycznych. Przed lockdownem

mieliśmy około 2,5 tysiąca studentów zagranicznych – te osoby silnie oddziałują na wizerunek Łodzi. Mamy 30 dyscyplin, ale w 2021 roku będziemy się naukowo ewaluować – najbardziej nam zależy, by były one jak najwyżej sklasyfikowane i by zawalczyć dla nich o kategorię A+, najwyższą. Żeby wprowadzić rozwiązania, które wskazaliśmy w konkursie „Inicjatywa doskonałości – uczelnia badawcza”. Jeśli więc chodzi o kształcenie, mocno postawimy na współpracy międzynarodową i akredytacje międzynarodowe. Rangę kształcenia musimy zwiększyć przez dopływ jak najlepszych studentów (tu ważna jest rekrutacja), a potem postarać się, by oni u nas zostali i weszli do szkół doktorskich, które będą elitarne i będą kuźnią młodych pracowników naukowych. Współpraca z otoczeniem, nie tylko biznesowym, także instytucji kultury, będzie skuteczniejsza, jeśli uda się podwyższyć rangę Uniwersytetu i jeśli będzie on bardziej widoczny wśród najlepszych uczelni polskich i europejskich.

**Wspomina pani w swoim programie, że to będzie trudna kadencja. Dlaczego? I czy ma to związek z zapowiedzianą tam również koniecznością dywersyfikacji finansowania?**

Trudność kadencji, o której mówiłam również podczas spotkań wyborczych, określa na pewno COVID. Będziemy musieli z nim funkcjonować i być przygotowani na sytuacje „awaryjne”, nie tylko w sferze dydaktyki. Nie bez znaczenia jest wpływ pandemii na sytuację finansową kraju, przekładającą się na finansowanie

nauki. Ale czasów się nie wybiera – trzeba zawsze stać się dzielnie. A dywersyfikacja finansowa jest konieczna. Mamy reformę Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce, gdzie po pierwsze został stworzony podział, także finansowy, na uczelnie flagowe, czyli dziesiętkę wyłonioną w konkursie „Uczelnia badawcza” i resztę. Aczkolwiek jesteśmy w dwudziestce tych zakwalifikowanych do konkursu, czyli najlepszych uczelni w Polsce. Druga rzecz, nie mamy już dotacji celowanej na wydziały, na działalność naukową, ale jedną subwencję – nie możemy się pogubić w wydatkowaniu, pamiętając, że też trzeba te środki „wydziałowe” zachować przynajmniej na tym samym poziomie. Kolejna kwestia to spadek tzw. stałej przeniesienia, czyli nie ma swojej kotwicy, która nie pozwoliłaby bardzo spaść ministerialnemu finansowaniu z roku na rok. Teraz każdego roku finansowanie będzie zależało od tego, jak działała uczelnia i jakie miała efekty w roku poprzednim. Ważne będą jakość naukowa i liczba studentów, liczba projektów, liczba publikacji – tych najczęściej czytanych, najczęściej cytowanych, tzw. Top 10 w każdej z dyscyplin. Zwiększa się w tym algorytmie „wartość” studentów szkół doktorskich – powinniśmy ich przyjmować jak najwięcej i jak najlepszych, a same szkoły będą ewaluowane. Oceniane będą też osoby, które opiekują się doktorantami. W perspektywie tej kadencji stała przeniesienia z 50% spadnie do 25%, a reszta budżetu to będzie to coś, na co mamy teraz wpływ. A jeśli, odpukać, coś się zadzieje w budżecie central-

nym, wtedy będziemy musieli zapewnić środki np. z projektów badawczych, dydaktycznych, ekspertyz – one dadzą nam oddech finansowy. I to musimy zrobić natychmiast. Wzrost liczby projektów przez ostatnie cztery lata, o czym mogę powiedzieć z dumą jako ówczesna prorektor ds. nauki, jest bardzo wyraźny, także w kwotach pozyskiwanych środków. Są wydziały, które ze środków zewnętrznych czerpią ponad 30% swoich przychodów. Gdyby udało się nam uzyskać taki poziom dla wszystkich obszarów, mielibyśmy ów spokój, który daje możliwość podejmowania autonomicznych decyzji co do kierunków rozwoju. Chcę, żeby uniwersytet był nadal klasyczny, czyli miał pełne spektrum kierunków.

**Czy możliwe jest, by kierunki nie tak oblegane lub te, których efekty pracy nie są tak łatwe do „komercjalizacji”, mogły wypracować 30% przychodów?**

Pewnie nie, dlatego nie od każdego będziemy tego wymagać. Komercjalizacja brzmi źle, ale potencjał ekspercki w przypadku badaczy, którzy pracują ze studentami także na tych kierunkach związanych z dyscyplinami społecznymi, jest ogromny. Większy niż w ścisłych i przyrodniczych – tam jest twarda komercjalizacja. Myślę choćby o współpracy z instytucjami kultury. Mamy w dziedzinie historii sztuki projekt prof. Anety Pawłowskiej, który uzyskał nagrodę Lumen – to wdrożenie audiodeskrypcji dla osób z różnymi dysfunkcjami, np. niedowidzących, które dostały możliwość poznania dzieł z kolekcji Muzeum Sztu-

ki w Łodzi i Muzeum Miasta Łodzi. Pani profesor osiągnęła świetne efekty, współpracując z informatykami – o taką interdyscyplinarność chodzi. Podobnych projektów powinno być więcej także w naukach ścisłych i przyrodniczych, chociaż w ostatnich latach mamy i patenty międzynarodowe, obejmujące Stany Zjednoczone, całą Azję. Wynalazków naukowych objętych ochroną prawną jest coraz więcej. Dla humanistyki i nauk społecznych to nie musi być oczywistością. Naszą rolą jest pomagać przecierać im szlaki.

**Często powołuje się pani na pojęcie „klasycznego uniwersytetu” i ideę uniwersytetu opracowaną przez Wilhelma von Humboldta, na czele z rozumieniem nauki jako narzędzia do odkrywania prawdy.**

Klasyczny uniwersytet to szerokie spektrum kształcenia, jedność w różnorodności: jesteśmy jedną uczelnią i możemy czerpać ze swoich doświadczeń, swojej wiedzy, na to stawiamy. Przygotowując program wyborczy, zaczęłam postrzegać program von Humboldta jako ówczesną odmianę współczesnego mentoringu, relacji mistrz-uczeń, która oznacza jedną płaszczyznę rozmowy, dyskusji i tą płaszczyzną jest nauka. Kształcą zaś te osoby, które coś badają, które wchodzą w dyskusję z młodymi ludźmi. Odzwierciedleniem tej wizji są szkoły doktorskie, które chcemy uelastyczyć, wprowadzić interdyscyplinarność, otworzyć na nią studentów (mamy cztery, a myślimy o kolejnej, humanistyczno-społecznej, prowadzonej z naszymi partnerami zagranicznymi). Mamy

ogromne sukcesy w pozyskiwaniu zagranicznych doktoratów wdrożeniowych – gdy doktorant znajduje u nas opiekuna, który pracuje z nim nad jego tematem. To warto rozwijać, nie gubiąc idei uniwersytetu, gdzie czerpiemy z siebie nawzajem: studenci z dorobku naukowców, naukowcy ze studentów i ich pomysłów, a między dyscyplinami odbywa się przepływ pomysłów i inspiracji. Studenci potrafią otwierać nam oczy, poszerzać horyzonty, my powinniśmy ich w tym wspierać. Dyskusja, wolność, dążenie do prawdy.

**Von Humboldt podkreślał specyfikę nauk humanistycznych jako nauk badających wytwory ducha. Udział UŁ we wspomnianym konkursie na uczelnię badawczą oznacza przyływ środków rządu 2% jego subwencji. Jak będą w nim partycypować nauki humanistyczne?**

W pełni, tak jak wszystkie pozostałe. Konstruując tzw. priorytetowe obszary badawcze, nikogo nie wykluczaliśmy. We wniosku są wszystkie dyscypliny, w których pracują nasi badacze. Każdy z nich może wnioskować o grant i należy brać pod uwagę osiągnięcia typowe dla danej dyscypliny – nie ustaliliśmy takich kryteriów, które mogłyby spełnić tylko astrofizyk, a antropolog nie. Jeśli zaś naukowcy reprezentują dyscyplinę, która na przykład oznacza publikowanie prawie wyłącznie w czasopiśmie polskojęzycznych, trudno wymagać, by w konkursie okazywali publikacje zagraniczne. Promowane będą za to działania projekcyjne, innowacyjność pomysłu, uzasadnienie, merytoryczność,

działania na rzecz młodych badaczy, na przykład zaproszenie *visiting researcher in residence*. Wszyscy mogą czerpać z tych 2%, a nawet powinni. Gdy będzie wielu chętnych, łatwo postawić kreskę i podziękować tym, którzy są poniżej. Gorzej, gdy zainteresowanie będzie za małe, np. ze strony humanistów, czego jednak się nie spodziewam. Wydział Filologiczny działa świetnie, ma kategorię A.

**W swoim programie pisze pani o „wierności filozofii postępowania Rektora UŁ”, z którym pracowała pani kadencję jako prorektora. Wierność czemu dokładnie?**

W postępowaniu pana rektora Antoniego Różalskiego widziałam dbałość o rozwój wszystkich dyscyplin i każdego pracownika uczelni, pilnowanie równowagi wszystkich trzech obszarów działalności – to chcę zachować, czuję ten obowiązek na sobie. Natomiast nie zamierzam ingerować w szerokie spektrum dyscyplin i decentralizację, która w ostatnich latach się dokonała – mamy 12 wydziałów i filię w Tomaszowie Mazowieckim, którą traktujemy na równi z nimi. Jak każdy rektor chce, by uczelnia rozwijała się i zwiększała rangę. I mam na to pomysł.

---

\* Urodziła się w Sieradzu, jest absolwentką Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UŁ, profesorem nauk biologicznych. Była prodziekanem i dziekanem Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska, w kadencji 2016–2020 prorektorem ds. nauki. Jest honorowym wizytującym pracownikiem Uniwersytetu w Adelajdzie w Australii.





**SPOTKANIE Z WIESŁAWEM  
MYŚLIWSKIM**

Fot. Uniwersytet Łódzki



**UŁ STAWIA  
NA MENTORING**

Fot. Uniwersytet Łódzki

# OBLÓKI ŚMIERCI

Anna Szumacher

**W cieniu historii, jaka wydarzyła się w Bolimowie, mieszkańcy żyją już ponad sto lat. W bitwie pomiędzy wojskami niemieckimi i rosyjskimi pierwszy raz przeprowadzono tu atak bronią chemiczną. Przepowiednia o tym fabularyzowany dokument Ireneusza Skruczaja „Obłoki śmierci – Bolimów 1915”, którego produkcję wsparła społeczna zbiórka pieniędzy. Do kin film ma trafić w październiku.**

– Historię bitwy pod Bolimowem pamiętam jeszcze z dzieciństwa – mówi Skruczaj. – W domu rodzinnym często rozmawiano na tematy historyczne, mój ojciec jest miłośnikiem historii. Temat bitwy pod Bolimowem pojawił się więc w sposób naturalny. Opowieści taty, a później imprezy historyczne, w trakcie których odbywały się rekonstrukcje bitwy, podsunęły mi pomysł na film dokumentalny. Od tamtej pory większość czasu poświęcałem na obmyślenie jego koncepcji. Na początku powstał krótki reportaż, ale to mi nie wystarczyło. Pragnąłem stworzyć coś większego.

Ireneusz Skruczaj, montażysta telewizyjny i filmowy, medialny freelancer działający pod szyldem Crew Production, zaczął prace nad „Obłokami śmierci” w 2015 roku, nie spodziewając się, jak bardzo rozrośnie się jego pomysł. Mały reportaż zmienił się w rozbudowany, fabularyzowany dokument, zawierający materiały historyczne, efekty badań archeologicznych, wspomnienia świadków i odtworzone sceny bitewne. Archiwalia pochodzą ze zbiorów rosyjskich, niemieckich, amerykańskich i australijskich. A to tylko niektóre elementy tej produkcji, która zadebiutowała już na festiwalach filmowych, zbierając przychylnie recenzje.

– Wiele materiałów archiwalnych uzyskałem dzięki życzliwości Stanisława Kalińskiego, historyka, autora książki „Bolimów 1915” – mówi reżyser. – Od Wiesława Sokółowskiego, lokalnego poety i organizatora środowiska artystycznego „ZA” oraz „Misteriów Bolimowskich”, otrzymałem nagrania wypowiedzi świadków tamtych wydarzeń, zarejestrowane na przełomie lat 70. i 80. XX wieku. W scenach batalistycznych idealnie sprawdziły się grupy rekonstrukcyjne, bo

tych ludzi nie trzeba było uczyć trzymania broni czy poruszania się po polu bitwy.

Merytoryczną pieczę nad filmem sprawowała dr Anna Zalewska z Polskiej Akademii Nauk, prowadząca wokół Bolimowa badania w ramach programu „Archeologiczne przywracanie pamięci o Wielkiej Wojnie”. Twórców wspomagał też specjalista ds. broni chemicznej dr inż. Maciej Śliwakowski. W sumie w powstanie tej niezależnej produkcji było zaangażowanych dwadzieścia osób: członków ekipy, aktorów, mieszkańców Bolimowa i lokalnych aktywistów oraz około osiemdziesięciu rekonstruktorów. Na ostatniej prostej, kiedy ważyły się losy filmu, produkcja została finansowo wsparta przez 521 donatorów – zbiórkę przeprowadzono na portalu PolakPotrafi.pl.

Poza scenami batalistycznymi w części fabularnej film przedstawia też mroczną postać Fritza Habera, który był jednym z głównych organizatorów produkcji i zastosowania gazów bojowych przez armię niemiecką. W 1918 roku chemik ten został laureatem Nagrody Nobla za syntezę amoniaku. Wątek mu poświęcony został sfilmowany w scenarii Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. W rolę Habera wcielił się Jarosław Kostrzewa. Jego żonę Clarę Immerwahr-Haber (zaangażowanie męża w produkcję gazów bojowych doprowadziło ją do samobójstwa) zagrała Agnieszka Pałka.

– Jarosław Kostrzewa jest bardzo podobny do Fritza Habera – mówi reżyser. – A postawę oraz jego sposób poruszania się podpowiadały nam fotografie archiwalne.

Dr Anna Zalewska, współautorka m.in. książki „Ślady i świadectwa Wielkiej Wojny nad Rawką i Bzurą”, tłumaczy, że Haber postrzegał wojnę jako „etyczny obowiązek”

i uważał, że Niemcy nie powinni wahać się przed użyciem w walce „wszelkich dostępnych środków”. W styczniu 1915 roku po raz pierwszy – nieskutecznie – pod Bolimowem użyto gazu bojowego. Pozycje rosyjskie zostały ostrzelane pociskami artyleryjskimi wypełnionymi bromkiem ksyliłu, jednak ze względu na ujemną temperaturę gaz nie zaczął parować. W kwietniu tego samego roku pod Ypres we Francji użyto chloru przeciwko wojskom aliantów i właśnie ta lokalizacja zapisała się w podręcznikach historii jako miejsce zastosowania pierwszych działań gazowych. W maju Niemcy wykorzystali chlor przeciwko Rosjanom pod Bolimowem, by przełamać linię frontu wzdłuż Rawki i Bzury i dostać się do Warszawy. Od gazu zginęło ok. 11 tys. żołnierzy rosyjskich. Wydarzenia te nadały miejscowości przydomek polskiego Ypres. Ataki z użyciem chloru powtórzono 12 czerwca i 7 lipca, jednak tym razem nie przyniosły one oczekiwanych rezultatów. Ostatecznie w działaniach wojennych nad rzeką Rawką w latach 1914–1915 zginęło blisko osiemdziesiąt tysięcy ludzi.

Według planów twórców „Obłoków śmierci” w 2020 roku film miał uczestniczyć w polskich i międzynarodowych festiwalach filmowych, jednak wybuchła pandemia. Do tej pory, w pierwszej połowie roku, można było obejrzeć go kameralnie: w Skierniewicach w kinoteatrze Polonez, w Warszawie w kinie Elektronik oraz w Łowiczu w kinie Fenix. 1 sierpnia film miał światową premierę na festiwalu „Dwa Brzegi” w Kazimierzu Dolnym. Dostał się też na kolejny festiwal – Lubuskie Lato Filmowe.



Dystrybutor BestFilm przewidział premierę kinową na październik 2020 roku. Do końca 2021 roku film będzie zgłaszany na kolejne festiwale.

W tworzeniu filmu wzięli udział także: Piotr Jasiński – II reżyser i współscenarzysta, Krzysztof Kulas – II operator i operator drona (wcześniej pracował m.in. przy dziełach Andrzeja Wajdy czy Romana Polańskiego), Eddy Weber – operator filmowy i telewizyjny oraz Adam Dymecki – prezes Stowarzyszenia Inicjatywy Ziemi Bolimowskiej, miłośnik historii i organizator rekonstrukcji historycznych. Autorem zdjęć do filmu jest Kacper Wójcicki, autorem muzyki – Karol Orzeł, a lektorem Mirosław Zbrojewicz. W rolę żołnierzy rosyjskich i niemieckich wcielił się Artur Student, Piotr Dymecki, Piotr Moskwa i Michał Jurkowski.

# LASKO- -WIEDŹMA

**Łukasz Maciejewski**

„Co przyniesie jutro”. Głupi tytuł. Oryginalny brzmiał lepiej – „Hope gap”. Nie miał szczęścia ten film. Przypuszczalnie miałyby więcej, gdyby wszedł na ekrany. Zawsze już będzie wspomniany, o ile w ogóle będzie, jako film pandemiczny, którego premiera odbyła się w sieci, czyli jakby w ogóle jej nie było.



Niewiele się po nim spodziewałem, na niewiele liczyłem, trudno też powiedzieć, żebym obcując z tym filmem przeżył coś więcej niż poczucie satysfakcji, towarzyszące mi zawsze w obcowaniu z tymi małymi obyczajowymi filmami, z reguły trafiającymi od razu na DVD,

o których szybko zapominamy. O „Co przyniesie jutro” przypuszczalnie również zapomnę, tytułowe „jutro” niewiele przyniesie. Różnica polega jednak na tym, że pamiętam ten film dzisiaj. I że „dzisiaj” chcę o nim napisać. A przecież o innych – ciekawszych – filmach nigdy nie napiszę. Może mniej zasługują? „Co przyniesie jutro” zasłużyło. Nie dlatego, że film jest szczególnie udany. Nazwisko reżysera – William Nicholson – nie jest dla mnie atrakcyjne, nic mi nie mówi. Pan Nikt. Za chwilę uleci z głowy. O, już wyleciało.

Owszem, będę pamiętał aktorów. Anette Bening na pewno. Przez lata jawiła mi się jako fikcyjna gwiazda Hollywood w dziwnym typie brzydko-ładnej lasko-wiedźmy. Żona Warrena Beatty. Tak ją postrzegałem.

FEELITON

Aż przyszło „American Beauty” i przejrzałem na oczy. Jest jednak świetną aktorką. I coraz drapieżniej wykorzystuje w kinie urodowe mankamenty, seksowną przeciętność do kwadratu. W „Co przyniesie jutro” jest podobnie. Lasko-wiedźma początkowo jest wiedźmą, potem znowu wiedźmą, ale inną, lecz przez cały czas jest też istotą myślącą, czującą, znerwicowaną, a na koniec – happy end jest w tym filmie na miejscu – staje się sublimacją uspokojenia.

Oglądałem „Co przyniesie jutro” tuż po przeczytaniu „Czasu porzucenia”, powieści Elany Ferrante sprzed lat, wydanej na fali popularności „Genialnej przyjaciółki”. Obie lektury – filmowa i książkowa – wydały się współmierne. I tutaj, i tam: agresja po rozpaczy. A rozpaczą jest rozstanie z mężem, który nie powinien przecież porzucić żony, zdradzać. To przecież ona była w pozycji wznoszącej. Ona była ironiczna, wyniosła, była górą. A on fajtłapa, dolina.

„Nie bij ojca” – prosi Bening, filmowy syn (podoba mi się w tej roli Josh O’Connor, młody aktor o nerwowym wykroju ust). To nerwy matki są w jego ustach. One tak drżą idiotycznie, zaaferowane nie w tę stronę, w którą powinny. Synowi wargi wyginają się nie tak jak trzeba. Zdradzają go. Miał być klejem zlepiającym rodzinę, rodzajem „posłannika” między matką, ojcem, jego nową kobietą (ta pojawi się tylko w jednej scenie i powie do Bening okrutne zdanie: „Były trzy samotne, cierpiące osoby, teraz zostałeś tylko ty”). Chłopak z nerwowymi wargami nie jest okrutny, jest dobry, ale wargi go zdradzają. Te uniki, wycieczki. „Dlaczego jesteś wciąż sam?” – matka, sama zraniona, wbija sztylety. „Może jesteś gejem?”. „Co jest z tobą nie tak?”. Co jest z nami nie tak? Teraz już rozumiem, dlaczego chciałem napisać o tym filmie. Usta nas nie zdradzają. Zacisnęły się w połowie drogi między strachem a odwagą. Ale coś jest z nami nie tak.



**UNKA ODYA**  
„Brom”  
(Wydawnictwo 23)

## PIOTR KASIŃSKI

# Deszcz nagród

**L**ada moment na pewno pojawią się żarty w stylu „a na czym to PASK-u chodzą te nagrody?”. Już tyle burz (na szczęście najczęściej w szklance wody) przetoczyło się przez komiksową branżę przy okazji rozmaitych plebiscytów, że i po powołaniu do życia Polskiej Akademii Sztuki Komiksu (czyli rzeczonyj PASK) tu i ówdzie może odezwać się jakiś pomruk. Ale nie popadajmy w przerażenie. Dajmy szansę nowemu ciału i nagrodom Orient Mena, o których owo ciało ma decydować.

**W**brew pozorom w Polsce przyznawanych jest sporo komiksowych nagród. Najstarsze – jakże by inaczej – jest Łódzkie Grand Prix w konkursie na krótką formę komiksową, którego laureat zostanie w tym roku wybrany już po raz trzydziesty! Co ciekawe – w latach 90. przez kilka edycji konkursu zwycięzcę wybierała... Akademia Komiksu, składająca się z przedstawicieli komiksowej branży. Kto wie, może gdyby nie zabrakło determinacji organizatorom, Akademia działałaby dalej i nikt nie wpadłby na pomysł powołania nowej. A tak – od 2000 roku o tym, kto zdobędzie statuetkę Komiksusa we wspomnianym konkursie, decyduje 5-osobowe jury. Ale żeby nie było – nie jest to złe rozwiązanie, choć słyhać głosy, że kilku scenarzystów nauczyło się pisać historie „pod konkurs” (a w zasadzie „pod jury”) i dość regularnie zdobywa w Łodzi nagrody i wyróżnienia. Na szczęście dla konkursu są to dobrzy scenarzyści, piszący ciekawe opowieści. No i skład jury regularnie się zmienia. Z jednym wyjątkiem – we wszystkich edycjach konkursu prace oceniał Wojciech Birek, obecnie już profesor, wybitny znawca, teoretyk i komiksowy praktyk. Cóż za jubileusz!

**Ł**ódzki festiwal przyznaje obecnie cztery ważne wyróżnienia: dla najlepszego wydawcy w Polsce, dla najlepszego polskiego albumu (w ubiegłym roku laur ten

zdołała Unka Ody za „Brom”), Nagrodę im. Papcia Chmiela za zasługi dla komiksu oraz wspomniane Grand Prix. Ale nie tylko Łódź ma swoje nagrody. Są wrocławskie Złote Kurczaki, rozdawane twórcom komiksu undergroundowego. Do niedawna jednym z głównych kryteriów dopuszczających publikacje do konkursu był brak numeru ISBN. Ileż było sporów, gdy zmieniono regulamin! Zarzuty sprzeniewierzenia się drugiemu obiegowi i niezależności odpierano argumentem o niższej stawce VAT na druk. Twarde rachunki i kasy fiskalne dopadły nawet świat independent.

**B**ardzo potrzebnym, branżowym wyróżnieniem jest przyznawana na toruńskim festiwalu „DwuTakt” Nagroda im. Dra Tomasza Marciniaka – przedwcześnie zmarłego znakomitego badacza komiksu. Kapituła nagradza najlepsze teksty naukowe dotyczące sztuki komiksu, a w czterech dotychczasowych edycjach aż dwa razy pamiątkowy medal trafił do recenzenta i badacza historii obrazkowych Pawła Ciołkiewicza z Kuluszek.

**T**u – za sprawą pana Pawła – powróćmy do PASK. Kuluszkowianin znalazł się bowiem wśród setki osób zaproszonych do Akademii. I nie jest jedynym reprezentantem Łódzkiego w tym znacym gronie. O przyznaniu nagród Orient Mena decydować będą m.in.: Adam Radoń – szef Łódzkiego festiwalu, dziennikarka Sylwia Kaźmierczak, wydawcy komiksów Marcin Kaliński i Bartosz Kurc czy tacy artyści, jak Katarzyna Witterschein, Marcin Podolec i Krzysztof Ostrowski. Wydaje się, że budowanie prestiżu Akademii na takich nazwiskach to dobra droga. Ze słynną „pewną nieśmiałością” będę oczekiwał pierwszych rozstrzygnięć PASK, do której również zostałem zaproszony.

# RAFAŁ SYSKA W KOLEJNYM ODCINKU...

Uroczna anegdota opowiada o tym, jak film pełnometrażowy narodził się z niecierpliwości. Otóż na początku XX w. w ówczesnych teatrach świetlnych dominowały serie filmowe złożone z 10- lub 20-minutowych odcinków, oglądanych w rytmie cotygodniowych seansów. Na adwent 1909 r. przygotowano dystrybucję „Życia Mojżesza”, rozdzielonego na kilka tygodni pokazów. Zniecierpliwieni kiniarze, tudzież widzowie, już na początku grudnia skleili kopie wszystkich odcinków i na Mikołajki mogli odhaczyć cały blockbuster. Tak się narodził nie tylko film pełnometrażowy, ale też *binge watching*, charakterystyczny dla naszych czasów sposób oglądania całego sezonu na jednym posiedzeniu (*one sitting*). Samo słowo *binge* jeszcze nie tak dawno kojarzone było z nadużywaniem (alkoholu lub jedzenia), a dziś (już bez pejoratywnego nacechowania) dotyczy oglądania seriali. Niejasne są jego granice: eksperci arbitralnie twierdzą, że *binge* zaczyna się wtedy, gdy na raz zalicza się cztery odcinki półgodzinne lub trzy jednogodzinne. Musi być też cielesnym wyzwaniem: boli w krzyżu, cierpiem w nodze i krwawi naczynkami w białkach.

Zjawisko *binge* zaczęło się wraz z VHS-em, ułatwiły je boxy DVD, a jeszcze bardziej HBO, które od lat 90. promowało *quality series*. Prawdziwą rewolucją był Netflix, który w 2012 r. wprowadził na platformę streamingową swe pierwsze produkcje i od razu udostępnił widzom kompletne sezony. Połączył to z *post-playem*, czyli automatycznym uruchamianiem kolejnego odcinka 5 sekund po zakończeniu poprzedniego. Jeśli sezon się skończy, to *post-play* uruchomi kolejny sezon, a jak i ten minie – to kolejny serial. Gdybyśmy umarli na fotelu przed smart-telewizorem, konsumujące nas robaczki miałyby niekończący się seans kolejnych sitcomów i dramedies. Nie liczy się już archaiczna ramówka, ale bezgraniczne *flow*. Niepotrzebny stał się też filmowy recenzent, bo system kolejkujący treści czyta nas lepiej niż my sami siebie. Ustala

algorytm, poznaje preferencje i indywidualizuje ofertę – co nazywa się fachowo *narrowcastingiem*. Dla jednych to gwałt na naszej prywatności (jaki naiwniak w nią jeszcze wierzy?), inni twierdzą, że owszem, nie jesteśmy już zakładnikami mainstreamu, który nikogo nie może urazić, ale w zamian osadzamy się w bezpiecznych bańkach i jeszcze bardziej separujemy od gustów tych innych.

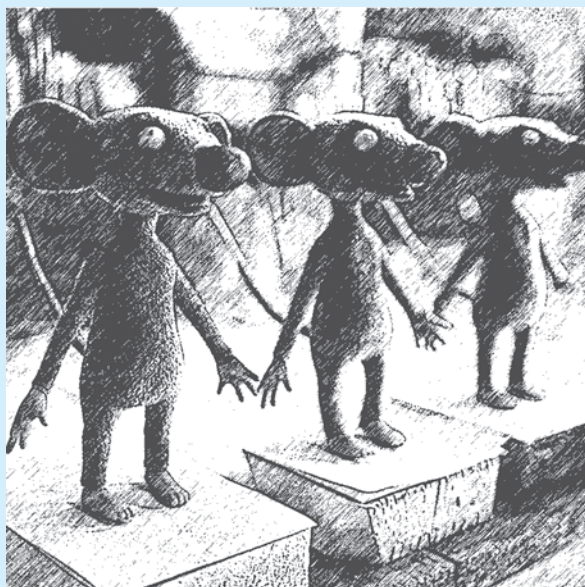
Od dawna mam przekonanie, że idea dostępu jest głównym kryterium rozwoju kina (i platform streamingowych, i VOD jako jego następstw). Widz zawsze pragnął (a pragnie) tak twierdził) uzyskać nieograniczony dostęp do wszystkich treści, wszędzie i najlepiej darmo. Kino w tym sensie było bastionem opresji: ze strony producenta, dystrybutora, kiniarza, krytyka. Owszem, w zamian dawało to, czego telewizor dać nie mógł: rytuał wyjścia z domu, techniczną doskonałość, spektakl, towarzyskie atrakcje. Było eventem skonfrontowanym z prywatnością i bezpieczeństwem domowej telewizji, ale wraz z pojawieniem się streamingu nieodwołalnie karleje.

Kino najpewniej przetrwa na festiwalach, może w art-housie (choć i on jest przejmowany przez okopane w narrowcastingach platformy), w akademiach filmowych (jeśli kurator puści dzieci do szkół), w kilku wielkobudżetowych premierach kinowych (jeśli Cinema City i inne podobne nie zwiną swoich zabawek i nie przebranzowią się w parki trampolin albo kregielnie). Zbliża się czas, gdy kina przejdą na garnuszek samorządów jako instytucje kultury – tak jak teatry i galerie sztuki. Będą je odwiedzać *geeky* i hipsterzy. Staną się kosztowną zabawką, którą podtrzymają przy życiu publiczne subwencje. Czekają nas jeszcze przedśmiertne podrygi, ale proces jest nieodwołalny... O czym powinni pamiętać też autorzy strategii rozwoju Łodzi. Ale to już w następnym odcinku.



KLATKA

STOP



KLATKA

STOP

## 5. ANIMARKT STOP MOTION FORUM (6–10.10.2020)

Jesteśmy w momencie, w którym stop motion rośnie. Produkuje się coraz więcej, coraz ciekawszych projektów (inwestuje w nie np. Netflix). Warto wskakiwać na wyższe poziomy – mówi Paulina Zacharek z firmy Momakin, która organizuje coroczne spotkania twórców z branży filmów animowanych. Wśród osób, które przyjadą do Łodzi rozwijać swoje produkcje, jest m.in. Daria Kashcheeva z Czech, której dyplomowy film „Daughter”, prezentowany na Animarkt Pitching 2017, był następnie nominowany do Oscara.

# AKUSZERKI Z MOMAKINA

Mam wrażenie, że dzięki naszym działaniom produkuje się u nas więcej filmów animowanych, więcej międzynarodowych projektów realizowanych jest z uczestnictwem Polaków czy w koprodukcji z Polską. Branża stop motion nabiera rozmachu – mówi Paulina Zacharek, jedna z organizatorek Animarkt Stop Motion Forum.

**Bogdan Sobieszek: Momakin? Co to znaczy?**

**Paulina Zacharek:** Tworząc firmę, chcieliśmy, żeby nazwa była prosta i „zapamiętywalna” zarówno w Polsce, jak i za granicą. Można ją tłumaczyć na dwa sposoby: jako skrót od Moje Małe Kino lub odczytując część „Moma” jako nawiązanie do Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Nowym Jorku, oznaczające coś dynamicznego i prestiżowego w odniesieniu do kina. Okazało się jednak, że ta nazwa wcale nie jest łatwa do zapamiętania ani do wymówienia. Rozmowy z nowymi partnerami zaczynają się więc od literowania naszej nazwy.

**Jesteście biurem pośrednictwa czy agencją?**

Jesteśmy firmą, która kompleksowo zajmuje się wsparciem produkcji animacji. Z naszych usług mogą korzystać artyści szukający producentów dla swoich filmów, producenci szukający partnerów. Możemy wesprzeć projekt animowane na każdym etapie produkcji: przy zdobywaniu finansowania, organizowaniu produkcji czy promocji i dystrybucji. Jesteśmy w stanie poprowadzić cały proces realizacji filmu lub serialu – od pomysłu do wprowadzenia dzieła do kina, telewizji, na platformę VOD. Działamy również na rzecz branży, organizując szkolenia i warsztaty dla przyszłych specjalistów. Podsumowaniem naszej ak-



Fot. Bogdan Sobieszek

---

**Jeśli ktoś gdzieś w Polsce zajmuje się animacją stop motion, niemal na pewno w jakiś sposób przeszedł przez Łódź**

---

tywności jest Animarkt Stop Motion Forum – wydarzenie, w którym uczestniczą ludzie związani z animacją z całego świata: producenci, twórcy, specjaliści techniczni, inwestorzy, dystrybutorzy, promotorzy, przedstawiciele telewizji i platform VOD.

**Działacie na rzecz animacji, przede wszystkim stop motion. To nisza w niszy. Jak to środowisko w Łodzi, w Polsce ma się do reszty świata?**

Jeśli ktoś gdzieś w Polsce zajmuje się animacją stop motion, niemal na pewno w jakiś sposób przeszedł przez Łódź, która jest kolebką animacji lalkowej. Przez wiele lat istniał tutaj Se-ma-for. Także

w Łodzi powstał nagrodzony Oscarem film „Piotruś i wilk” – koprodukcja polsko-brytyjska. Zaplecze produkcyjno-finansowe stanowił Brytyjczyk, ale lalki zrobili i animowali Polacy. To na potrzeby „Piotrusia i wilka” wyszkolono większość wysokiej rangi specjalistów, którzy obecnie pracują w animacji stop motion, a pochodzą z Polski. Część z nich – silna grupa lalkarzy – została w Łodzi. Nie mamy tutaj niestety dużego studia czy producenta, który byłby w stanie zatrudnić większości polskich animatorów i lalkarzy, jak kiedyś robił to Se-ma-for. Szkoła Filmowa kształci głównie reżyserów, a dla branży ważne jest, żebyśmy mieli mocne zaplecze twórców-rzemieślników: lalkarzy, animatorów, budowniczych scenografii. Na rynku brakuje prostych rzemieślniczych szkoleń. Akademia Sztuk Pięknych w większym stopniu odpowiada na to za potrzebowanie z racji swojego profilu. Myślę, że obydwie uczelnie działają na pograniczu tego świata w tym sensie, że pokazują młodym ludziom możliwości, jakie daje animacja poklatkowa, pozwalają zdobyć podstawowe doświadczenie pracy na planie filmowym na wielu stanowiskach.

**Skąd biorą się adepci?**

Trzeba połączyć bakcyła, bo to jest trudny zawód, w dużej mierze związany z ciągłym poszukiwaniem projektów i po-

dróżowaniem „za nimi”. W tej branży warto mieć świadomość celu, do którego chce się dotrzeć. Magda Osieńska wyszła z naszej Szkoły Filmowej, ale zawsze chciała pracować w prestiżowym studiu Aardman Animation w Bristolu. Dziś w Aardmanie robi swoje krótkie metraże, przygotowuje się do realizacji dwóch dużych filmów. Wiele osób trafia do animacji przez przypadek, bo zajmują się dziedzinami pokrewnymi, jak rzeźba, krawiectwo, modelarstwo.

### **Jakimi kanałami Momakin komunikuje się z branżą?**

Znamy ją od ponad 10 lat, wszystkie byłyśmy związane z Se-ma-forem i innymi filmowymi organizacjami. Po upadku studia chcieliśmy dalej pracować w animacji. Z Łodzi wówczas (podobnie jak teraz) związanych było mnóstwo specjalistów stop motion. Czymś zupełnie naturalnym wydawało się, że należy ten potencjał zareklamować zagranicznym producentom. Na festiwalach i targach animacji pokazywałyśmy dorobek polskich specjalistów, mówiąc: mamy jakość, którą możecie wykorzystać w swoich projektach. Dzięki temu część naszych twórców znajdowała zatrudnienie przy produkcjach zagranicznych. Projekt zaczął ewoluować w szerszą formułę, w ramach której kojarzymy polskich i zagranicznych producentów. Dzięki temu nasi artyści-rzemieślnicy, pracując dla polskiego koproducenta, współrealizują międzynarodowe produkcje. Stąd wziął się Animarkt. W branży stop motion nie ma takiego drugiego wydarzenia na świecie. Ci, którzy byli na Animarkcie, zawsze wracają. Stają się naszymi

mi ambasadorami. Najlepszym przykładem jest reżyserka Daria Kascheeva i jej nominowany do Oscara film „Córka”. Artystka prezentowała go u nas – jeszcze jako pomysł – kilka lat temu. W tym roku wraca z kolejnym projektem, więc zakładamy, że ceni sobie pobyt w Łodzi.

### **Proszę wymienić najbardziej spektakularne przykłady, które przekonują, że działalność Momakina ma sens.**

Nie wszystko mogą zdradzić, ale mam wrażenie, że dzięki naszym działaniom produkuje się u nas więcej filmów animowanych, więcej międzynarodowych projektów realizowanych jest z uczestnictwem Polaków czy w koprodukcji z Polską. Branża nabiera rozmachu. Dochodzą do nas wiadomości na temat osób, które dzięki Animarkto- wi rozwinęły karierę i zaczęły realizować swoje zawodowe marzenia, np. jedna z uczestniczek naszych warsztatów scripdoctorskich tworzy teraz scenariusze seriali dla chilijskiego studia, które poznała właśnie na Animarkcie. Nieraz zdarzyło się, że ktoś poznał tu kogoś, kto później umożliwił mu realizację projektu, wsparł pomysł czy zwyczajnie dał zatrudnienie. Joseph Wallace – pracujący dziś w studiu Aardmana – do realizacji swojego krótkiego metrażu znalazł ekipę właśnie na Animarkcie i to zupełnie przypadkiem, podczas kawowej przerwy. Martin Smetana, który wygrał pierwszy pitching w Łodzi, pokazywał swój film na Berlinale. Wspominałam już wcześniej o Darii. Animarkt daje wiele innych możliwości: spotkania niewielkich projektów z dużymi nadawcami czy

dystrybutorami, przeniesienie pewnych dobrych doświadczeń producentek z Europy Zachodniej do naszej części świata. Jesteśmy w momencie, w którym stop motion rośnie. Produkuje się coraz więcej, coraz ciekawszych projektów (inwestuje w nie np. Netflix). Warto wskakiwać na wyższe poziomy.

### **W tym roku również animację dopadła pandemia. Jak wpłynęła na branżę, jak na Animarkt Stop Motion Forum?**

Animacja 2D i 3D ma tę specyfikę, że można ją wykonywać w dużej mierze w domu na komputerze, dlatego pandemia nie dotknęła jej tak mocno. Przy stop motion jest trudniej, bo tu pracuje się na planie, na którym spotyka się spora liczba osób. Mieliśmy więc przerwę. Wszystko się przesunęło, spowolniło. Kilka tygodni temu twórcy wrócili do pracy. Pandemia nie ominęła Animarktu. Ze względu na niestabilną sytuację i administracyjne restrykcje dotyczące podróży w różnych krajach zdecydowaliśmy, że w tym roku zrobimy to w przestrzeni internetu. Środowisko stop motion jest trochę jak mała rodzina, a Animarkt traktuje się jak Wigilię, na którą zjeżdżają się członkowie tej rodziny rozproszeni po świecie. Zależy nam, żeby po przeniesieniu do „onlajnu” jakość tego wydarzenia była równie wysoka. Myślimy o zapewnieniu bardziej realnej łączności. Staramy się odtworzyć znaną z dotychczasowych edycji atmosferę spotkania, wspólnej zabawy i pracy. Z drugiej strony dzięki sieci może pierwszy raz uda nam się dotrzeć tam, gdzie jeszcze nie byliśmy.

# TYGIEL ANIMACJI POKLATKOWEJ

Animacja poklatkowa to miniaturowe scenografie, ożywione lalki i setki godzin na planie filmowym, spędzonych na starannej pracy z każdym elementem. To również ważną gałąź światowej produkcji filmowej, dla której – za sprawą Animarkt Stop Motion Forum – miejscem szczególnym stała się Łódź. Organizowane przez Momakin międzynarodowe forum branżowe gromadzi twórców, dystrybutorów, nadawców, producentów, dostawców usług animacyjnych i inwestorów z całego świata. 6 października rozpocznie się piąta edycja imprezy.

**J**ubileuszowy Animarkt odbędzie się całkowicie online. Forma wymuszona pandemią nie zmienia jednak skali wydarzenia. Jego sekcja Business to między innymi rekrutacja do pracy w amerykańskim studiu Laika, networking między Chile i Argentyną a Europą, rozbudowane konsultacje i konferencje. W ramach sekcji Masters uczestnicy wezmą udział w prowadzonym przez Andiego Genta warsztacie budowania lalek animacyjnych czy w warsztacie animowania postaci, prowadzonym przez Tobiasa Fouracre – obaj znani są choćby z pracy przy animacjach Wesa Andersona. Nie zabraknie też warsztatów operatorskich. Ze względu na wysoki poziom zgłoszeń wyjątkowo zapowiadają się pitchingi, czyli prezentacje projektów filmowych na bardzo wczesnym etapie ich realizacji.



Warsztaty z Barry Purves w 2019 r. Fot. Animarkt

**A**nimarkt Pitching daje twórcom okazję nie tylko do wypromowania autorskiego projektu na etapie pierwszego scenariusza i zarysu koncepcji wizualnej, to także możliwość nawiązania współpracy i pozyskania środków do jego realizacji. Najlepsze projekty nagrodzone zostaną między innymi voucherami o łącznej wartości 100 tys. zł do wykorzystania we wrocławskim Centrum Technologii Audiowizualnych (CeTA), rezydencją artystyczną w argentyńskiej Cordobie czy akredytacją na Międzynarodowy Market Filmowy MIFA we Francji w 2021 roku. Finałowe projekty prezentowane będą online 9 października i każdy fan animacji może być świadkiem narodzin filmów, które mają szansę zagościć na wielkich i małych ekranach. O nagrody powalczą piętnaście projektów, realizowanych przez twórców z całego świata. Mocną reprezentację mają produkcje iberoamerykańskie z Argentyny, Brazylii i Meksyku. Dominują jednak zgłoszenia z Europy. Tematyka finałowej piętnastki jest różnorodna – to nawiązania do problemów ekologicznych, socjologiczne zagadnienia uwzględniające wykluczenia i uprzedzenia wobec mniejszości seksualnych i kulturowych. Są też produkcje komediowe.

**W**śród walczących o nagrody pojawią się artyści doceniani już na świecie. Uznany hiszpański animator poklatkowy Juan Soto powraca na Animarkt tym razem nie w roli prowadzącego warsztaty, ale jako reżyser uczestniczący w sekcji pitchingowej. Jego film „Isolated” opowiada o niestabilnym emocjonalnie mężczyźnie, który zostaje uwięziony w swoim sennym koszmarze. Z nowym projektem wraca też Daria Kashcheeva z Czech, której dyplomowy film „Daughter”, prezentowany na Animarkt Pitching w 2017 roku, nominowany był do Oscara (po drodze zebrała liczne nagrody na festiwalach, m.in w Sundance, i Oscara studenckiego). Jej „Electra. A Poem” („Elektra. Wiersz”) opowiada o dziewczynie, która w obliczu problematycznej relacji z rodzicami ucieka przed rzeczywistością w świat wyobraźni.



Spotkania sekcji One to One w EC1. Fot. Animarkt

KALEJDOSKOP – 10/20

Z kolei María Rosario Carlino, znana z reżyserii serialu telewizyjnego „Anton”, zaangażowana jest w dwie animacje. Jest producentką „FIA” w reżyserii Luciany Martinez i Ivana Stura oraz „Steps to Fly” („Nauka latania”) Nicolása Conte.

**P**ojawiły się też międzynarodowe kooperacje, jak polsko-koreańska „Sweter”, reżyserowana przez Kingę Gorak. Nie zabraknie również reprezentantów Półwyspu Bałkańskiego – serbskiej „Roxandy” w reżyserii Dragana Jovicevica i chorwackiego „The Family Portrait” („Portret rodzinny”) Lei Vidakovic. Wśród społecznie zaangażowanych projektów są aż dwie brazylijskie animacje. Film „Kabuki” – reżyserowany przez Tiago Minamisawi – opowiada o doświadczeniach transseksualnej kobiety. Inspirowany był prawdziwymi historiami osób transpłciowych, mierzących się z brakiem społecznej akceptacji. „Skin” („Skóra”) Gabriela Nunesa do Carmo to trzyczęściowa historia o trzech etapach życia chłopaka wychowującego się w rasistowskim społeczeństwie. Kontrapunktem dla psychologicznych dramatów będą komedie produkcji w iście montyphytonowskim stylu. Specyficzne poczucie humoru to atut animacji francuskiego duetu Marjorie Caup i Olivier Heraud. Ich „Carcassone – Acapulco”

### Projekty prezentowane podczas Animarkt Pitching

1. „A Rede” („Hamak”), reż. Beatriz Lima, prod. Ana Luisa Lima, Brazylia.
2. „Carcassonne – Acapulco”, reż. Marjorie Caup, Olivier Heraud, prod. 12//24 FILMS, Francja.
3. „Communication Lost” („Utracona komunikacja”), reż. Pablo Muñoz, Vicente Mallols, prod. Leticia Montalvá – Pangur Animation, Hiszpania.
4. „Electra. A Poem” („Elektra. Wiersz”), reż. Daria Kashcheeva, prod. Martin Vandas, Zuzana Krivkova – FAMU w koprodukcji z MAUR film, Republika Czeska.
5. „FIA”, reż. Luciana Martinez, Iván Stur, prod. María Rosario Carlino, Argentyna.
6. „Isolated”, reż. Juan Soto, prod. Juan Soto, Hiszpania.
7. „Kabuki”, reż. Tiago Minamisawa, prod. Wag Films, T. Minamisawa, Brazylia/Francja.
8. „Labra Cadabra, Klaipeda Jazz”, reż. Olga Ti, Julia Titowa, prod. Valentas Aškinis, Litwa.
9. „Roxanda”, reż. Dragan Jovicevic, prod. Predrag Azdejkovic, Serbia.
10. „Skin” („Skóra”), reż. Gabriel Nunes do Carmo, prod. Matias Boeing Eastman, A. K. McCallum, Brazylia/Wielka Brytania.
11. „Steps to Fly” („Nauka latania”), reż. Nicolás Conte, prod. María Rosario Carlino, Argentyna.
12. „Sweater” („Sweter”), reż. Kinga Gorak, prod. Kinga Gorak, Polska/Korea Południowa.
13. „The Day Vladimir Died” („Dzień, w którym umarł Vladimir”), reż. Fadi Syriani, prod. Roland Fischer, Niemcy.
14. „The Family Portrait” („Portret rodzinny”), reż. Lea Vidakovic, prod. Drasko Ivezic, Chorwacja.
15. „Yugen: open sky” („Yugen. Otwarte niebo”), reż. Nayelli Ojeda, prod. Isabel Figueroa, Meksyk.

to historia o locie nad Oceanem Atlantyckim, podczas którego ktoś puka do drzwi samolotu...

**I**dea forum Animarkt to integracja branży filmu poklatkowego i wsparcie produkcji międzynarodowych, w tym projektów prezentowanych w sekcji pitchingowej. Propozycje oceniane będą przez międzynarodowe jury, a same odbywające się online prezentacje są dostępne dla publiczności po wcześniejszej rejestracji. Zwycięzców poznamy 10 października.



**NAWET MYSZY IDĄ DO NIEBA**  
reż. Denisa Grimmova, Jan Bubenicek,  
prod. Fresh Films,  
Fot. materiały producenta



**NAWET MYSZY IDĄ DO NIEBA**  
reż. Denisa Grimmova, Jan Bubenicek,  
prod. Fresh Films,  
Fot. materiały producenta

# Ślady tkaniny i włochata faktura

Ich codziennością są baśniowe światy, miniaturowe konstrukcje z drutów, silikonu, plasteliny. O kulisach produkcji filmu poklatkowego opowiadają Piotr Knabe i Katarzyna Okoniewska, współpracujący z łódzką firmą Momakin.

Po latach dominacji animacji komputerowej renesans przechodzi animacja poklatkowa. Coraz częściej możemy oglądać nie tylko krótkometrażowe, ale i pełnometrażowe filmy i serie, które ją wykorzystują. Tej technice poświęcone jest Animarkt Stop Motion Forum – międzynarodowa platforma spotkań dla przedstawicieli branży z całego świata.

Piotr Knabe profesjonalnie zajmuje się tworzeniem lalek od kilkunastu lat, wykonuje też rekwizyty, charakteryzuje maski i pracuje w technologii druku 3D. Zainteresowania przejął od ojca, który zabierał go do studia Se-ma-for. Dziś Piotr realizuje projekty międzynarodowe, konstruuje również postaci własnego autorstwa. Zaczyna wtedy od szkiców, rzeźb lub projektów 3D, niezbędne jest też określenie charakterystyki postaci, która wizualnie przypisywana jest kształtom trzech figur geometrycznych. – Owale, kwadraty i trójkąty są nacechowane emocjami. U pozytywnego bohatera dominują zwykle łagodne, okrągłe kształty, odczytywane jako przyjazne. Kwadraty pojawiają się u postaci stabilnej, przyziemnej, a zły charakter fizycznością przywodzi na myśl trójkąty – dynamiczne linie, ostre zakończenia, dzięki temu widz wyczuwa niebezpieczeństwo.

Szkice poprzedza analiza postaci i scen, w których pojawia się lalka – każdy opisany ruch, interakcja z elementami scenografii określa cechy fizyczne postaci. Zazwyczaj lalka mierzy około 30 centymetrów, ma nieproporcjonalnie dużą głowę i wymienne elementy. Wielowarstwowa budowa bohatera rozpoczyna się od drucianej lub przegubowej konstrukcji. Druty

zapewniają elastyczność ruchów, ale ulegają uszkodzeniom. Dlatego oryginalna lalka ma bliźniacze siostry, które mogą przejąć jej miejsce. Główna postać może mieć też zestaw silikonowych głów ze spektrum emocji na twarzy lub zapasowe dłonie, wymieniane na potrzeby danej sceny.

Katarzyna Okoniewska studiowała animację na PWSFTViT w Łodzi, a swój rozwój zawodowy ukierunkowała na „ożywianie” lalek w animacji poklatkowej. W animowaniu postaci często ważne jest odwzorowanie naturalnego ruchu ciała, dlatego twórcy, jak zaznacza Katarzyna, sięgają po filmowe zapisy aktorskie, które ułatwiają odpowiednie ułożenie sylwetki lalki, uwzględniające zmiany w ułożeniu włosów czy zagięć tkaniny. Elementy ruchu ludzkiego można łączyć z elementami ruchu zwierzęcego w jednej postaci. Realizm w filmie animowanym jest umowny.

Dotknięcie tkaniny z włochatą fakturą podczas układania lalki pozostawia ślad. Niektóre sceny wymagają więc wsparcia specjalistycznych narzędzi – rigów, które utrzymują sylwetki bohaterów „w locie”, czy śrub, którymi przykręca się lalkę do podłoża. Animacja lalkowa to żmudna technika poklatkowa, która polega na fotografowaniu każdej zmiany ukazującej ruch postaci. Na jedną sekundę animacji przypada 24 lub 25 zdjęć – minutowy film składa się z około 1500 kadrów, z 1500 gestów lalki układanej z niebywałą dbałością o każdy detal.

Więcej szczegółów dotyczących pracy z lalkami można poznać w webinarach z udziałem Katarzyny Okoniewskiej i Piotra Knabego w ramach projektu „Klatka po klatce. Tajniki pracy twórców”. Projekt dostępny jest do końca roku na kanale YouTube Momakina. W październiku Piotr Knabe będzie udzielał indywidualnych konsultacji z budowania lalki i poprowadzi masterclass o developmencie lalki na tegorocznej edycji Animarkt Stop Motion Forum.



**FRAGMENT  
KOMPOZYCJI.**  
Fot. Bogdan Sobieszek





**„MOST”.  
PORCELANOWA  
BIBLIOTEKA”  
ANDRZEJA  
M. BARTCZAKA  
—  
KOMPOZYCJA  
CERAMICZNA**

KALEJDOSKOP — 10/20

**W PASAŻU KULTURY WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO**

Porcelana jako materia ma szlachetny charakter, jest zmitologizowana w naszej tradycji. W czasie wojny zakopywano porcelanę w ziemi, żeby przetrwała. Porcelana łączy trwałość kamienia z delikatnością – mówi prof. Andrzej M. Bartczak, którego kompozycja zostanie otwarta w Pasażu Kultury Województwa Łódzkiego, utworzonym przy Łódzkim Domu Kultury. „Most” jest największą łódzką realizacją „Porcelanowej biblioteki”. Otwarcie 6 X.

# AKT RADOŚCI, POWÓD DO TRWANIA

Z prof. Andrzejem Marianem Bartczakiem\* rozmawia Piotr Grobliński

**Rozmawiamy z okazji otwarcia przy Łódzkim Domu Kultury – no właśnie, jak to nazwać – instalacji, mozaiki, rzeźby, obiektu „Most. Porcelanowa biblioteka”?**

To jest ceramiczna kompozycja naścienna. Można jeszcze dodać: wieloelementowa. Na pewno w szerokim rozumieniu to coś z obszaru dekoracji instalowanych na ścianach. Gdyby nie dość duży format elementów modularnych, czyli płytek ceramicznych, można by tu mówić o idei mozaiki. Ale klasyczna mozaika operuje małymi elementami – gdy sobie przypomnimy przepiękne mozaiki z Rawenny, to jest to jednak coś innego.

**A na przykład mozaiki Joana Miró?**

*Toutes proportions gardées*, ale tak – Miró, który operuje większymi elementami modularnymi, jest w pewnym sensie podobny. Ale to też nie jest mozaika. Instalacja z kolei łączy się z wieloelementowym, zdefiniowanym tematycznie utworem, który aranżuje znaczną przestrzeń. A moja praca jest płaska, mimo że ma elementy reliefowe. Oprócz płytek na ścianie są też elementy umieszczone na podłodze. W tym sensie można mówić o aranżacji wnętrza, która się zbliża do instalacji typu *in situ*. Projektując kompozycję, brałem pod uwagę całość wnętrza, jego wysokość, funkcjonalność, rozległość, także energię kinetyczną, którą wywoła obecność ludzi




---

**Namalować jeden kwadrat i koniec czy malować tysiące kwadratów, jak podpowiada natura ludzka? Każde wyjście jest kompromisem.**

---

przechodzących tym pasażem. Geometria, wzajemne relacje elementów, stosunek wielkości elementów do wielkości ścian, kształt tego pola ceramicznego – to wszystko było dla mnie ważne.

**A tytuł „Most. Porcelanowa biblioteka”?**

Porcelana jest dla mnie istotna. „Porcelanową bibliotekę” realizuję od 2002 roku w ważnej dla polskiej kultury materialnej fabryce w Chodzieży (a właściwie realizowałem). Dzięki uprzejmości kierownictwa fabryki przez wiele lat mogłem tam pracować. „Porcelanowa biblioteka” jest eklektyczna – tam występują przeróżne motywy, prace seryjne. Ja w ogóle pracuję seriami, cyklami. Tryb produkcji, wypalania porcelany dodatkowo wymuszała działania seryjne. Porcelana jako materia ma szlachetny charakter, jest zmitologizowana w naszej

tradycji. W czasie wojny zakopywano porcelanę w ziemi, żeby przetrwała. Porcelana łączy trwałość kamienia z delikatnością. To połączenie żywiołów – gliny, wody i ognia. No i głowy autora. Fascynujący proces, tajemnica wypalania, kiedy żywioły tworzą coś trwałego.

**Dotknęliśmy pośrednio kwestii powinowactw, tradycji. Do której linii w sztuce XX wieku by się pan przypisał?**

Pan zadaje fundamentalne pytania, na które trudno krótko odpowiedzieć. Niewątpliwie zauważam u siebie różne inspiracje, nie tylko bezpośrednio związane ze sztukami wizualnymi. To także literatura, filozofia, nauka, bo moja działalność ma też wymiar kognitywny, a nie tylko wrażliwość, emocjonalny. Fascynuje mnie kultura dawna, oglądam filmy o sztuce, architekturze i nie mogę się nadziwić, jak oni to robili. Ja już nie chcę wracać do budowniczych katedr, którzy nie mieli dzisiejszych narzędzi, tych wielkich dźwigów, ale zastanówmy się, jak Gaudi budował Sagradę Familię. To są niepojęte tajemnice, kolosalny wysiłek, wielki talent, praca i jakaś głęboka motywacja, często religijna. To wymagało ogromnego natchnienia, koncentracji, umiejętności warsztatowych. Inspiracja jest u mnie wieloźródłowa. W tym samym stopniu, co sztuka antyczna, inspirowała mnie sztuka modernistyczna, np. rzeźby Hansa Jeana Arpa, niewy-

czepane źródło to twórczość Picassa – nie tylko jego obrazy, ale też jego myślenie o sztuce, aforystyczne wypowiedzi, jakże inspirujące i trafne. I ten niespożyty geniusz, gdzie widać radość tworzenia. Jeśli tworzenie jest udręką, to chyba nie jest to najlepszy stan rzeczy. Twórczość jest aktem radości i nadziei, powodem do trwania – tak myślę.

**Jest pan prekursorem książki artystycznej w Polsce. Jak porcelanowa biblioteka ma się do idei książki artystycznej?**

Najstarsza moja książka artystyczna pochodzi z 1975 roku, ale składa się z grafik wykonanych w roku 1972, stąd kłopot z datowaniem. Od tamtego czasu wykonałem kilka tysięcy książek z wykorzystaniem różnych technik – rysunkowych, graficznych, malarskich, ale i trójwymiarowych (czyli książek-objektów). Jak pisał Piotr Rypson, moja twórczość ewoluowała od książki klasycznej do książki-rzeźby. To się wiąże z problemem działania seryjnego. Mam taką naturę, że nie umiałbym się skoncentrować na jednym dziele. Zawsze robię wiele prac na interesujący mnie temat – aż do zmęczenia, wyczerpania. Ten proces to jest przecież natura książki – utworu czasoprzestrzennego. Potrzebny jest czas i przestrzeń, by kartkować, przeglądać, wertować. I stąd może mnogość tych porcelanowych płytek. Zresztą w moich książkach pojawiają się też elementy porcelanowe.

**Wszystko może być książką?**

Mam wrażenie – może to zabrzmie niemożliwie – że rozszerzyłem definicję książki. Moje prace mają

bardzo różną strukturę, ale są moim zdaniem książkami. W pewnym stopniu anarchizują ściśle określone pojęcia – dla mnie księgą może być wszystko, tak jak pismem może być wszystko. Obraz jest pismem, most jest pismem. To są zbiory komunikatów, informacji – obrazy są do czytania.

**Most jest głównym motywem kompozycji, o której rozmawiamy. Jak pan czyta symbolikę mostu? Jako połączenie, przejście?**

To najbardziej oczywiste znaczenie. Ale most może też dzielić. Most to figura o rozległej metaforze, a jednocześnie osadzona w konkretności, w architekturze, bardzo malowniczo. Daje możliwości filozofowania, szukania analogii, paraleli.

**Czy każda płytką w „Moście. Porcelanowej bibliotece” jest autonomicznym dziełem, czy funkcjonuje tylko jako element całości?**

Każda płytką ma prawo do autonomii, gdyż jest świadomie zaplanowanym układem elementów. Jednocześnie wpisuje się w rozległy cykl, w kompozycję ściany. Ale te zainstalowane płytki to przecież tylko część większej całości, reprezentacja, na podstawie której można sobie wyobrazić dalsze ciągi (*pars pro toto*), odczytywać inspiracje, np. Josephem Cornellem, Beusem, Picassem.

**A w tym nagromadzeniu elementy nawzajem się nie zagłuszają?**

Istnieje takie niebezpieczeństwo. A jednocześnie w tym nagromadzeniu pewnych sprzeczności formalnych stanowią o wielobarwności i różnorodności świata.

**Czyli tworzą jakiś chór?**

Tak, dobrze pan to ujął. Gdy oglądam dawną architekturę, odczuwam *horror vacui* – nagromadzenie reliefów, figur, napisów, inskrypcji. Mnie to nie przeszkadza, choć może się wydawać przesadą. Zwłaszcza że mamy w sztuce tendencje purystyczne, minimalistyczne. I tu pojawia się prawdziwy dramat myślenia – ku czemu się skłonić? Namalować jeden kwadrat i koniec czy malować tysiące kwadratów, jak podpowiada nam natura ludzka. Nie ma gotowych recept. Każde wyjście jest kompromisem.

**Jest pan zadowolony z miejsca, w którym zaistniała pańska kompozycja?**

Jestem zaszczyczony, że moje rzeczy mogły się tu pojawić. Od lat chodząc po Łodzi, miałem budynek Łódzkiego Domu Kultury i zawsze rzucił mi się w oczy jako niezwykle interesujące miejsce. A Pasaż Kultury dobrze koresponduje z mostem.

*Cały wywiad na e-Kalejdoskop.pl*

---

\* Urodził się w 1945 roku w Kutnie. Ukończył Wydział Tkaniny Łódzkiej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. W 1971 roku rozpoczął tu pracę dydaktyczną. Kierował Pracownią Technik Drzeworytniczych i Książki Artystycznej, Katedrą Grafiki Wzrostkowej, Pracownią Malarstwa I „Otwarta Księga”. Uczestniczył w ponad 200 wystawach indywidualnych i 500 zbiorowych, jest laureatem wielu nagród i medali. Jego prace znajdują się w kolekcjach prywatnych i publicznych na całym świecie.



**ANDRZEJ M. BARTCZAK**  
„Most. Porcelanowa biblioteka”  
Fot. Bogdan Sobieszek



**ANDRZEJ M. BARTCZAK**  
Fot. Bogdan Sobieszek



**ANDRZEJ M. BARTCZAK**  
„Most. Porcelanowa biblioteka”  
Fot. Bogdan Sobieszek



**ANDRZEJ M. BARTCZAK**  
„Most. Porcelanowa biblioteka”  
Fot. Bogdan Sobieszek

## ŚCIANA BARTCZAKA

Istnieje wiele sposobów spacerowania. Inaczej spaceruje się między drzewami w Sokolnikach, a inaczej po polach koło Kutna. Inaczej chodzi się z psem, a inaczej z dziewczyną, inaczej o lasce, a inaczej z kijkami do nordic walking. Inaczej przechadzamy się po lesie fikcji, inaczej po polu znaczeniowym słów. Inaczej błądzimy w labiryncie, inaczej po korytarzach domu kultury. Jeszcze inaczej chodzi się po mostach...

To trochę jak przechodzenie przez bramę, a trochę jak spacer po linie nad przepaścią. Jakież potencjał metafory. Symboliczna perspektywa drugiego brzegu, błyskotliwa, niczym u brydżowych mistrzów, licytacja znaczeń. Mosty są nieocenionymi punktami orientacyjnymi – dobrze je widać z oddali, z nich z kolei dobrze widać okolicę, układ miasta, inne mosty. Jednocześnie trudno na nich zgubić drogę, nie kluczą, nie kręcą, nie rozwidlają się. Na spacer po mostach ze słów i obrazów zaprasza Andrzej Marian Bartczak.

*Piotr Grobliński*

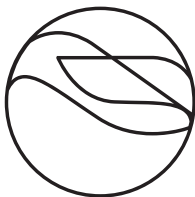
## W TOWARZYSTWIE ARTYSTY

Lubię chodzić. Kiedyś, a i dziś również, chętnie przemieszczałem się – i przemieszczam – po mieście piechotą. Powstawaniu „Mostu. Porcelanowej biblioteki” towarzyszyło jednak przekonanie, że odbiorcy kultury, łodzianie, osoby odwiedzające nasze miasto, wraz z jego pojawieniem się nie będą mogli przejść obok Pasażu Kultury Województwa Łódzkiego obojętnie – że nie będą mogli nie zatrzymać się tutaj.

Sam Pasaż stanie się dzięki tej instalacji przestrzenią nie tylko estetyczną, przyjazną i gościnną. Będzie również emanował znakomitą sztuką, która jest nośnikiem treści ważnych, nie zawsze oczywistych, ale zawsze przyciągających osoby spragnione kontaktu z kulturą. A dla mnie samego móc obserwować, jak dzień pod dniem powstaje „Most”, było jak pełna wrażeń wyprawa w towarzystwie wybitnego Artysty i wspaniałego Człowieka.

*Waldemar Drozd, dyrektor Łódzkiego Domu Kultury*

**MECENAS:**



ŁÓDZKA  
SPECJALNA  
STREFA  
EKONOMICZNA

# PISANE W PÓŁMROKU

---

---

**Andrzej Marian Bartczak**

kołuje żywa myśl  
rozplywa się litera  
zamazanym połowicznym kształtem

nuży niepochwytna rzecz  
obojętna nieostrość znaku  
gęstnieje w półmroku soboty

*5 XII 1998*

wiersz z tomu „Lektorium – źdźbło”,  
Wydawnictwo Kwadratura, Łódź 2014



**MAREK NĘDZA.**  
Fot. Greg Noo-Wak



# WYDŁUŻYĆ TERAZ NIE SZOŚĆ. WYDŁUŻYĆ I DŁUŻYĆ TERAZ NIE SZOŚĆ.

*Ideę za  
prawdą  
reżysera*

## ROZMOWA Z MARKIEM NĘDZĄ

W „Dzieciach widzących duchy” opowiadam moją historię z dzieciństwa – każdy z aktorów tak robi, czym przypominamy, z jakich środowisk i tradycji się wyłoniliśmy. Miałem wewnętrzny blok, uznałem, że nie wejść w to emocjonalnie, zrobię to zawodowo. Na którymś przedstawieniu jednak pękłem i po prostu się rozplakałem, nie mogąc wypowiedzieć słowa, targaty mną silne emocje. Zszedłem ze sceny i zastanawiałem się, co się stało – mówi Marek Nędza, aktor Teatru im. Jaracza w Łodzi.

**Łukasz Kaczyński:** Mija dziesięć lat, od kiedy na Festiwalu Szkół Teatralnych dostał pan nagrodę „Kalejdoskopu”, ale też nagrodę publiczności za najbardziej „elektryzującą” rolę męską (Dysarta w „Equusie” w reż. Waldemara Zawodzińskiego i Lowki w „Zmierzchu” w reż. Mariusza Grzegorzka). Od razu zaczął się intensywny czas, każdy sezon w Jaraczu to dwie, trzy role – niezależnie od dyrekcji, gatunku, stylistyki. Co pan porabia teraz, we wrześniu, po lockdownie, w Krakowie, gdzie pana zastałem?

**Marek Nęcza:** Bodaj 10 marca grałem ostatnie przedstawienie. Na początku nawet się ucieszyłem – wreszcie będę mógł odpocząć, wyjechać do domku na wsi. Nie martwiłem się, że przepadają mi przedstawienia, role, propozycje. Intensywny czas zawodowy również poza teatrem (mam na myśli role Romana Dmowskiego w serialu Jarosława Marszewskiego „Młody Piłsudski” i ojca zakonnego w „Dniu gniewu” w Teatrze TV w reż. Jacka Ragnis-Królikiewicza) powoduje, że człowiek traci dystans, tkwi w wirze pracy. Gdy siły twórcze tworzą jednolitą masę, trudno rozróżnić charakter postaci, nabrać świeżości. Kiedy już trochę zwolniłem i złapałem oddech, poczułem, że mogę wejść na scenę i zaproponować coś, co ma jakość. Wtedy lockdown zaczął być uciążliwy. Zaczęło mi brakować grania. Gdy nasz Teatr im. Jaracza po odwołaniu dyrektora właściwie stanął w miejscu, wydarzyła się szczęśliwa historia. Jesteśmy z Bogusiem Semotiukiem opiekunami IV roku aktorstwa w Szkole Filmowej w Łodzi i powstał pomysł, by Wojciech Kościelniak zrobił dyplom ze studentami – oni świetnie śpiewają, są muzykalni. Wojtek zadzwonił do mnie w sprawie terminu studenckiej premiery, a rozmowa zesłała na casting do „Pretty Woman. Musical” w Teatrze Variété. Pojechałem na przesłuchanie, aby wyrazić chęć udziału w przedstawieniu. Wszyscy jesteśmy spragnieni grania, w Jaraczu historia nie za wesoła, nie wiemy, czy przyjdzie nowy dyrektor i co będzie chciał grać. Tytułów jest tak wiele, że trudno je zmieścić w repertuarze, ale cała

sytuacja dotknęła nas, aktorów, bezpośrednio, bo wyklucza możliwość eksplorowania przedstawień i naszego rozwoju. „Pretty Woman...” to nie przedstawienie dramatyczne, ale musical wymagający profesjonalnego przygotowania muzycznego, a nie dramatycznego aktora śpiewającego. Miałem wątpliwości, czy podołam, aż dowiedziałem się, że reżyser i Variété zatrudniają mnie do roli Edwarda Lewisa, głównej roli męskiej. Jestem w drugim tygodniu prób. Właśnie czegoś takiego mocnego potrzebowałem – czegoś, w czym będę mógł się wyżyć i poszaleć.

**Po przeciągającym się pobycie w domku w lesie mógł pan wejść w rygor prób – to chyba bardzo cenne.**

W czasie przerw od aktorstwa zajmuję się czymś, co też bardzo lubię – pracą w drewnie: duże stoły, meble, to moje hobby. Robię pojedyncze egzemplarze dla siebie i bliskich, ale param się tym dłużej niż aktorstwem (śmiech). Gdy potem wchodzę w próby czy na scenę, owa gotowość grania przychodzi na „pstryk”, samoistnie. Wydaje mi się to cenną cechą, efektem idącego już w kilka lat doświadczenia: częstotliwości grania, liczby przedstawień, intensywności prac. Przed lockdownem niemal nie wychodziłem z teatru: rano próby do nowego przedstawienia, po południu próba wznowieniowa, wieczorem graliśmy. Ale to jest coś fantastycznego. Lubię intensywnie i prędko pracować. Gdy mam mniej czasu, mam wrażenie, że pracuję bardzo konkretnie.

**Rola Mackiego Majchra w „Operze za trzy grosze” to zagadka. Mackie jest częścią brutalnego świata, ale jednocześnie wyrasta z niego, w umiłowaniu przemocy jest jak dziecko, ale też traktuje ten świat z dystansem.**

Do przesłuchań z reżyserem mieli stanąć z polecenia dyrektora Zawodzińskiego wszyscy aktorzy, którzy chcą i czują się na siłach. Nie wiedziałem początkowo, kogo będę grał. Wojtek Kościelniak miał taki pomysł, że Mackie jest bardzo energiczny, jakby pod wpływem narkotyków, szybko działa, jest inteligentny, przewiduje różne sytuacje. Na początku sugerowałem się trochę „Mechaniczną pomarańczą”, co bardzo

mi tu pasowało, ale miałem też poczucie, że mój Mackie jest taki pozornie – to znaczy: wypowiada się na jakiś temat, panoszy, ale wewnątrz jest kruchy, słaby. Jest człowiekiem, który też chce kochać, może być zraniony, potrafi być smutny, bywa wrażliwy, jest pogubiony, bo wychował się na ulicy i nie zaznał na plecach ręki matki, nikt nie powiedział mu: „Będzie dobrze”. Jego zachowanie ma przykryć te słabości. Teatr jest żywą materią i za każdym razem przedstawienie i role są trochę inne, zawsze dojrzewają w trakcie eksploatacji. Nawet jeśli mamy ustawiony jakiś „kręgosłup” przedstawienia i cele, które realizujemy, to moja gra zależna jest od dnia, nastroju, momentu w życiu. Rozmawialiśmy o tym z Wojtkiem, który namawiał mnie do mocniejszej gry – tak, by zrobić z Mackiego jakby Kaczora Donalda.

**Tak, ta postać jest w mimice, ruchach bardzo kreskówkowa.**

Całe przedstawienie korzysta mocno z takiej popkulturowej estetyki. Bo psychologia, która niesie bohatera to jedno, drugie to forma – Wojtek jest znany z manewrowania nią. Jako człowiek i aktor nigdy nie myślę, że już coś do końca wiem, że coś osiągnąłem. Myślę raczej: ile nie wiem, ile muszę zobaczyć, ile doświadczeń zdobyć – żeby do czegoś dojść. Tak podchodzę do każdej roli i postaci. Uważam, że to, co proponuję na scenie, nigdy nie jest zamkniętą formą. A aktorstwo jest dla mnie pasją, polem do badania człowieka, dlatego chcę cały czas być otwarty, gotowy na różne propozycje, podszepty – staram się łączyć aktorstwo z tym, kim jestem w danej chwili, co robię, co mnie interesuje. I odwrotnie – pracując na przykład nad Mackiem, starałem się myśleć kategoriami bliskimi takiemu człowiekowi, takiej postaci. Gdyby to przedstawienie było dalej eksploatowane i gdybyśmy mogli go dalej badać – właśnie badać, a nie grać lub odgrywać – jego i sferę życia takich ludzi, zapewniam pana, że „Opera...” wyglądałaby dziś zupełnie inaczej. Trzymałaby się ustalonych ram, ale jej wydźwięk byłby inny, jędrniejszy. Bo premiera jest tylko jakimś etapem pracy. To narodziny spek-

taklu, postaci, po których przychodzi pora, by ich doświadczać – z całym inwentarzem mojego życia, możliwości, myśli, podświadomości.

**A jednak tak często spektakle po premierach znikają na dłuższy czas z repertuaru. Wracają np. po miesiącu.** To najgorsze dla aktora. Dziś mało się o tym myśli, częściej – czy coś jest dochodowe, opłacalne. Życie też jest coraz szybsze, nie potrafimy się zatrzymać i wejść w jakiś świat – doświadczać tego, co teraz. Albo żyjemy przeszłością, albo marzeniami o przyszłości. Marzenia są super, trzeba je mieć, ale super też jest wydłużyć to, co terazniejsze.

**Próby do spektaklu „Dzieci widzą duchy” Mariusza Grzegorzka wyglądały szczególnie na tle innych? Ten spektakl zaprasza widza, by przestał być częściowo widzem „szacownego Teatru im. Jaracza”, a aktora – by zrezygnował z „kunsztu” i zawodowości.**

Z Mariuszem Grzegorzkiem mam jakąś niezwykłą więź, od kiedy poznaliśmy się, gdy zacząłem studia w Szkole Filmowej w 2009 roku. Wtedy zrobiliśmy moje pierwsze zawodowe przedstawienie – „Dybuka” (i dyplom „Zmierzch”). Dobrze czuję jego estetykę, rejony, w jakich się porusza, i oczekiwania. Ale praca przy „Dzieciach...” była trudna, od początku niejasna. Mariusz mówił: „Mam pewne plany, pewne pomysły, ale chcę szukać razem z wami”. Spektakl stwarzaliśmy tu i teraz. Mariusz przynosił pewne tematy i my też przynosiliśmy. Słuchaliśmy muzyki, oglądaliśmy dużo filmów na YouTube, badaliśmy, czym dzisiejszy świat jest nasycony. Rozmawiałem o tym z Mariuszem, że przez cały okres pracy mam dużo wątpliwości – chyba jak przy żadnym spektaklu. Czułem się, jakbym wyszedł z bezpiecznego „gniazda” i wypłynął na nieznane wody. Wszyscy tak się czuliśmy, Mariusz też. Ale gdy zaczęliśmy rzecz sklejać w całość i gdy przyszedł pierwszy widz, wtedy precyzyjnie można było określić, czym dla ludzi i dla nas jest to przedstawienie. Opowiadając w nim moją historię o drzewie, które miało być ścięte (każdy z obsady ma taką sekwencję: na nowo po-

znajemy się, cofamy do dzieciństwa, przypominamy, z jakich środowisk i tradycji się wyłoniliśmy, dzielimy się własną prawdą), zastanawiałem się, czy nie jest to przekroczenie mojej prywatności i intymności. Miałem wewnętrzną blokadę, uznałem, że powiem tę historię, ale nie wejdę w nią emocjonalnie, zrobię to zawodowo. Na próbach i na premierze tak robiłem. Na którymś przedstawieniu jednak pękłem i po prostu się rozpląkałem, nie mogąc na scenie wypowiedzieć słowa, targały mną jakieś silne emocje. Zszedłem ze sceny i w szoku zastanawiałem się, co się stało. Wtedy pomyślałem, że Mariusz potrafi w delikatny, intuicyjny sposób trafnie wybrać kierunek. Nawet jeśli mówił, że nie wie, o czym chce robić przedstawienie (a może właśnie wiedział?), jego intuicja była bardzo precyzyjna. To było intymne i wartościowe przeżycie. Bo musimy cały czas być ludźmi. Od prawdy, która jest w nas, nie możemy uciekać, zakrywać jej. Tu właściwie nie ma ról, ale ludzie opowiadający swoje historie.

**Widząc drogę, w jaką układają się spektakle, w których był pan obsadzany, zapytam: dziś czuje się pan lepiej, swobodniej, ciekawiej w spektaklach, które są „czyste” gatunkowo, stylistycznie, czy w takich, które są mniej spoiste? A może ten podział jest sztuczny i chodzi o coś innego?**

Staram się odnajdywać we wszystkim, co jest mi proponowane. Mieć pewien rodzaj gotowości, elastyczności, możliwości dostosowania się. Bardzo lubię teatr formy, ale też teatr psychologiczny, mógłbym zagrać też w farsie i komedii. Nie rozgraniczam tego. Dobieram środki adekwatnie do oczekiwań. „Dzieci...” trudno było aktorsko zepsuć, bo bazowaliśmy na swojej tożsamości, swoich doświadczeniach. One z gruntu zaczęły się od ciszy, zamyślenia. Zawodowość, profesjonalizm i pewna prawda reżysera były tu więc bardzo ważne. Jeśli pracuję z innym reżyserem, który ma inne metody, chce czegoś innego, również za tym idę – inaczej nasze drogi w pewnym momencie rozjechałyby się, byłbym trochę z innego świata, innego przedstawienia, nie



Paulina Walendziak i Marek Nędza  
w spektaklu „Ottchań” w reż. Mariusza Grzegorzka. Fot. Mariusz Grzegorzek

współtworzyłbym zespołu, tylko chciał się wyróżnić. Wydaje mi się, że na tym też polega ten zawód – na otwartości na różne propozycje i na świadomości tego, co się akurat robi.

**Czego zatem, myślę o rzeczach fundamentalnych, oczekuje pan od reżysera, a czego od dyrektora teatru?**

Konkretu. A jeśli go nie ma, to poczucia, że wiem, do czego zmierzamy. Jak teraz o tym myślę, „mój” dyrektor czy reżyser musi być dla mnie autorytetem, mieć czuja, który pozwala mu powiedzieć: teraz, Marek, powinienes iść w tym kierunku, zrobić to a to. Wtedy jestem w stanie mu zaufać. I wykonać dobrą robotę, poczuć się w tym dobrze. Jeśli nie ufam, nasza współpraca nie będzie aż tak owocna. Oczekuję też pewnej prawdy – bo dziś tak dużo mówi się na okrętkę i niebezpośrednio, że nie wiadomo, na czym się stoi, co nas czeka.



### PROJEKT „NIEOBCY”

Fot. Ewa Ciechanowska

**Edukacja kulturowa czy kulturalna jest dynamiczną, interdyscyplinarną dziedziną, która łączy pedagogikę, działania o charakterze artystycznym, społecznym i osobiste doświadczenia edukatorów. Filozofia takich działań edukacyjnych i ich metodyka to „work in progress”, struktura, którą wciąż tworzy się na nowo.**

Dlatego warto ją obserwować. Pod hasłem „EduKultura” doświadczeniami dzielić się będą praktycy, tworząc swoistą bazę wiedzy na temat edukacji kulturalnej – nie tylko dla tych, którzy chcą się włączyć w jej nurt.



# CZUJNOŚĆ NA CZŁOWIEKA

**Mówi Ewa Łukasiewicz, absolwentka Szkoły Filmowej w Łodzi, współzałożycielka Stowarzyszenia Targowa 62 i współtwórczyni Teatru Szwalnia. Autorka i współautorka koncepcji warsztatowych, działań artystycznych, bada obszary edukacji kulturowej, w których łączy pracę pedagoga, reżysera i aktorki.**

Od lat poruszam się w obszarze edukacji kulturalnej czy też kulturowej, bo to określenie jest pełniejsze, poszerzające. Najwcześniejszym moim doświadczeniem były działania, które przed otwarciem Teatru Szwalnia realizowaliśmy z przyjaciółmi w kaszubskich wioskach. Kaszuby to przykład żywej kultury – z odrębnym językiem i tradycją. Ta odrębność i bogactwo kulturowe były dla nas i uczestników (dzieci i młodzieży) inspiracją. Pod szyldem Letniej Akademii Artystycznej prowadziliśmy w ciągu kilku lat warsztaty i spotkania integracyjne (spektakle, koncerty, spotkania przy ognisku) dla społeczności lokalnej. Stopniowo zachodził proces poznawania, doświadczenia, współdziałania. W tym sensie edukacja kulturowa staje się podstawą dialogu. Idąc dalej: dialogu między mniejszościami etnicznymi, kulturami, narodami, a kultura – dyskursem łączącym pomimo różnic, a raczej dzięki nim.

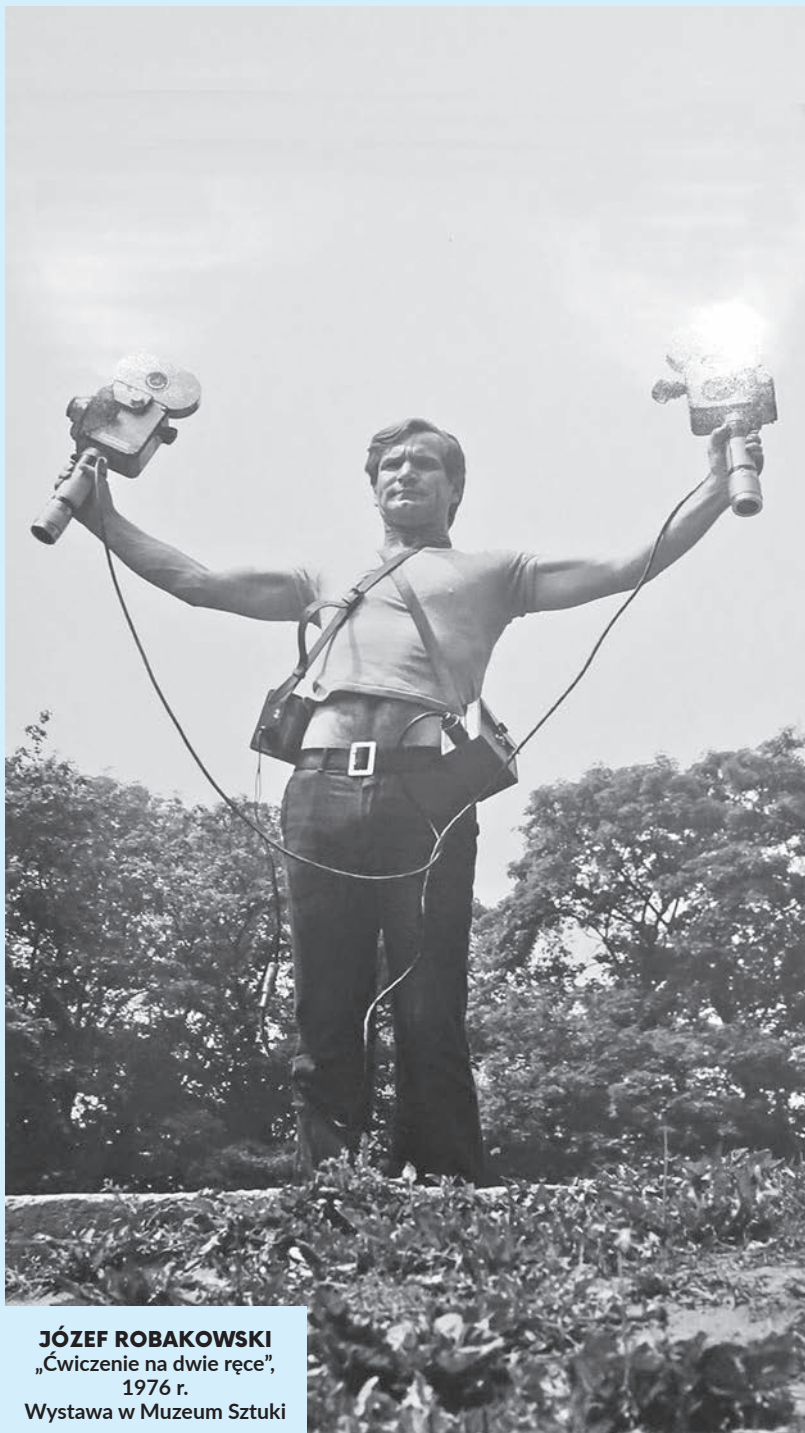
Gdy zespół Teatru Szwalnia poproszono o przeprowadzenie warsztatów w ośrodku dla uchodźców w Grottnikach, przeżyliśmy szok poznawczy związany z tym, jak nieskutecznie działa system mający im pomagać. Naszą odpowiedzią był projekt „Pobyt tolerowany”, realizowany w 2014 roku, poruszający temat niepewnego jutra, „czasu zastygłego”, w jakim tkwią uchodźcy, wiecznego czekania na decyzję w swojej sprawie. Z Weroniką Fibich z Teatru Kana, która stworzyła koncepcję działania, zaprosiliśmy widzów do wspólnego stołu. Akcja

toczyła się za każdym razem w innym prywatnym mieszkaniu, widzowie wchodzili z przestrzeni publicznej do prywatnej, przy stole próbowaliśmy zrozumieć, poznać obce losy i odmienną kulturę – w tym przypadku konkretnej rodziny czeczeńskiej, rozpoznać w tym samych siebie. Dzięki dofinansowaniu z MKiDN objechałyśmy z tym działaniem sporą część Polski.

Najbardziej zapadła mi w pamięć wizyta w mieszkaniu kibica klubu Miedź Legnica. Nie do pojęcia, co podkreślał gospodarz, był dla niego cel naszych działań. Ale finalnie stwierdził: „Następnym razem, jak spotkam ciapatęgo, to mu od razu nie przypier... przyjrzyć się, może pogadam”. Jako Szwalnia w podobnym duchu pracowaliśmy z mniejszością ukraińską – w rezultacie powstał spektakl „Jesteśmy”, z mniejszością kurdyjską – akcja teatralna „Wolny Kurdystan” (działania Marcina Brzozowskiego) oraz ze społecznością romską – projekt „Nie-Obcy”, realizowany w ramach przyznanego mi stypendium MKiDN.

Drugim aspektem, a nawet sednem edukacji kulturowej jest praca na rzecz włączania do uczestnictwa w kulturze, uczenia krytycznego myślenia, a w konsekwencji – podejmowania własnych i wspólnotowych inicjatyw przez konkretne grupy, osoby: seniorów, dzieci, młodzież, dorosłych, społeczności lokalne. To pole do pięknych i twórczych spotkań, których głównym celem jest uświadomienie sobie i uczestnikom, że możemy i potrzebujemy mówić na tematy dla nas ważne, nie jesteśmy pozbawieni sprawczości, możemy działać wspólnie. Najważniejsze są otwartość i czujność na drugiego człowieka.

*Wysłuchała Paulina Iłska*



**JÓZEF ROBAKOWSKI**  
„Ćwiczenie na dwie ręce”,  
1976 r.  
Wystawa w Muzeum Sztuki

# RECENZJE

KALEJDOSKOP — 10/20



# PRZEZ KOŚCIÓŁ DO PIEKŁA

Magdalena Sasin

Wędrowkę po zaświatach Dante rozpoczął od piekła, Teatr Logos – od czyścica. Przedstawienie o tym tytule miało premierę rok temu. Zejście niżej w strukturze zaświatów nieoczekiwanie połączyło się z koniecznością pokonania dodatkowych trudności realizacyjnych. „Inferno / Piekło” Ewy Wychowskiej w porównaniu z ubiegłorocznym spektaklem jest więc uboższe przede wszystkim o ruch. Postanowiono przenieść go na ekran. Powstały etiudy filmowe 33 artystów związanych z Logosem, a wspólny mianownik dla surowego i zróżnicowanego materiału znalazł artysta Jarosław Darnowski. Spektakl rozwijał się jednocześnie w dwóch planach, związanych ze średniowiecznym tekstem i współczesnym obrazem.

Premierę przeniesiono do Kościoła Środowisk Twórczych, co wniosło dodatkową treść. Wchodzących do kościoła wita napis: „Lasciate ogni speranza, voi ch'entrate” („Wchodząc, porzućcie wszelkie swe nadzieje”). To niezwykła ironia. Przez drzwi kościoła wejść do piekła – bo czy i to nigdy się nie zdarza? I niekoniecznie trzeba tu myśleć o grzechach duchownych – może chodzić o duchowe rozterki, zagubienie. Doświadczali ich sam Dante, wędrując po zaświatach w poszukiwaniu sensu istnienia człowieka na ziemi.

Widz mógł skupić się na tekście, interpretowanym przez aktorów znakomicie, choć bez ruchu scenicznego, dekoracji ani charakteryzacji. Mógł też konfrontować go z warstwą wizualną, która momentami była komicznie wręcz alegoryczna (na ekranie winda jadąca w dół przy słowach o schodzeniu do niższych kręgów piekieł), momentami zaś boleśnie dosłowna (krwawe kąpiele grzeszników). Zmierający na spektakl widzowie mijali cierpiących męki nieszczęśliwych wyprowadzonych obok kościoła-sceny (ciekawym zabieg dramaturgiczny – wyjście scenografii poza obręb sali teatralnej), za uważając, że cierpienia zaczynają się już na ziemi i mogą mieć różne oblicza.

„Inferno” łączy z zeszłorocznym „Czyścicem” osoba pani reżyser – Ewy Wychowskiej oraz aktorów (główne role grają Marek Kasprzyk, Mariusz Saniternik, Jolanta Kowalska i Karolina Łukaszewicz). Dzieli sposób prowadzenia narracji i wykorzystany przekład dzieła. Rok temu sięgnięto po XIX-wieczną wersję Edwarda Porębowicza. Tym razem twórcy skorzystali z ostatniego dostępnego przekładu – Agnieszki Kuciak, wydanego po raz pierwszy w 2002 roku. Obcowanie z kanonicznym tekstem w innej wersji pozwalało cieszyć się nowym brzmieniem znanych fraz – zwłaszcza w sytuacji, gdy to tekst podawany przez aktorów skupia uwagę, a nie inscenizacja. Estetyczne walory tłumaczenia podkreślało powtarzanie pewnych zdań. Repetycja sprawiała wrażenie modlitewnej litanii, powodowała, że słowa ujawniały nie tylko swoją treść, ale też rytm i niemal muzyczną regularność. Z tekstu wybrano fragmenty mówiące o kondycji człowieka i jego skłonności do zła. Publiczność proszono o przeczytanie pewnych wersów, jakby dla zaznaczenia, że każdy buduje własną interpretację piekła – i każdy jest lub może być jego częścią. Na zakończenie oprócz słów o powrocie na „świat jasny” pocieszenie przyniosła aria ze 170. kantaty Johanna Sebastiana Bacha „O błogi spokoju, o duszy radości”. Można ją odczytać jako zapowiedź kolejnego spektaklu Teatru Logos. W przyszłym roku przypada 700. rocznica śmierci Dantego, czas więc, by dostał się wreszcie do raju.

„Inferno” na motywach „Boskiej komedii” Dantego Alighieri w przekładzie Agnieszki Kuciak. Koncepcja dramaturgiczna i reżyseria: Ewa Wychowska, wybór tekstów: Jagoda Ignaczak, montaż filmu: Jarosław Darnowski, przestrzeń muzyczna: Jacek Wierchowski, Aldona Nawrocka, J.S. Bach, kostiumy: Małgorzata Górna-Saniternik i Adrianna Ziółek, realizacja scenograficzna: Ryszard Warcholiński. Premiera 4, 5 i 6 IX 2020 r. w Teatrze Logos.

# SZTUKA CODZIENNOŚCI

**Aleksandra Talaga-Nowacka**

Na wystawie Międzynarodowego Festiwalu Sztuki „Interakcje” w Galerii ODA (czynna do 11 X, kurator – Grzegorz Borkowski) oglądamy dokumentacje performansów albo ich efekty i filmy czworga twórców powstałe w różnych okresach – od lat 70. do współczesności. Wojciech Stefanik pokazuje, że życie to teatr – oświetlony reflektorem i oddzielony od widzów moskitierą-kotarą artysta wykonuje codzienne czynności. Kotara staje się zarazem ekranem, gdy wyświetlane są na niej owe sfilmowane czynności. Żyjemy zatem w niedookreślonej przestrzeni na granicy życia i sztuki, które przenikają się tak płynnie, że nie możemy mieć pewności, która rzeczywistość jest „bardziej rzeczywista”. Sam proces powstawania sztuki i wystawy jest spektaklem – Stefanik najpierw na oczach widzów konstruuje obrazy, montuje je w wystawę, po czym zakłada garnitur i otwiera ekspozycję.



Kadr z filmu Wojciecha Gilewicza

SZTUKA / RECENZJA

---



---

**Życie to sztuka, a sztuka to życie – artysta jest po to, by tę prawdę unaocznic, tak jak robią to performerzy, których dokonania oglądamy w Ośrodku Działań Artystycznych. W Piotrkowie Trybunalskim trwają „Interakcje” – a w ich ramach udana wystawa „Człowiek w teatrze życia codziennego”.**

---



---

Wojciech Gilewicz pojawia się ze sztalugą na ruchomych schodach, w krajobrazie, na środku ulicy, i maluje w skupieniu bez względu na warunki. Choć wtapia się w rzeczywistość – w szarym swetrze, nie żaden kolorowy ptak – zawsze jest jakoś nie na miejscu. Czy to wskazanie, że tylko życie jest sztuką, a figura artysty to zaledwie strzałka, która wskazuje tę prawdę? Nie widzimy, co artysta maluje – może tylko udaje, bo wszystko, co warte namalowania, istnieje wokół nas samo przez się. Sugeruje to także film tego twórcy, w którym w ogóle nie ma już artysty, są tylko malarskie kadry z azjatyckich sklepików.

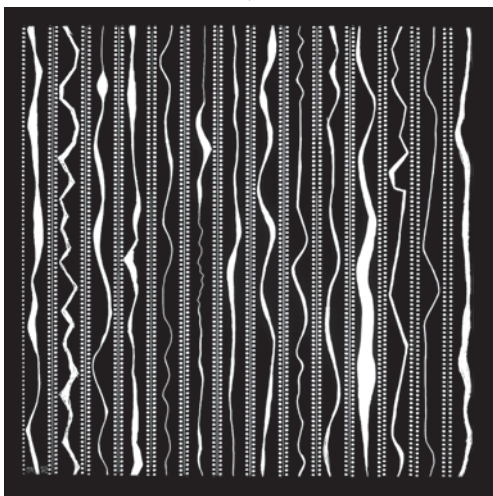
Twórcy nie pozostaje jednak tylko rola wskaźnika sztuki w codzienności – może tę codzienność odrobinną modyfikować: jak Gilewicz uzupełniać ubytki farby na znaku albo reperować biel na przejściu dla pieszych. Może też akcentować pewne aspekty rzeczywistości. Zofia Gramz dokumentowała codzienność Warszawy, malując obrazki, ale nie mogła namalować wszystkiego, musiała wybierać co smaczniejsze scenki.

Wojciech Stefanik próbował odlecieć, machając rękami, ale nie udało mu się oderwać od ziemi. Czyli sztuka musi pozostać blisko życia – jest nim i nie może być ponad? „Co to jest za teatr, kurwa!” – wrzeszczy Anna Kalwajtys. W opisie performansu czytamy, że te słowa (i inne, które tu padają) w galerii brzmią jak manifest artystyczny, a na ulicy stają się chuligańskim wybrykiem – są sprzeciwem wobec „spektaklu” udawania, wobec życia w iluzji. Ale w kontekście pozostałych prac na wystawie można je też rozumieć jako samokrytykę: po co te wszystkie teatrzyki z artystą w roli głównej, skoro teatrem/sztuką jest sama rzeczywistość?...

# RAZ, DWA, TRZY, KAMERA PATRZY

**Aleksandra Talaga-Nowacka**

Dziś metafora kamery jako oka to frazes. Ale przestaje nim być, gdy próbujemy mówić o sztuce Józefa Robakowskiego. Nie traktuje on bowiem tego jako przenośni – kamera to dla niego nie tylko prawdziwe oko, ale cały organizm. Może boleć ją noga, bywa rozedrgana, męczy się, lubi obserwować, przyglądać się i wodzić wzrokiem. Ale kamera nie funkcjonuje samodzielnie (choć patrzy bez udziału operatora), jest podporządkowana człowiekowi – reaguje na jego polecenia jak szkolony psiak. Myszkuje w krzakach na hasło „szukaj!”, zbliża i oddala obraz, gdy tego zażądamy. Robi to jednak mechanicznie. Zatem – kamera jako coś w rodzaju androida, niewzbogaconego jeszcze sztuczną inteligencją pozwalającą na podejmowanie decyzji, ale już wyposażonego w ludzkie cechy, odruchy, słabości? Na pewno kamera traktowana jest przez Robakowskiego zupełnie inaczej niż w przypadku filmowców zajmujących się fabułą czy dokumentem. Nie jako narzędzie służące do opowiadania ani do obiektywnego przedstawiania świata. Raczej jako przedłużenie człowieka, narząd wzbogacający jego percepcję. Jak pi-



„Leniwa linia”, 1992 r.

SZTUKA / RECENZJA

sał sam twórca, kamera i inne urządzenia „pozwalają ujawnić coś więcej niż do tej pory wiem (widzę, słyszę i czuję)”. Jej głosem jest głos samego artysty, który emocjonalnie, podnosząc ton, wymienia obiekty pojawiające się na ulicy albo, dysząc, liczy pokonywane stopnie, udaje szum wiatru „targającego” dracena, wydaje bolesne jęki – ale nie komentuje zdarzeń.

Uwaga Józefa Robakowskiego – i jego kamery – skupia się na tym, co znajduje się lub wydarza tuż obok. Na widoku z okna, na roślinie doniczkowej, na parkowych krzewach, na targowisku. Robakowski nie estetyzuje tej zwyczajności, nie proponuje efektownych kadrów czy gry świateł, po prostu pozwala kamerze działać. Nawet gdy oznacza to nieprzyjemny w odbiorze, nieostry obraz – a może zwłaszcza wtedy. W filmie „W lewo czy w prawo” jest on sednem pracy: kamera obraca się raz w jedną, raz w drugą stronę z taką prędkością, że tracimy rozeznanie. Kamera nas myli, zaburza postrzeganie. Ludzka potrzeba panowania nad rzeczywistością objawia się w tej twórczości chyba tylko regulowaniem długości filmów – trwają dokładnie 2, 3, 4 minuty.

Niech nie zmyli nikogo początek tytułu wystawy w ms<sup>1</sup> – „Galeria Wymiany. Organica (zapisy mechaniczno-biologiczne), 1958–2020”. To nie jest prezentacja poświęcona owej galerii, ale jej twórcy. Tytuł należy rozumieć metaforycznie – cała twórczość Robakowskiego to taka galeria wymiany energii. Rzeczywista Galeria Wymiany, utworzona w 1978 r. przy współpracy Małgorzaty Potockiej w mieszkaniu na łódzkim Manhattanie, dzięki wymianom z artystami gromadzi sztukę współczesną, nagrania muzyczne, druki ulotne, dokumentacje i książki. Zajmuje się też edytorstwem, dokumentowaniem

---

**Niech nie zmyli nikogo początek tytułu wystawy w Muzeum Sztuki – „Galeria Wymiany. Organica (zapisy mechaniczno-biologiczne), 1958–2020”. To nie jest prezentacja poświęcona owej galerii, ale jej twórcy. Tytuł należy rozumieć metaforycznie – cała twórczość Robakowskiego to taka galeria wymiany energii.**

---

performansów, realizacją programów i filmów o sztuce. Jest miejscem wymiany myśli.

Dlaczego wymiana energii? Bo obserwacje Robakowskiego za pomocą oka kamery czy aparatu fotograficznego wiążą się z odbieraniem przez niego (a za jego pośrednictwem przez widzów) energetycznych napięć wynikających z ukształtowania form, z ich ruchu. Choć jest intelektualistą, Józef Robakowski nie tworzy zimnej sztuki intelektualnej. Ociepla abstrakcyjne, eksperymentalne zapisy, „uczłowieczając” je – do opisanie formy i jej zachowania stosuje nazwy ludzkich cech. Linia jest np. „gnuśna” albo „leniwa”. Nawet mechaniczne, powstające niezależnie od człowieka termogramy (termiczne odbicia metalowych przedmiotów) powstają dzięki ciepłu właśnie...

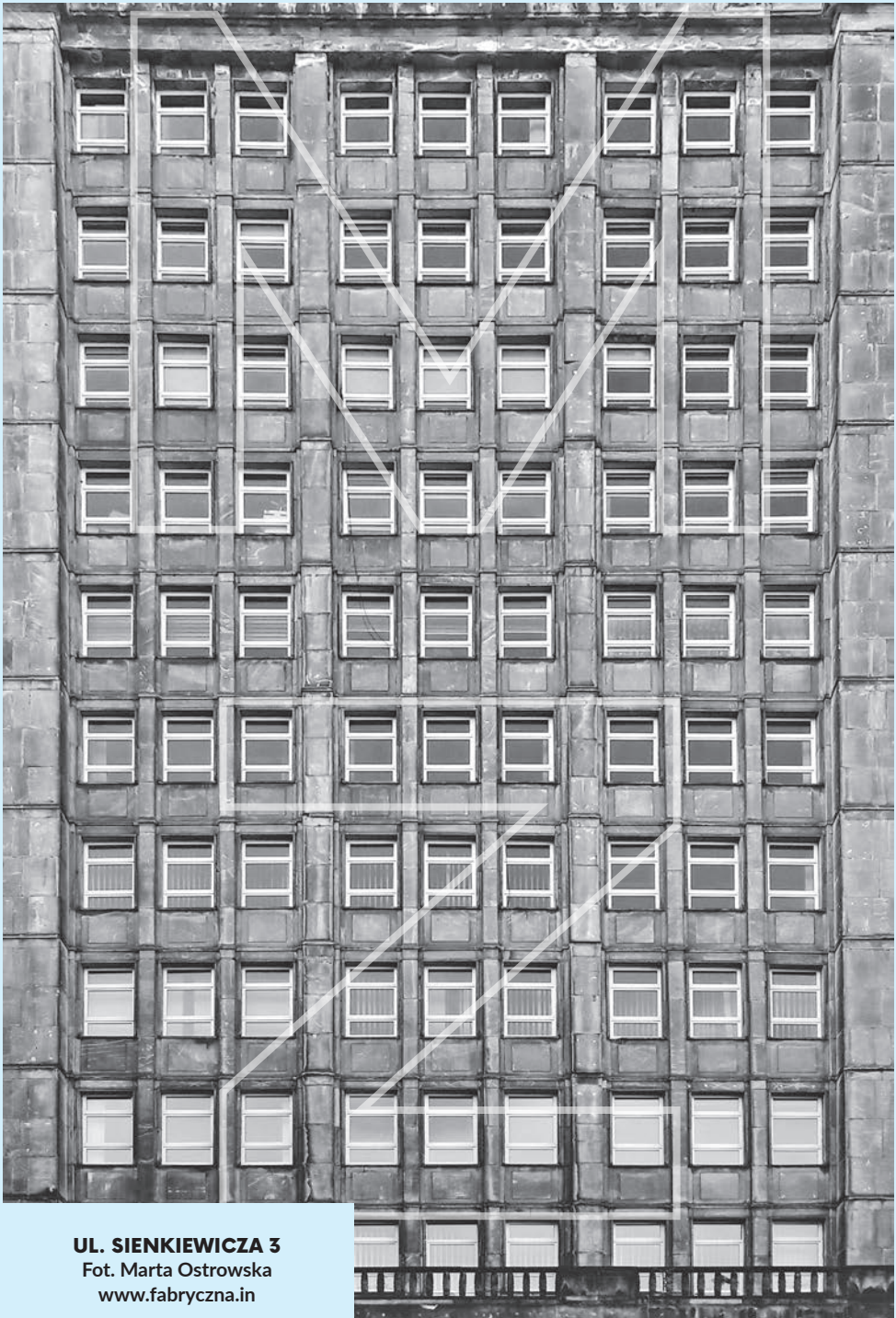
Józef Robakowski bada percepcję, bawi się określeniami i ich znaczeniami. Uprawia np. foto-malarstwo. „Obraz olejny” bynajmniej nim nie jest. To zdjęcie abstrakcyjnego obrazu. Inne abstrakcyjne prace artysty można postrzegać jak mikroskopowe zbliżenia organicznej tkanki. Podświetlone plamy koloru wyglądają jak plamy światła. W jednej z moich ulubionych prac, rzeźbie „Studium cienia” z 1971 r., obiekt – spleciona metalowa linia – funkcjonuje jednocześnie w czterech postaciach: jako obiekt, jako fotografia jego cienia, jako rzeczywisty cień i jako odbicie w błyszczącym czarnym podłożu. A wszystkie one nakładają się na siebie, tworząc wielowymiarową formę kształtującą przestrzeń. Ładne rozwinięcie myśli Katarzyny Kobro.

---

„Galeria Wymiany. Organica (zapisy mechaniczno-biologiczne), 1958-2020” – wystawa w ms<sup>1</sup>, czynna w dniach 14 VIII–20 IX. Współorganizator: Stowarzyszenie Nowa Kultura i Edukacja.



KALEJDOSKOP — 10/20



**UL. SIENKIEWICZA 3**  
Fot. Marta Ostrowska  
[www.fabryczna.in](http://www.fabryczna.in)

# OD „IGNORANTKI” PO SPOŁECZNOŚCIOWE RADIO

Nie chcemy zmienić Ignorantki w hipsterską kawiarnię. Zależy nam, żeby zachować charakter miejsca i żeby lokalni bywalcy dobrze się tam czuli. Ale chciałabym też, żeby ludzie przestali bać się przychodzić na Legionów – mówi Justyna Banaszczyk [FOQL]\*, artystka działająca w obrębie eksperymentalnej muzyki elektronicznej i okołotanecznej, twórczyni słuchowisk, muzyki filmowej i muzyki do gier, która od niedawna współprowadzi w Łodzi bar Ignorantka.

**Eliza Gaust: Twój powrót do Łodzi był planowany? Jak to się stało, że wróciłaś?**

**Justyna Banaszczyk:** Nie planowałam powrotu w tym momencie, ale przyszła pandemia, a moja mama mieszka tu sama. Myśleliśmy z moim partnerem, że przyjedziemy na chwilę jej pomóc, a spodobało nam się i zostajemy w Łodzi.

**Pomagacie mamie prowadzić bar Ignorantka przy ulicy Legionów. Ignorantka była marzeniem twojej mamy?**

Trzydzieści lat temu, kiedy mama przestała pracować, stwierdziła, że po pierwsze jej emerytura będzie za niska, po drugie, że będzie się nudzić, a po trzecie, że zawsze chciała prowadzić swoją knajpę. Wybrała miejsce blisko domu. Tak powstała Ignorantka.

**Obie lubicie Stare Polesie...**

Pewnie! Wychowałam się w mieszkaniu, w którym teraz mieszkamy we trójkę, z dwoma psami i kotem. Dobrze znam tę dzielnicę i jej specyfikę.

**Kto przychodzi do Ignorantki?**

Głównie klienci z okolicy. Ale przekrój społeczny jest szeroki, jak to w Łodzi. Od kibiców po artystów.

**Przyjechałaś tu pewnie ze swoim pomysłem na bar. Chcecie zachować**



Fot. Olga Perkowska

**Na Starym Polesiu mieszkają przeróżni ludzie. To interesująca i jeszcze niezgentryfikowana dzielnica. A takich miejsc jest w Polsce coraz mniej.**

**to, co zbudowała mama, a jednocześnie wprowadzić zmiany?**

To nie jest tak, że przejmujemy to miejsce. Mieliliśmy wiele burzliwych dyskusji, mama niechętnie godzi się z perspektywą emerytury, ale postanowiliśmy spróbować działać razem. Na pewno nie chcemy zmienić Ignorantki w hipsterską kawiarnię. Zależy nam, żeby zachować charakter tego miejsca i żeby lokalni bywalcy dalej przychodzili i dobrze się tam czuli. Ale chciałabym też, żeby ludzie przestali bać się przychodzić na Legionów. Oczywiście mam świadomość problemów społecznych, z jakimi boryka się ta okolica, ale

to nie jest pełen obraz. Na Starym Polesiu mieszkają przeróżni ludzie. To interesująca i jeszcze niezgentryfikowana dzielnica. A takich miejsc jest w Polsce coraz mniej. Chcielibyśmy trochę poszerzyć ofertę, robić niezależne koncerty w piwnicy baru. Jest na to szansa, bo właściciel kamienicy nas wspiera. Gdyby nie on, Ignorantka pewnie by już nie istniała.

**To fenomen, że trwa od tylu lat.**

Moja mama z każdym potrafi się dogadać. I wszyscy mają do niej szacunek. Oczywiście, zdarza się, że przyjdzie jakiś osobnik i terroryzuje innych swoją obecnością. Ale takie sytuacje nie zdarzają się tylko na Starym Polesiu. I mimo wszystko jest tu chyba coraz spokojniej.

**Jakie były powody twojego wyjazdu do Warszawy dziesięć lat temu?**

Wyjeżdżałam nie z wyboru, a ze względów ekonomicznych. Dziesięć lat temu w Łodzi wszystko się zamykało, nie było pracy. Mogłam albo pracować na słuchawce w call center, albo wyjechać. Wkurzyłam się na Łódź i stwierdziłam, że będzie, co ma być. I zostałam w stolicy prawie na dziesięć lat. Nie była to taka typowa emigracja. Przez pierwszy rok mieszkałam na squacie i praktycznie nie pra-

cowalam. Wsiąknęłam w klimaty muzyczne.

### **Rozwinęłaś się tam jako artystka?**

Pozwoliłam sobie na to, żeby robić sztukę. Jestem pewna, że w Łodzi to by się nie wydarzyło. Nie chodzi o to, że nie ma tu środowiska artystycznego, bo oczywiście jest, ale bywa hermetyczne. W Warszawie trafiłam na dobry moment. W 2012 roku zaczęły powstawać ciekawe inicjatywy, jak Brutaż czy Eufemia z całym środowiskiem, które się wokół nich skupiło. Zaczęli się zjeżdżać ludzie z różnych scen muzycznych z Polski. Wtedy postanowiłam zbudować swoje studio, niezależnie się od innych.

### **Sama też zainicjowałaś kilka projektów w Warszawie, na przykład kolektyw Oramics. Założyłyście go w kontrze wobec męskiej dominacji w środowisku muzyki eksperymentalnej?**

Nie powiedziałabym, że w kontrze, bo z takiego podejścia nic nie wynika. Zostałam zaproszona do kolektywu w pierwszych miesiącach jego istnienia. Chciałyśmy wywołać dyskusję na temat środowiska muzycznego. Sama na początku napotykałam na scenie elektronicznej i eksperymentalnej na mur. Chciałam nauczyć się DJ-ować i produkować muzykę elektroniczną, ale nie miałam gdzie ani z kim. Postanowiłyśmy stworzyć przestrzeń, w której będzie się można uczyć, wspierać nawzajem. Wydaje mi się, że nie chodzi o utwierdzanie się w przekonaniu, że jest się super. Trzeba się otwierać na innych, bez tego scena artystyczna umiera. Na początku miałyśmy dość skromne plany,

ale ogromnie się to rozkreśliło. Dzięki naszej serii podcastów artystek DJ-ek z Polski niektóre z nich zrobiły karierę. Na przykład Monster, która rozwaliła system.

### **A odeszłaś z kolektywu Oramics, bo...**

Chciałam działać bardziej kompleksowo, a nie tylko z wektorem feministycznym i queerowym, jak Oramics. Od zawsze marzyłam o stworzeniu radia społecznościowego. I rok temu udało się. Nie zrobiłam tego oczywiście sama, brało w tym udział kilkadziesiąt osób. Trochę motywacji, trochę szczęścia i stało się. Ważne są dla mnie szerokie działania społeczne i artystyczne, w tym feministyczne, ale nie tylko.

### **Radio Kapitał jest fenomenem. Udało wam się zaangażować w to oddolne działanie ogromną liczbę osób. Domyślam się, że nie było to łatwe i że napotykać wiele ograniczeń...**

Przed wszystkim jesteśmy niedofinansowani. Ale od początku mamy dużo szczęścia. Punktem wyjścia dla Radia Kapitał była rezydencja Komuny Warszawa w Muzeum Sztuki Nowoczesnej na Pańskiej. Jeden z rezydentów – Grzegorz Laszuk – wpadł na pomysł stworzenia otwartej muzealnej instalacji jako radia, do którego ludzie będą przychodzić i nadawać. Nie wiedział jeszcze, kto, co i jak będzie robił. Podstawił mikrofon i czekał na to, co się zadzieje. Zadziało się tak, że kilkadziesiąt osób z warszawskiej – i nie tylko – sceny klubowej zaczęło dyskutować o stworzeniu komunity radio. Zastanawialiśmy się, dlaczego nie ma w Polsce NTS-u [NTS Radio

– internetowa stacja radiowa i platforma medialna z siedzibą w dzielnicy Hackney w Londynie, założona w 2011 roku – przyp. red.] i co stoi temu na przeszkodzie. Wtedy wykiełkowała idea. Początki były trudne i nie wiedzieliśmy, co z tego wyjdzie. Tymczasem istniejemy od roku, mamy 260 autorskich audycji, a nawet otwieramy nowe studio w Łodzi.

### **Robicie radio alternatywne tak, jak chcecie, bez kompromisów?**

Radio Kapitał to projekt społeczno-artystyczny. Mamy swoje założenia i jesteśmy w ich realizacji dosyć bezkompromisowi. Na przykład nie będnie u nas reklam. Dzięki Kapitałowi odzwyczaiłam się od nich i jest dla mnie nie do zniesienia słuchanie radia, w którym co piętnaście minut wtłacza mi się na siłę coś do głowy. Prawie nie ma miejsc nieskolonializowanych przez komercyjne działania. A my chcemy tworzyć właśnie taką przestrzeń – wolną i otwartą na eksperymenty: bardziej wymagające formy czy na przykład dziesięć minut ciszy na antenie.

### **To wyzwanie dla odbiorców, którzy nie są chyba przyzwyczajeni do takiego radia?**

To jest problem z całą audio-sferą. Ludzie wymagają od dźwięku, żeby był przyjemny i dostarczał rozrywki. A kiedy jest trudniejszy, są zbulwersowani. Radio stało się takim muzakiem puszczanym w hali fabrycznej, żeby stymulować produktywność robotników przy taśmie, a ja bym chciała, by radio powodowało, że ci robotnicy idą na strajk, bo uświadamiają sobie, że pracują w nieludzkich warunkach.



Fot. Anna Krakowiak

**W Radiu Kapitał jest przestrzeń na dyskusje wokół wielu tematów, a z drugiej strony jest miejsce dla muzyki niezależnej, eksperymentalnej.**

Było to dla mnie bardzo ważne, bo mocno siedzę w polskiej scenie eksperymentalnej. Chcieliśmy stworzyć przestrzeń dla inicjatyw muzycznych, rozproszonych po całej Polsce. Nasza scena eksperymentalna chce być tym, czym scena na Zachodzie, ale ma inny background i nie dysponuje takimi samymi narzędziami. Brakuje jej konsolidacji i tożsamości. A radio jest agregatem, który unaocznia, jak wiele mamy inicjatyw niezależnych, nie tylko w Warszawie, ale wszędzie: w Gorzowie, w Łodzi, w Zakopanem... Na-

sze radio ma dawać przestrzeń takim właśnie inicjatywom, pomijającym i lekceważonym przez polskie media kulturalne. Dla nich to jest muzyczka, jacyś ludzie sobie coś tworzą, ale to jest nieważne. A dla nas to jest całe życie.

**Decydujesz się poświęcić tym niezależnym działaniom, mimo że nie jest z tym w Polsce łatwo...**

A jak się jest na etacie, osiem godzin w pracy, której się nienawidzi, to jest łatwo? Czasami lepiej jest być biedniejszym, ale zadowolonym. Przynajmniej mogę dysponować swoim czasem. Warto sobie powiedzieć, że taka droga nie jest niemożliwa. W Polsce od dzieciństwa mamy wtłaczane do głowy, że pewnych rzeczy nie da się zro-

bić. Inni mówią: dorosisz, przejdzie ci. Ale niektórym nie przechodzi i chcą żyć po swojemu.

**Po prawie dziesięciu latach wróciłaś do Łodzi. Jak ci się podoba miasto?**

Widzę wiele pozytywnych zmian. Wychowałam się w latach 90. na Gdańskiej i pamiętam dość mroczne czasy – jak wyglądała wtedy Łódź, jak ogromne było bezrobocie, jak było szaro i smutno. Z drugiej strony pamiętam też scenę muzyczną z końcówki lat 90. i początku 2000. To był zmierzch parady techno i kilku znanych łódzkich klubów. Jeszcze się na to załapałam i jest co wspominać. Teraz też w Łodzi dużo się dzieje, jest przestrzeń do działania. Dla takich osób jak ja, które

zajmują się sztuką i zarabiają projektowo, Łódź to dobre miejsce do życia. Wydaje mi się, że zbliża się moment, w którym ludzie będą wyjeżdżać z Warszawy, do której tak tłumnie wyruszyli w ostatniej dekadzie. Bo tam ciężko się żyje w sensie ekonomicznym. Jest coraz drożej. Wynajęcie mieszkania przez biednych artystów to karkołomne zadanie. I liczę trochę na to, że ta energia będzie się rozpraszać i że więcej osób zacznie przyjeżdżać do Łodzi. Taki proces jest możliwy, oczywiście przy wsparciu ze strony władz miasta czy lokalnych aktywistów. Łódź ma ogromny potencjał dla artystów.

**Za chwilę otwierasz łódzkie studio Radia Kapitał w Miejscu Spotkań na Starym Polesiu. Jaki masz pomysł na to studio?**

Otwieram go z Darkiem Pietraszewskim, z którym prowadzimy też label Pointless Geometry, wydający muzykę eksperymentalną. Kiedy wyprowadzałam się z Warszawy, bałam się, że odetniemy się od naszych działań. Kombinovaliśmy, żeby mieszkać trochę tu i tu, ale po paru miesiącach stwierdziliśmy, że to bez sensu. Łódź jest na tyle blisko Warszawy, że można działać w tych dwóch miastach jednocześnie. Pojawili się pomysły, żeby w ramach Radia Kapitał budować lokalne miejsca do nadawania. Takie huby, gdzie ludzie będą się poznawać, środowisko się wymiesza. W Łodzi udało nam się szybko znaleźć Miejsce Spotkań na Starym Polesiu. Poznaliśmy Szymona i Agnieszkę, opowiedzieliśmy im, czym jest nasze radio,

a oni nam, jak chcą rozwijać Miejsce Spotkań. I te nasze pomysły się zająbiają. Mamy nadzieję, że we wrzesniu się otworzymy. Zgłosiło się już do nas sporo osób chętnych do tworzenia audycji. Chcemy robić też imprezy radiowe i zapraszać muzyków, którzy jeszcze tutaj nie grali. Wymieszać ich energię z energią lokalnych artystów i artystek.

**Macie jakieś zewnętrzne wsparcie?**

Dostaliśmy wsparcie sprzętowe od WORM-u z Rotterdamu. Byłam u nich kiedyś na rezydencji. To miejsce, które warto obserwować i uczyć się od nich. Zaczynali niezależnie i squatersko, a teraz są ogromną niezależną instytucją kultury, która prowadzi działania teatralne, rezydencyjne i inne, a także ma swoje radio. Oni robią to od trzydziestu lat, już dawno przeszli wszystkie te procesy, które my dopiero zaczynamy. Mają świadomość swoich możliwości i chętnie pomagają podobnym niezależnym miejscom w innych krajach, jak to nasze. W ich magazynach leży sprzęt, który się kurzy, bo kupili sobie lepszy. Wysłali nam paczkę z mikserem, kartami dźwiękowymi, mikrofonami pojemnościowymi. To są podstawy, dzięki którym możemy odpalić nasze studio. WORM wysłała nam też do Warszawy ciężarówkę ze sprzętem, dzięki któremu otworzymy studio eksperymentalne. Kiedy nie można liczyć na państwo, liczymy na naszych ziomków.

**Słowem: nie ma rzeczy niemożliwych.**

Taka jest prawda. Mam takie podejście, że albo się uda, albo nie. Ale nic mnie nie powstrzy-

ma przed tym, żeby spróbować. Ten etap mam już za sobą. Kiedy wyjeżdżałam z Łodzi, myślałam, że wielu rzeczy nie dam rady zrobić, że się nie nadaje. Wtedy miałam 25 lat, teraz mam 35. Jestem bardziej pewna tego, co umiem. Nie chodzi o to, że pojechałam do Warszawy na dziesięć lat i wróciłam odmieniona. Z każdego miasta czasem warto wyjechać i skupić się na tym, co się lubi. Wyjechałam z Łodzi przez przypadek, wróciłam też trochę przez przypadek. I dobrze się stało.

---

\* W jej utworach pobrzmiewają echa IDM-u i industrialu. Współtworzy również noise'owy duet Mother Earth's Doom Vibes z performerką i artystką dźwiękową Edką Jarzab. Czasem sięga po gramofony i magnetofony czterosładowe, by jako Głupiec grać kolaże dźwiękowe i mixtape'y. Współtworzyła kolektyw Oramics. Jednym z największych sukcesów kolektywu było wydanie charytatywnej składanki „Total Solidarity”, która trafiła do mediów na całym świecie. Współprowadzi kasetową wytwórnę Pointless Geometry, która wydaje eksperymentalną muzykę elektroniczną z Europy Środkowej i Wschodniej, jest zaangażowana w tworzenie Radia Kapitał, pierwszego radia społecznościowego w Polsce. Artystka SHAPE Platform 2020, stypendystka MKiDN i Funduszu Popierania Twórczości ZAiKS.

# MOJA BABIĆKA POCHĄZI Z CHORZOWA!

Maciej Robert

Śląsk, ze Śląskiem i o Śląsku. W ostatnim czasie Śląsk jest na tapecie. Górny Śląsk. I nie chodzi wcale o politykę, dążenia autonomiczne, kwestie tożsamościowe czy pytania o przyszłość polskiego węgla i górników – chodzi o literaturę. W ciągu ledwie kilku tygodni do księgarń trafiły trzy ważne pozycje na temat Górnego Śląska – jedna eseistyczna, w porządku kulturowo-histerycznym przedstawiająca śląską przeszłość i teraźniejszość („Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku” Zbigniewa Rokity) oraz dwie powieściowe: „Od jednego Lucypera” Anny Dziewit-Meller i „Pokora” Szczepana Twardocha. Te dwie powieści warto czytać jedna po drugiej (albo, jeśli ktoś lubi, naprzemiennie), bo dostajemy w nich dwie odmienne narracje i dwie odmienne wizje Śląska – kobiecą i męską – które warto ze sobą zderzyć, a jeszcze lepiej połączyć w jeden spójny obraz. U Dziewit-Meller jest to opowieść osiadłej w Holandii Kasi, która po śmierci mieszkającej na Śląsku babci musi zmierzyć się z tajemnicami odciskających bolesne piętno na kolejnych pokoleniach pewnej śląskiej rodziny, w której kobiety zawsze grały pierwsze skrzypce. U Twardocha, jak to u Twardocha, w opowieści o Aloisie Pokorze buzuje wręcz od testosteronu: rewolucje, powstania, wojny, władza – wszystko to jest domeną mężczyzn. Podobnie jak piwo, bo – wierząc większości przekazów (choćby medialnych) tylko mężczyźni piją „prawdziwe” piwo. Kobiety – jeśli w ogóle – gustują jedynie w radlerach, gingerach czy innych wynalazkach. To oczywiście stereotyp – krzywdzący jak każdy.

właśnie ze stereotypami walczy w swojej powieści Anna Dziewit-Meller. I to walczy na dwóch frontach. Najpierw obala typową narrację męskocentryczną, która zawładnęła zbiorową

świadomością. Obraz ten stał się obowiązujący poniekąd właśnie dzięki męskim opowieściom Twardocha, a zwłaszcza dzięki budującym swego rodzaju śląską mitologię filmom Kazimierza Kutza, w których mężczyzna jest koroną stworzenia – pracuje, walczy, świętuje. A kobieta go porządza. Jeśli już mu statystuje – choćby biesiadując – to często jest przedstawiana jako potężna, rumiana

baba wychylająca kufel za kuflem. Dziewit-

Meller walczy także z tym uproszczonym obrazem. W jej powieści

kobiety nie mają w sobie nic z kariatyd, są raczej umęczone

pracą w domu (i często poza domem), wycho-

waniem potomstwa, wreszcie samotnością

i wdowieństwem. W istocie – w powie-

ściowym świecie Dziewit-Meller mężczyźni

właściwie nie ma. Giną na wojnie lub w kopalni,

nie wytrzymują starcia z rzeczywistością, poddają

się, nikną. Podczas łódzkiego spotkania poświęconego książce

autorka przyznała, że zapamiętała

z dzieciństwa właśnie taki Śląsk – pełen

starych, samotnych kobiet. A gdy zapytałem ją, czy powtórzyłyby z dumą slogan ze znanej, choć

już dość wiekowej reklamy piwa – „Moja babińka pochodzi z Chorzowa!” (zmiana adekwatna do miejsca zamieszkania rodziny autorki) – odparła, że to

trudne pytanie. Z jednej strony odpowiedź brzmi „tak”, bo śląskie dziedzictwo, które wyposażało ją

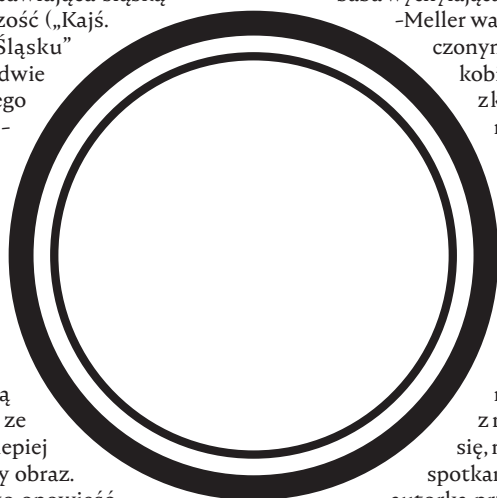
choćby w etos pracy, jest bardzo istotne, z drugiej zaś – jej babcia, jak wiele Ślązaczek, była kobietą,

która zdawała sobie sprawę, że gdyby urodziła się gdzie indziej, jej życie mogłoby potoczyć się nieco

lepiej.

Gdzie szukać prawdy o Śląsku? Na pewno gdzieś pomiędzy utrwalonymi stereotypami

a światem reklamy (zwłaszcza piwa) – najlepiej w powieściowym śląskim dwupaku Dziewit-Meller/Twardoch.



# KALENDARIUM 10/20

**Z powodu zagrożenia koronawirusem wydarzenia mogą być odwoływane.  
Prosimy potwierdzać terminy u organizatorów.**

## TEATRY

### ARLEKIN

ul. Wólczańska 5, tel. 42 633 08 94

Kasa czynna: wt.-n. godzinę przed spektaklem

BOW tel. 42 632 58 99

[www.teatrarlekin.pl](http://www.teatrarlekin.pl)

#### ● WĘDRÓWKA NABU

na podst. książki Jarosława

Mikołajewskiego „Wędrówka Nabu”

reż. P. Jaszczak

3 X g. 17 - premiera // 4 X g. 16 // 6, 7, 8 X g. 9

#### ● WŁÓKNIARKI

na podst. książki Marty Madejskiej

„Aleja Włókniaerek”

reż. T. Man

9, 10, 11 X g. 19

#### ● RUTKA

na podst. książki Joanny Fabickiej

„Rutka”

reż. K. Maciejaszek

16 X g. 18 // 17 X g. 16 // 18 X g. 12

#### ● JAK ZOSTAŁAM WIEDZMĄ

na podst. książki Doroty Masłowskiej

„Jak zostałam wiedźmą”

reż. E. Pietrowiak

24 X g. 17 - premiera // 25, 31 X g. 16 //

30 X g. 18

### SCENA MONOPOLIS

ul. Kopcińskiego 62a

ARTKOMBINAT SCENA MONOPOLIS

tel. 737 186 020

[www.artkombinat.pl](http://www.artkombinat.pl)

#### ● RATUJ SIĘ KTO RODZI

wyk. Marek Pituch, Jakub Wons

3 X g. 20

#### ● Jordi Galcerán

EL CREDITO

reż. M. Wiercichowski

10 X g. 20.30

#### ● Iris Munos - piosenki Serge'a

Gainsbourga

11 X g. 20.30

#### ● „Lata 20, lata 30” - koncert

12 X g. 19

#### ● Conor McPherson

ST. NICHOLAS

reż. W. Kuśmider

15 X g. 20

#### ● „Januskiewicz akustycznie” -

koncert

17 X g. 20.30

#### ● Ralph Kaminski

promocja albumu „Młodość”

24 X g. 19.30

Anna Reynolds, Mojra Buffini

JORDAN

reż. D. Landowska

25 X g. 20

#### FUNDACJA KAMILA MAĆKOWIAKA

tel. 794 460 500, 508 072 296

[www.fundacjamackowiaka.org](http://www.fundacjamackowiaka.org)

#### ● Kamil Maćkowiak

KLAUS - OBSESJA MIŁOŚCI

reż. K. Maćkowiak

3, 4 X g. 19 - premiera // 14 X g. 19

#### ● Daniel Kehlmann

WIGILIA

reż. W. Zawodziński

13 X g. 19

#### ● NIŻYŃSKI

reż. W. Zawodziński

20, 21 X g. 19

### JARACZA

ul. Kilińskiego 45, tel. 42 662 33 00

Duża, Mała i Kameralna Scena

ul. Jaracza 27

Kasa czynna: pn.-n. 12-19

tel. 42 632 66 18

[www.teatr-jaracza.lodz.pl](http://www.teatr-jaracza.lodz.pl)

Duża scena

#### ● Irina Waśkowska

LEKCJE MIŁOŚCI

reż. R. Sabara

3 X g. 19

#### ● Jarosława Pulinowicz

MARZENIE NATASZY

reż. N. Kolada

7 X g. 19

#### ● Katarzyna Bonda

ASZKENAZY, MENEL Z ŁODZI

reż. R. Latusek

10, 11 X g. 19

#### ● Shelagh Stephenson

PAMIĘĆ WODY

reż. B. Tosza

15, 16 X g. 19

#### ● Gabriela Zapolska

ICH CZWORO

reż. M. Bogajewska

18 X g. 19

#### ● Marco Antonio de la Parra

MROCZNE PERWERSJE

CODZIENNOŚCI

reż. R. Sabara

21 X g. 19

#### ● Anat Gov

BOŻE MÓJ!

reż. J. Orłowski

23, 24, 25 X g. 19

#### ● KTO ZABIŁ KASPARA HAUSERA

reż. R. Stępień

30, 31 X g. 19

**LOGOS**

przy kościele pw. Niep. Pocz. NMP  
ul. M. Skłodowskiej-Curie 22  
Karty wstępu w kancelarii,  
tel. 42 637 66 45  
w g. 8.30-9.30, 16.30-18.30  
tel. 42 637 65 45  
www.logos.art.pl

● **INFERNO**

na podst. „Boskiej komedii” Dantego  
Alighieri  
reż. E. Wycichowska  
12, 13, 14 i 15 X g. 20

**MALY W MANUFABRYCZCE**

ul. Drewnowska 58, tel. 42 633 24 24  
www.teatr-maly.pl  
● Anna Burzyńska  
AKOMPANIATOR

1 X g. 19.15 - próba generalna // 2 X g.  
19.15 - premiera // 3 X g. 19.15 // 4, 11,  
18 X g. 16.15

● **Przemysław Tejkowski****MOTEL POD MOCNYM AMOREM**

reż. M. Piławski

9, 10 X g. 19.15

● **O! IMPRO - KOMEDIA SĄSIEDZKA**

spektakl improwizowany  
11 X g. 19.15

● **Paul Elliot****UMRZEĆ ZE ŚMIECHU**

reż. M. Piławski

16, 17 X g. 19.15

● **Rene Heinersdorff****TYLKO MIŁOŚĆ (SCENY Z ŻYCIA****MALŻEŃSKIEGO)**

reż. M. Piławski

23, 24 X g. 19.15

● **Sofokles****ANTYGONA**

reż. M. Piławski

25 X g. 16.15

● **O! IMPRO - WIECZÓR KOMEDIOWY**

spektakl improwizowany

25 X g. 19.15

● **Tadeusz Kuta****GERIATRIX SHOW**

reż. M. Piławski

30, 31 X g. 19.15

**MUZYCZNY**

ul. Północna 47/51

Kasa czynna: wt.-pt. 11-18.30,

sob. 12-18.30, n. 15-18.30,

w dniu spektaklu do 16.30

tel. 42 678 35 11 w. 319

i tel. kom. 502 396 544

www.teatr-muzyczny.lodz.pl

● **PROSIMY NIE WYRYWAĆ FOTEKI**

czyli krótka historia muzyki rozrywkowej

3, 9, 10, 23, 24, 30 X g. 18.30 // 4 X g. 17

● **POZYTYWNI**

spektakl gościnny

5 X g. 18 i 20.15

● **POD DACHAMI PARYŻA**

wyk. Grand Orkiestra z Odessy

7 X g. 19

● **Z AKORDEONEM PRZEZ ŚWIAT**

wyk. M. Snokowski

11 X g. 18

● **PRESLEY&SINATRA**

wyk. M. Niewiadomski

koncert

13 X g. 19

● **Norm Foster****PRZYGODA Z OGRODNIKIEM**

spektakl gościnny

reż. M. Połatyński

15 X g. 17.30 i 20.30

● **George Bernard Shaw****EDUKACJA RITY**

spektakl gościnny

reż. A. Strzelecki

19 X g. 19

**NOWY im. K. Dejmka**

ul. Więckowskiego 15

ul. Zachodnia 93, tel. 42 633 44 94

Kasa czynna: wt.-sob. 12-19,

niedziela godzinę przed spektaklem

tel. 42 633 44 94 wew. 317

lub 42 636 05 92, www.nowy.pl

**DUŻA SALA**● **Henio Pies****MY, PSY**

reż. P. Dąbrowski

1,21, 22 X g. 10

● **Ray Cooney****MAYDAY**

2, 3 X g. 19 // 4 X g. 16

● **IMPRO ATAK! Tarantino - krwawa**

pulpa

3 X g. 21.30

● **Eric Chappell****ŻŁODZIEJ**

reż. M. Pasieczny

10 X g. 19 // 11 X g. 16

● **Vladimir Nabokov****LOLITA**

reż. T. Czyp

16, 17 X g. 19 // 18 X g. 16

● **Ray Cooney & John Chapman****ŚLUBU NIE BĘDZIE**

reż. P. Pitera

23, 24 X g. 19 // 25 X g. 16

● **Michele Riml****SEKS DLA OPORNYCH**

reż. P. Pitera

28, 29 X g. 19

● **Hugh John Lofting****DOKTOR DOLITTE I PRZYJACIELE**

reż. K. Szlachnowski

31 X g. 12

● **IMPRO ATAK! VI urodziny IMPRO****ATAK!**

31 X g. 19

**MAŁA SALA**● **Jarosław Murawski****HUMANKA**

reż. L. Frankiewicz

2, 3, 4 X g. 19.15

● **Vern Thiessen****TESTAMENT SZEKSPIRA**

reż. M. Pasieczny

9, 10, 11 X g. 19.15

● **IMPRO ATAK! IMPRO shoty!**

10 X g. 21.15

● **Krakowski Salon Poezji w Łodzi****WIELCY POECI, KTÓRZY NIE DOSTALI****NOBLA**

11 X g. 12.30

● **Romain Gary****OBIETNICA PORANKA**

reż. M. Wojtyśzko

16, 17, 18, 29, 30, 31 X g. 19.15

● **IMPRO ATAK! A niech to miłość!**

- komedia romantyczna

17 X g. 21.15

● **Chrisa Spilioti****KTO ODKRYŁ AMERYKĘ?**

reż. M. Wojtyśzko

23, 24, 25 X g. 19.15

● **IMPRO ATAK! Podglądacze**

24 X g. 21.15

● **Krakowski Salon Poezji w Łodzi****POEZJA JANUSZA SZUBERA**

25 X g. 12.30

**SCENA POD SUFITEM**● **Lars Noren****ZNIKOMOŚĆ**

reż. K. Michalak



3 X g. 17 - premiera // 4, 25 X g. 19.30

24 X g. 17

● BOGOM NOCY RÓWNI

reż. W. Bartoszek

9, 10 X g. 17 //

● AMANT NA CZERWONYM DYWANIE

reż. W. Oleksiewicz

17 X g. 17 // 18 X g. 19.30

### PICCOLO

ul. Tuwima 34, tel. 887 800 002

www.teatrpiccolo.pl

● URODZINY BABY JAGI

reż. W. Wdowiak

4 X g. 12.30

● WIELKA DRAKA W PROSIACZKOWIE

11 X g. 12.30

● DOKTOR NIEBOLI

reż. W. Wdowiak

18 X g. 12.30

● ŻŁOTA KACZKA I DUCH STAREGO

ZAMKU

reż. W. Wdowiak

25 X g. 12.30

### PINOKIO

ul. Kopernika 16, tel. 42 636 59 88

Kasa czynna: pn.-pt. godzinę przed

spektaklem, n. 10-13

tel. 42 636 13 41

www.teatrpinokio.pl

DUŻA SCENA

● KORALINA

11, 25 X g. 16

● DUCHY TEATRU / HALLOWEEN

30 X g. 16

MAŁA SCENA

● ECHY I ACHY, CHLIPY I CHACHY

3 X g. 12 // 4 X g. 16

● Warsztaty rodzinne

10 X g. 16

● POKOLOROWANKI

17, 18, 24 X g. 12

### POWSZECHNY

ul. Legionów 21, tel. 42 633 25 39

Kasa czynna: wt.-pt. 9-19,

sob. i n. 13-19

BOW: tel. 42 633 50 36

www.powszechny.pl

DUŻA SCENA

● Ray Cooney

MAYDAY 2

reż. M. Sławiński

9 X g. 19 - spektakl dla emerytów // 10,

11 X g. 19

● Paul Pörtner

SZALONE NOŻYCKI

reż. M. Sławiński

14 X g. 19 - Dzień Nauczyciela // 15, 16,

17, 18 X g. 19

● Marc Camoletti

POMOC DOMOWA

reż. J. Przebindowski

21 X g. 19 // 22 X g. 11

● Mark Crawford

MANEWRY WESELNE

reż. J. Przebindowski

24, 25 X g. 16 // 27 X g. 11 // 28 X g. 19

MAŁA SCENA

● Krzysztof Kędziora

WYKAPANY ZIĘĆ

reż. P. Szkotak

1 X g. 19.15 10, 11 X g. 16

● David Creig

DOTKNAĆ PUSTKI

reż. E. Piławska, A. Jakubas

13, 14, 15 X g. 10

● Paco Bezerra

JEDNOROŻEC

reż. A. Orzechowski

17 X g. 16 // 18 X g. 16 - spektakl dla

emerytów

● Matthew Whittet

SIEDEMNAŚCIE

reż. E. Piławska i A. Jakubas

20, 21 X g. 10

● Michał Siegoczyński

NAJPIERW KOCHAJ, POTEM STRZELAJ

reż. M. Siegoczyński

23 X g. 19.15 - spektakl dla studentów //

24, 25 X g. 19.15

● Moliere

SZKOŁA ŻON

reż. J. Wiśniewski

28, 29 X g. 10

● Radosław Paczocha

FERRAGOSTO

reż. A. Orzechowski

30 X g. 19.15 - spektakl dla

bezrobotnych // 21 X g. 19.15

### SZWALNIA

ul. Andrzeja Struga 90

tel. 516 389 967

filia Poleskiego Ośrodka Sztuki

www.teatrszwalnia.pl

● Spotkanie z Jackiem Hałasem

- wielopokoleniowe spotkanie wokół

pieśni i muzyki tradycyjnej

23 X g. 18, zapisy promocja@

teatrszwalnia.pl; 665 338 171

### WIELKI

pl. Dąbrowskiego

Kasy biletowe czynne pn-sob: 12-19

niedziele i święta (gdy grane jest

przedstawienie): 15-19

tel.: 42 633 77 77

www.operalodz.com

● PIKANTNI

spektakl gościnny

5 X g. 17 i 20

● Wolfgang Amadeus Mozart

COSI FAN TUTTE

10, 11 X g. 19 - premiera // 13 X g. 18.30

## SALE KONCERTOWE

### AKADEMIA MUZYCZNA

im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów

w Łodzi, ul. Gdańska 32

tel. 42 662 17 10, 42 662 17 50

www.amuz.lodz.pl

(bilety i wejściówki dostępne w kasie

Sali koncertowej AM, ul. Żubardzka 2a)

Sala Koncertowa AM, ul. Żubardzka 2a

● Z OPERĄ NAD WELTAWĘ

koncert muzyki czeskiej

wyk. studenci z Koła Naukowego

Miłośników Opery

15 X g. 18

● Franz Joseph Haydn

LO SPEZIALE (APTEKARZ)

spektakl z towarzyszeniem fortepianu

wyk. studenci Wydziału Sztuk

Scenicznych Akademii Muzycznej

w Łodzi: Piotr Chłopicki, Weronika

Leśniewska, Anna Durniat, Paweł

Żak oraz Michał Kocimski (dyrygent)

i Małgorzata Zajączkowska-Warsza

(fortepian)

26 X g. 19

### FILHARMONIA ŁÓDZKA

im. A. Rubinsteina

ul. Narutowicza 20/22  
tel. 42 664 79 10  
Kasa czynna: pn., śr. i czw. 10-18,  
wt. i pt. 10-20  
godzinę przed każdym koncertem  
i w czasie pierwszej przerwy,  
tel. 42 664 79 79

● **KONCERT SYMFONICZNY**  
250. rocznica urodzin  
Ludwika van Beethovena  
wyk. Beata. Bilińska - fortepian,  
Grzegorz Wierus - dyrygent,  
Orkiestra Symfoniczna FŁ  
w programie: F. Lessel,  
L. van Beethoven  
2 X g. 19

250. rocznica urodzin  
Ludwika van Beethovena  
wyk. Paweł Kowalski - fortepian,  
Jurgen Bruns - dyrygent,  
Orkiestra Symfoniczna FŁ  
w programie: L. van Beethoven,  
W.A. Mozart  
3 X g. 19

wyk. Katarzyna Hołysz - sopran, Tomasz  
Zagórski - tenor, Wojciech Gierlach  
- bas, Robert Gierlach - bas-baryton,  
Jörg-Peter Weigle - dyrygent, Orkiestra  
Symfoniczna i Chór FŁ (tenory i basy)  
w programie: L. van Beethoven  
9 X g. 19

wyk. Katarzyna Duda - skrzypce,  
Sergey Smbatyan - dyrygent, Orkiestra  
Symfoniczna FŁ  
w programie: W.A. Mozart, R. Schumann  
16 X g. 19

wyk. Krzysztof Urbaniak - organy,  
Maciej Kotarba - dyrygent, Orkiestra  
Symfoniczna FŁ  
w programie: G.F. Haendel, F. Poulenc,  
17 X g. 19

wyk. Łukasz Kuropaczewski - gitara,  
Marcin Nałęcz-Niesiołowski - dyrygent,  
Orkiestra Symfoniczna FŁ  
w programie: J. Rodrigo,  
G. Bizet/R. Shchedrin  
23 X g. 19

wyk. Sławomir Cichor - trąbka,  
Jakub Chrenowicz - dyrygent,  
Orkiestra Symfoniczna FŁ  
w programie: G.F. Haendel,  
J. N. Hummel  
24 X g. 19

● **JAZZOWA ZIEMIA OBIECANA**

wyk. Michał Kobojeck - saksofon, Marta  
Sobczak - fortepian, Paweł Kuczyński  
- perkusja, Wojciech Stanisław - gitara  
basowa  
4 X g. 19

● **KONCERT KAMERALNY**  
wyk. Olga Pasiecznik - sopran, Łukasz  
Błaszczak - dyrygent, Orkiestra  
kameralna PRIMUZ  
w programie: B. Britten  
6 X g. 19

250. rocznica urodzin Ludwika van  
Beethovena  
wyk. Meccore String Quartet  
w programie: L. van Beethoven  
27 X g. 19

● **KONCERT ORGANOWY**  
wyk. Franz Danksagmüller - live  
electronics/organy  
w programie: „Nosferatu - symfonia  
grozy”  
18 X g. 17

● **KONCERT ODKRYWCÓW MUZYKI**  
wyk. Agnieszka Rogowiecka - flet, Jacek  
Małachowski - akordeon, Michał Bator  
- perkusja  
w programie: C. Bolling, W. Lutosławski,  
R. Galliano, G. Hermosa, J. Fry, R.  
Bourdin  
24 X g. 19

● **KONCERT ORATORYJNY**  
wyk. Iwona Socha - sopran, Karolina  
Sikora - mezzosopran, Tomasz Krzysica  
- tenor, Artur Janda - bas-baryton,  
Paweł Przytock - dyrygent, Orkiestra  
Symfoniczna i Chór FŁ  
w programie: J. Haydn, W.A. Mozart  
30 X g. 19

### **STOWARZYSZENIE ŚPIEWACZE im. S. Moniuszki**

ul. Ogrodowa 34, tel. 501 099 559  
wstęp wolny

● **CZWARTKOWE WIECZORY  
MUZYCZNE U MONIUSZKOWCÓW**  
„Arie i duety operowe i musicalowe”  
wyk. Magdalena Cierzniewska - sopran,  
Przemysław Cierzniewski - tenor,  
Marcin Kawczyński - fortepian  
22 X g. 18

### **WYTWÓRNIA**

ul. Łąkowa 29, tel. 42 639 55 01

● **KARAŚ/ROGUCKI**  
2 X g. 19

● **MOŹDŻER/DANIELSSON  
/FRESCO&HOLLAND BAROQUE**  
8 X g. 19

● **DAWID PODSIADŁO**  
12, 13 X g. 19

● **RAZ DWA TRZY**  
17 X g. 19

● **TACO HEMINGWAY**  
18 X g. 18.30

● **SOUNDEDIT'20 - ROGER  
ENO&HANIA RANI**  
22 X g. 19

● **SOUNDEDIT'20 - ALAN PARSONS  
LIVE PROJECT**  
23 X g. 19

● **SOUNDEDIT'20 - MARC ALMOND**  
24 X g. 19

● **BASS ASTRAL&IGO ENSEMBLE**  
27 X g. 20.30

● **MUZYKA ZESPOŁU METALLICA  
SYMFONICZNIE**  
28 X g. 19.30

## MUZEA

### **ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE**

pl. Wolności 14, tel. 42 632 84 40  
Czynne: wt.-n. 10-17  
Bilety: 9 zł i 6 zł, (we wtorki wstęp wolny)  
Wystawy stałe:

- „Pieniądz na ziemiach polskich”  
- wystawa numizmatyczna
- „Przeszłość wydobytą z ziemi”  
- wystawa archeologiczna
- „Szare jak ziemia, barwne jak pamięć”  
- wystawa etnograficzna

Wystawa czasowa:

- „Monumentalne grobowce z epoki  
kamienia. Park Kulturowy Sarnowo.  
Park Kulturowy Wietrzychowice”  
23 X - 31 V 2021

**ŁĘCZYCKA ZAGRODA CHŁOPIJSKA**  
Kwiatkówek 26 A, 99-100 Łęczyca  
tel.: 888 224 867  
czynne: wt.-nd. g. 9-17

- „Siłni wiara” - wystawa  
do 31 X

**MIASTA ŁODZI**

ul. Ogrodowa 15, tel. 42 307 26 57  
 Czynne: wt.-czw. 9-17, pt.-n. 11-19  
 Bilety (wystawy czasowe): 7 zł i 5 zł  
 Bilety (wystawy stałe i czasowe):  
 12 zł i 8 zł (w środę wstęp wolny  
 na wystawy stałe)  
 Wystawy stałe:  
 ● „Między salonem a sypialnią. Buduar  
 pani domu” - nowa wystawa stała  
 ● „Biuro Bucholca. Filmowy kantor  
 Ziemi Obiecanej”  
 ● „Na wspólnym podwórku  
 - łódzki tygiel kultur i wyznań”  
 ● Panteon Wielkich Łodzian:  
 Władysław Reymont, Julian Tuwim,  
 Karl Dedecius, Marek Edelman  
 i Alina Margolis  
 ● Wnętrza Pałacu Izraela  
 Poznańskiego  
 ● „Łódź w Europie. Europa w Łodzi.  
 Ziemia obiecana wczoraj i dziś”  
 - nowa wystawa stała (otwarcie 2 X  
 23 X g. 17 oprowadzanie kuratorskie)  
 Inne wydarzenia:  
 ● weekend otwarcia - wstęp do MML  
 za złotówkę!  
 3, 4 X g. 11  
 ● AKADEMIA MAŁEGO ŁODZIANINA  
 „Od drewniaka do pałacu czyli zabawy  
 z architekturą”  
 18 X g. 12.30, zapisy: 692926319,  
 edukacja@muzeum-lodz.pl  
 ● „Spacerzy z Halpernem - ...człowieka  
 zjadają bankructwa, choroby... cz. II”  
 22 X g. 17 - zapisy  
 ● Quiz wiedzy o historii MML  
 i pałacu Izraela Poznańskiego  
 24 X g. 17 - zapisy  
 ● Projektacja filmu „Nekropolis. Łódzkie  
 przymierze cieni...” z udziałem reżysera  
 Andrzeja Czuldzy  
 25 X g. 15 - zapisy  
 ● 45 lat historii MML w plakatach  
 ze zbiorów własnych  
 otwarcie 30 X g. 17 - zapisy

**MUZEUM SZTUKI****ms<sup>1</sup>**

ul. Więckowskiego 36  
 tel. 42 633 97 90  
 Czynne: wt.-nd. 11-17  
 Biblioteka: wt., śr., pt. 11-15.30, czw. 9-17  
 Księgarnia ms: wt.-sob. 10-17

ms cafe: pon.-czw. 9-22,  
 pt.-n. 9 - do ostatniego klienta  
 Bilety: 10 i 5 zł (w piątki wstęp wolny)  
 Wystawa stała:

● „Sala Neoplastyczna.  
 Kompozycja otwarta”  
 Wystawa czasowa:  
 ● „Płonący dom - kolekcja  
 Antoine De Galberta”  
 2 X - 31 XII

**ms<sup>2</sup>**

ul. Ogrodowa 19  
 Czynne: wt.-nd. 11-17  
 Kawiarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-21  
 Księgarnia: pn.-nd. 11-19  
 Bilety: 10 zł i 5 zł,  
 (w piątki wstęp wolny)  
 Wystawa stała:

● „Atlas nowoczesności.  
 Kolekcja sztuki XX i XXI wieku”  
 Wystawa czasowa:  
 ● „Teresa Tyszkiewicz: dzień po dniu”  
 do 31 X

**PAŁAC HERBSTA**

ul. Przędzalniana 72, tel. 42 674 96 98  
 Czynne: wt.-n. 11-17  
 Bilety: 10 zł i 5 zł  
 (w piątki wstęp wolny)  
 Wystawa stała:  
 ● „Muzeum Pałac Herbsta  
 - Sztuka dawna w nowym wymiarze”  
 ● Galeria Sztuki Dawnej  
 ● „Herbstowie. Historie  
 niedokończonych”  
 Wystawa czasowa  
 ● „Korowód. Edward Dwurnik oraz  
 kolekcja polskiej sztuki dawnej”  
 18 IX (otwarcie)  
 Inne wydarzenia:  
 ● „Tytułem wstępu. Zapraszamy do  
 galerii!” - wykład  
 2, 16 X g. 12 // 24 X g. 14.30 - zapisy: edu.  
 herbst@mml.org.pl  
 tel.: 42 674 96 98 w. 35 (pn.-pt. 8-16)

● „Księży Młyn... poprzez kolory, słowa,  
 kształty - warsztaty dla osób  
 z dysfunkcją wzroku”  
 3 X g. 12 - zapisy  
 ● RODZINNY KALEJDOSKOP  
 „Arbor, arbores. O drzewach w Pałacu  
 Herbsta” - warsztaty  
 10 X g. 12 // 24 X g. 12 (warsztaty  
 rodzinne) // 10 X g. 14.30 (warsztaty  
 dla dorosłych) - zapisy

**WOJEWÓDZTWO****BELCHATÓW****MUZEUM REGIONALNE**

ul. Rodziny Hellwigów 11  
 tel. 44 633 11 33  
 Czynne: wt.-pt. 10-15, n. 12-16  
 Bilety: 6 zł i 3 zł, w niedzielę wstęp wolny  
 (od 1 czerwca 2020 zostaje zniesiony  
 wspólny bilet wstępu do muzeum i na  
 ekspozycję PGE Giganty Mocy)  
 Wystawy stałe:  
 ● „Wnętrza dworskie z przełomu  
 XIX i XX w.”  
 ● „Salon Tradycji  
 Niepodległościowych”  
 ● „Historia miasta Bełchatowa”  
 ● „Sztuka ludowa ze zbiorów Muzeum  
 Regionalnego w Bełchatowie”  
 Wystawy czasowe:  
 ● Wystawa prac podopiecznych  
 pracowni OBRASKI w Bełchatowie  
 do 18 X  
 ● Otwarcie Gabinetu  
 Numizmatycznego i udostępnienie  
 wystawy „Papież Polak Jan Paweł II”  
 22 X g. 18.30  
 ● „Cmentarze ewangeliczne” - wystawa  
 fotografii Andrzeja Białkowskiego  
 25 X - 10 I 2021  
 Inne wydarzenia:  
 ● Spotkania członków i  
 sympatyków Polskiego Towarzystwa  
 Numizmatycznego Oddział  
 w Bełchatowie  
 8 X g. 16.30 // 25 X g. 11  
 ● Spotkania członków i sympatyków  
 bełchatowskiego oddziału Polskiego  
 Towarzystwa Historycznego  
 15 X g. 17

**BRZEZINY****MUZEUM REGIONALNE**

ul. Piłsudskiego 49, tel. 46 874 33 82  
 Czynne: pn.-pt. 8-16, nd. 11-17  
 Bilety: 5 zł i 3 zł (indywidualne),  
 3 zł (grupowe)  
 (we wtorki wstęp wolny)  
 Wystawy stałe:  
 ● „Krakówek - zaginione miasto”  
 ● „Brzeziny - miasto krawców  
 i cudów...”

- „Salonik mieszczański”
  - „W warsztacie krawieckim mistrza Ambrozińskiego”
  - „Izba ludowa z początku XX w.”
- Wystawa czasowa:
- „Sacrum vs sacrum... Antropologiczna interpretacja hierofanii”
- 15 X - 30 XI

## KUTNO

### MUZEUM REGIONALNE

pl. Piłsudskiego 20, tel. 24 254 79 64

Czynne: nd.-pt. 10-18

Bilety: 5 zł i 2,5 zł

(w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Miasto w czasie i przestrzeni”
- „Rzeźba po kutnowsku”

Inne wydarzenia:

- „Kutnowskie drogi do niepodległości... od Zamoyskiego do Troczewskiego” - premiera filmu z okazji Europejskich Dni Dziedzictwa (link do filmu na FB oraz www.muzeumkutno.com)

19 IX g. 10

- „Hej! Kto Polak na bagnety...” - spotkania z historią
- 28 IX - 6 X

## ŁASK

### MUZEUM HISTORII ŁASKU

Pl. 11 Listopada 7, tel. 43 677 6879

www.muzeum.lask.pl

czynne: wt.-pt. 9-17, sb. 9-14,

pierwsza niedziela miesiąca 11-15

Wystawy stałe:

- „Dzieje ziemi łaskiej od czasów najdawniejszych po historię lotnictwa wojskowego w Łasku”
- „Zbiory etnograficzne”

Wystawa czasowa:

- „Ulice Łasku - lokalni patroni”
- do 30 IX

Wystawa czasowa:

- „Ulice Łasku i ich patroni”
- do 31 X

## ŁOWICZ

### MUZEUM W ŁOWICZU

Stary Rynek 5/7, tel. 46 837 39 28

Czynne: wt.-n. 10-16, Bilety: 10 zł i 6 zł

Wystawy stałe:

- „Sztuka baroku w Polsce”
  - „Etnografia Księstwa Łowickiego”
  - „Historia miasta i regionu”
  - Izba Pamięci Żydów Łowickich
- Wystawa czasowa:
- „Opowieść o lesie” - wystawa fotografii przyrodniczej do 29 XI

## PABIANICE

### MUZEUM MIASTA PABIANIC

Stary Rynek 1/2, tel. 42 215 39 82

Czynne: wt., czw. 10-15, śr., pt. 10-18,

sob. 12-17, pierwsza n. m-ca 12-17

Bilety: 3 zł, 1,5 zł, 6 zł (rodzinny)

(w piątek wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kowalstwo - ginący zawód”
- „Henryk Debich - dyrygent, kompozytor, muzyk, pabianiczanie”
- „Symbol miasta. Oblicza dworu”
- „Alkierz Jana Szulca”
- „Fauna Polski”
- „W chłopskiej zagrodzie.”

Kultura materialna w tradycyjnej społeczności wiejskiej okolic Pabianic”

- Ekspozycja zbiorów sztuki wraz z wystawą „Portrety”.

Wystawy czasowe:

- „Afryka na kartach pocztowych XIX-XX w.”

16 X - 29 V (otwarcie g. 17)

- „Dźwięki przeszłości. Kultura muzyczna w początkach państwa polskiego”
- do 31 III 2021

## RADOMSKO

### MUZEUM REGIONALNE

Im. Stanisława Stankowskiego

ul. Narutowicza 1, tel. 44 683 56 51

Czynne: pn.-pt. 10-16, n. 10-18

Bilety: 4 zł i 2 zł

(w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi radomszczańskiej”
- „Zbiory sztuki w radomszczańskim muzeum”
- „Życie wsi radomszczańskiej na przełomie XIX i XX w.”
- „W okupowanym Radomsku”
- „Z dziejów miasta Radomska”
- „Powojenne Radomsko 1945-1989.

Opowieść o PRL”

- „Gabinet założyciela muzeum Stanisława Sankowskiego”

Wystawy czasowe:

- „Świat zmysłów” - wystawa interaktywna

do 30 XII

- Wystawa jubileuszowa z okazji 50-lecia Muzeum Regionalnego im. S. Sankowskiego w Radomsku do 31 X

- EUROPEJSKIE DNI DZIEDZICTWA

„Moja droga”

do 31 X

- „Miłość w spiz przelana. Pomniki Jana Pawła II” - fotografie Jana Niteckiego do 31 X

## SIERADZ

### MUZEUM OKRĘGOWE

ul. Dominikańska 2

tel. 43 827 16 39

Czynne:

wt. 10-18, śr.-pt. 10-16, sob., nd. 11-16,

w dni poświęczone nieczynne

Bilety: 5 zł i 3 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Z Sieradza do gwiazd. Od idei szternfeldowskich do osiągnięć współczesnej kosmonautyki”
- „Z techniką łączności przez dziesięciolecia”
- „Sztuka sakralna, portret szlachecki i rzemiosło artystyczne”
- „Życie ludzi w pradziejach”
- „Sieradz w świetle badań archeologicznych”

- „Salonik szlachecki”

- „Apteka”

- „Kultura wsi sieradzkiej z pocz. XX w.”

- „Regionaliści XIX/XX w.”

Wystawa czasowa:

- „W krainie Teriaku i Cantharis” - wystawa ze zbiorów M. Danielczyka do 31 X

Inne wydarzenia:

- STUDIUM REGIONALNE

„Budownictwo obronne w świetle

źródeł pisanych do poł. XIII w.” - wykład 13 X g. 16

„Z dziejów kościoła w Korczewie” - wykład

27 X g. 16

**TOMASZÓW MAZOWIECKI  
MUZEUM W TOMASZOWIE MAZ.**

Im. Antoniego hr. Ostrowskiego  
ul. POW 11/15, tel. 44 724 48 48  
Czynne: wt.-n. 10-15.45, pt. 10-19  
w dni poświęczone nieczynne  
Bilety: 3 zł i 2 zł, 6 zł (rodzinny)  
(w soboty wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Życie, tradycje i zwyczaje doroczne zachowane w kulturze ludowej regionu rawsko-opoczyńskiego”

- „Fauna środkowego dorzecza Pilicy”

- „Od osady górniczo-hutniczej do wielkiego ośrodka przemysłu włókienniczego”

- „Tomaszowianie w powstaniach narodowych i wojnach światowych”

- „Obrządek pogrzebowy w środkowym dorzeczu Pilicy od II tys. p.n.e. do III w. n.e.”

Wystawy czasowe:

- „Jak to ze złotówką było? 95 lat reformy Władysława Grabskiego” do 31 XII

- „Almanach Tomaszowa Mazowieckiego” – wystawa z okazji 190-lecia nadania praw miejskich do 22 XI

- „Tomaszów w malarstwie” 2 X - 22 XI

Inne wydarzenia:

- „Pamiętajmy o Katyniu.

Z perspektywy archeologa” – wykład Moniki Troszczyńskiej-Antosik 2 X g. 17

- „Wielokulturowy Tomaszów” – wykład dr Daniela Warzochy 8 X g. 17

- „Podróże hrabiego Antoniego. Jak dawniej podróżowano” – wykład Edyty Izdebskiej 23 X g. 17

**WIELUŃ**

**MUZEUM ZIEMI WIELUŃSKIEJ**

ul. Narutowicza 13, tel. 43 843 43 34  
Czynne: wt., pt. 9-16,  
śr., czw. 9-15.30, sob. 9-14, n. 11-16.

Bilety: 5 zł i 3 zł

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi wieluńskiej”

- „Życie codzienne wsi wieluńskiej na pocz. XX w.”

- „Świadkowie mówią...

Wieluń 1 września 1939”

Wystawy czasowe:

- „Piękno stworzenia” – malarstwo Anety Jaźwińskiej do 31 X

- „Do broni! Mieszkańcy ziemi wieluńskiej w walkach o wschodnie granice Rzeczypospolitej w latach 1918-1921” do 29 XI

**ZDUŃSKA WOLA  
MUZEUM HISTORII MIASTA  
ZDUŃSKA WOLA**

ul. S. Prawdzic Złotnickiego 7

tel. 43 823 48 43

Czynne: wt. 10-18, śr., pt. 10-16,  
czw. 10-17, n. 10-14

Bilety: 5 zł, 3 zł, 1 zł

(w niedzielę wstęp bezpłatny)

Wystawy stałe:

- Izba tkacka

- Dawna apteka

- Tradycje przemysłowe

Zduńskiej Woli

- Życie społeczno-kulturowe miasta

- Salonik mieszczański z pierwszej poł. XX w.

- The missing mezzuzot of Zduńska Wola

Wystawy czasowe:

- „Światło, którego nie widać”

– wystawa plenerowa fotografii inspirowanej sztuką sepulkralną cmentarza żydowskiego do 31 X – ul. Łaska 34

- „Do broni 1920 – 2020” – wystawa plenerowa przed GOKiS w Zapolicach do 31 X

**MUZEUM MIASTA ZGIERZA**

ul. gen. J. H. Dąbrowskiego 21

tel. 42 716 37 92

Czynne: wt., śr., pt. 9-15.30, czw. 10-18,  
n. 10-16

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele i dla dzieci do lat 7, na wystawy stałe wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kruszówka – wnętrza mieszczańskie z przełomu XIX i XX wieku”

- „Dziecięcy świat. Zabawki z dawnych lat” (zwiedzanie po wcześniejszym uzgodnieniu z muzeum)

- „Z dziejów Zgierza”

Wystawa czasowa:

- „Z albumu rodzinnego Zgierzan” do 25 X

Inne wydarzenia:

- Promocja katalogu do wystawy

„Damy i gorszycielki. Kobieta w dwudziestoleciu międzywojennym”; wykład dr. Łukasza Grzejszczaka 8 X g. 17

- Jubileusz 30-lecia wystawy stałej „Kruszówka – wnętrza mieszczańskie z przełomu XIX i XX wieku”; spotkanie z autorką wystawy – Anną Walaszczak 22 X g. 17

**GALERIE**

**AMCOR**

ul. Aleksandrowska 55, tel. 42 613 81 38

Czynna: po uprzednim kontakcie telefonicznym

- Jacek Galewski – grafika, rysunek do 21 X

**ASP**

ul. Wojska Polskiego 121,  
tel. 42 254 75 98

Czynne: pn.-pt. 9-15

HOL (CNIŚ-CPM, parter, korytarz)

- „Pięć dekad. Jubileuszowa wystawa prac studentów Pracowni Projektowania Ubioru Dzianego” 6-28 X

KOBRO (I i II piętro)

- „Wracam do domu. Setna rocznica urodzin profesora Lecha Kunki” 6-19 X

GALERIA ASP (ul. Piotrkowska 68)

- „Time Dilations. Wystawa w ramach 7 Mediations Biennale Polska Events Horizon” 15-25 X

**EUROPEJSKIE CENTRUM KULTURY  
LOGOS**

ul. M. Skłodowskiej-Curie 22  
tel. 42 637 65 45

Czynna: pn.-sob. 16-18,  
niedziela po mszach św.

- „Pocztówki-emigrantki” – wystawa fotografii Beaty Jaśniak do 18 X

● Alia Ustek - „Światłem Miłości tchnione” (witraż, malarstwo)  
25 X - 24 XI (otwarcie g. 12)

### GALERIJA OLIMPIJKA

ul. Piotrkowska 132, tel. 42 639 97 65  
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 9-13  
● „Leśne zakątki” - Radosław Trzcirski  
wystawa towarzysząca XVIII MFPP  
do 10 X  
● „Droga do siebie” - Matylda Suska  
22-31 X (g. 18.15 otwarcie)

### ŁÓDZKI DOM KULTURY

ul. Traugutta 18, tel. 42 633 98 00 w. 208  
i w. 288; 797 326 230, 797 326 191  
Czynne: wt.-sob. 14-18  
Bilety: 4 zł (w środy wstęp wolny)

### FF

● „Portret prowincji” - Jacenty Dędek  
do 17 X  
● „Eros i Tanatos. Bydgoskie pionierki  
fotografii zawodowej 1888-1945”  
23 X - 14 XI (otwarcie g. 18)

### IMAGINARIUM

● „IDENTITY. Międzynarodowa  
wystawa plakatu typograficznego”  
1 X - 15 X (otwarcie g. 18)  
● Anamorfoza - Krzysztof Cichosz  
23 X - 14 XI (otwarcie g. 18)

### MIĘSKA GALERIA SZTUKI

#### GALERIA BAŁUCKA

Stary Rynek 2, tel. 42 657 58 52  
Czynna: wt.-pt. 12-17, sob.-n. 12-16  
● „Pięknie się rozpadamy” - malarstwo  
Kacpra Zaorskiego-Sikory  
do 18 X  
● „Raj tuż za rogiem” - grafika  
z Ameryki Łacińskiej  
23 X - 3 I 2021 (otwarcie g. 15)

#### GALERIA RE:MEDIUM

ul. Piotrkowska 113, tel. 42 632 24 16  
Czynna: pn.-pt. 11-18, sob. 11-17  
● Słownik współczesnych  
łodziżanizmów  
do 17 X

● „Jiri Brazda. Arcana feminae”  
23 X - 9 I 2021 (23 X g. 17 wernisaż)

#### GALERIA WILLA/GALERIA CHIMERA

ul. Wólczańska 31, tel. 42 632 79 95  
Czynna: wt.-pt. 11-18, sob.,n. 11-17  
● Nowe nabytki MGS w Łodzi  
1-11 X

● Jan Lebenstein (1930-1999) -  
malarstwo, rysunek, grafika z kolekcji  
prywatnych  
do 11 X

● MIĘDZYNARODOWE TRIENNALE  
MALE FORMY GRAFIKI POLSKA  
- ŁÓDŹ 2020  
22 X - 31 I 2021

Otwarcie wystawy, wręczenie  
Medali Honorowych 17. MTMFG  
22 X g. 18  
Koncert kameralny  
22 X g. 19

Aukcja miniatur graficznych  
- prowadzenie Artur Andrus  
22 X g. 19.30

### OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI

ul. Sienkiewicza 44, tel. 42 674 10 59  
● Teodor Durski - „Coraz bliżej  
do kosmosu”  
23 X - 27 XII (otwarcie g. 19)

### PUNKT ODBIORU SZTUKI

ul. Struga 90 (Piwnica Teatru Szwalia)  
tel. 601 354 494  
● „Wszystko będzie dobrze” - Łukasz  
Horbów, wystawa indywidualna  
25 IX - 23 X (otwarcie g. 19,  
ekspozycja czw. i pt. g. 14-18)

### RYNEK SZTUKI

ul. Wschodnia 69, tel. 42 630 47 79  
Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 10-15  
● Paweł Świątek: „Surf&water”  
2-19 X  
● Oskar Gorzkiewicz: „Grafiki  
inspirowane architekturą miejską”  
23 X - 16 XI  
● 213. Aukcja Dzieł Sztuki  
24 X g. 12  
● Małgorzata Rusiecka „7 Grzechów”  
4-21 IX

### WIDZEWSKA EKSLIBRISU W DOMU KULTURY „502”

ul. Sacharowa 18, tel. 42 673 35 99  
Czynna: pn.-pt. 10-18  
● „Zbigniew Dolatowski. Ekslibrisy”  
do 5 X  
● „Zbigniew Józwiak. Ekslibrisy z lat  
2009-2020”  
6 X - 5 II 2021 (otwarcie g. 16.30)

## WOJEWÓDZTWO

### GŁÓWNO

#### BANK&DM

Bank Spółdzielczy, I piętro  
ul. Młynarska 5/13, tel. 502 171 636  
Czynna: pn.-pt. 9-17  
● „Dariusz Młynarczyk - malarstwo  
i rysunek w czasach pandemii”  
(zwiedzanie po kontakcie tel.)  
do 31 X

### ZGIERZ

#### STACJA NOWA GDYNIA

Centrum Rekreacji Rodzinnej  
ul. Sosnowa 1, tel. 42 714 21 21  
Czynna: codziennie 7-23  
● „Wystawny tryb szycia” - formy  
użytkowe Randi Filutowskiej  
9 X - 31 X (otwarcie g. 18)

## INNE PROPOZYCJE

### CENTRUM

#### KULTURY MŁODYCH

ul. Lokatorska 13, tel. 42 684 24 02  
<https://pl-pl.facebook.com/ckmlodz>  
● Spotkanie Otwarte Oddziału  
Karpackiego PTT  
1, 15 X g. 18  
● KLUB FILMOWY - wykłady  
filmoznawcy Mariusza Chojnackiego



ŁÓDŹ

ZMIENIAMY  
SIĘ DLA CIEBIE

#KULTURA / PIĄTEK GODZ. 18  
PRZYSTAŃ W KULTURZE / SOBOTA GODZ. 19  
ŁÓDZKIE WIADOMOŚCI DNIA  
WYDANIE GŁÓWNE / GODZ. 18:30

„W miłosnej symbiozie dwóch światów  
- duszy i ciała”

6 X g. 17.30

„Czy radykalizacja nastrojów to pętla  
na szyję, którą społeczeństwo samo na  
siebie zakłada?”

13 X g. 17.30

„Rasizm i ksenofobia - rachunek  
sumienia po amerykańsku”

20 X g. 17.30

● **AKADEMIA INTERPRETACJI SZTUKI**  
spotkanie z Mariuszem Korczakiem  
- artystą-malarzem

7 X g. 18.30

● Spotkanie Klubu Rzemiosła  
Artystycznego ARTE

8 X g. 18 // 22 X g. 17

● „Apetyt na film” - kulinarno-filmowe  
warsztaty rodzinne

11 X g. 11 - zapisy: 42 684 24 02

● **INTEGRACYJNY PORANEK**  
ARTYSTYCZNY

warsztaty „Łódź od kuchni”

20 X g. 10.30 - zapisy

● 38. OGÓLNOPOLSKIE  
KONFRONTACJE TEATRÓW

ŁÓDZIEŻOWYCH - CENTRUM 2020  
27 X

Koncert zespołu PRYZMA

30 X g. 18

### DOM LITERATURY

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

Inne wydarzenia online dostępne  
na [https://www.facebook.com/  
DomLiteratury/](https://www.facebook.com/DomLiteratury/)

● **STOWARZYSZENIE PISARZY**  
POLSKICH ODDZIAŁ W ŁÓDZI  
ZAPRASZA

Spotkanie z Witoldem Jabłońskim  
1 X g. 19

● **WARSZTATY TEATRALNE**

2, 5, 9, 12, 16, 19, 23, 26, 30 X g. 18

● **OBRAZ+TEKST=SZTUKA 1**  
wernisaż online  
7 X g. 18

● Spotkanie z Juliuszem Piłichowskim  
i Joanną Oparek  
8 X g. 19

● Spotkanie poetyckie z Rafałem Ziębą  
„Poezja stara i nowa”  
9 X g. 19

● **WARSZTATY LITERACKIE DLA DZIECI**  
W WIEKU 7-12 LAT

10, 24 X g. 12 - zapisy:

kontakt@dom-literatury.pl

● Dyskusyjny Klub Książki

14 X g. 18

● **Wieczór z kryminałem z okazji 100.**

urodzin Mario Puzo

promocja książki Dygot, spotkanie z

Piotrem Sowińskim, spotkanie

z Krzysztofem Domaradzkiem

16 X g. 18

● **WARSZTATY LITERACKIE**

16 X g. 18

● **TWÓRcze Nocne Warsztaty**

Literackie dla dzieci

17 X g. 20-9

● Spotkanie z Laureatem Nagrody

Literackiej im. Juliana Tuwima

23 X g. 19

● **Kabaret Bi-Ba-Bo**

27 X g. 19

● **OBRAZ+TEKST=SZTUKA 2**

wernisaż online

28 X g. 18

● **Promocja „Tygla Kultury”**

29 X g. 19

● Spotkanie z Leszkiem Engelkingiem  
wokół książki „Szwejkwowie i Don Kichoci”

30 X g. 19

### OŚRODEK KULTURY „GÓRNA”

ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

● **Ruchliwe Tulumisie - tańce**

przytulańce (warsztaty dla dzieci 0-3)

7 X g. 11

● **Gordonkowe dźwięki - zajęcia**  
muzyczne (dla dzieci 0-3)

14 X g. 11

● **„Calineczka” - muzyczna bajka**

(warsztaty i koncert dla dzieci 0-3)

17 X g. 10

### PARTNERSTWO NA RZECZ

#### ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO

tel. 609 190 211; [www.alekultura.org](http://www.alekultura.org)

MDK, ul. 1 Maja 17/19

● **JESIEŃ PEŁNA MUZYKI**

„W świecie musicalu”

wyk. Magdalena Howorska, Karolina  
Gwóźdź

10 X g. 18

„Ballady na dwa serca”

wyk. Dominika Żukowska, Andrzej

Korycki

24 X g. 18

### POLESKI OŚRODEK SZTUKI

ul. Krzemieniecka 2a

tel. 42 686 02 59, 42 688 14 18

#### POS FILIA „KAROLEW”

ul. Bratysławska 6a, tel. 42 687 02 07

działania online dostępne na [https://  
www.facebook.com/Poleski-Osrodek-  
Sztuki-FILIA-Karolew-669706659816765/](https://www.facebook.com/Poleski-Osrodek-Sztuki-FILIA-Karolew-669706659816765/):

ul. Bratysławska 6a, tel. 42 687 02 07

● Spotkanie z autorkami książki

„Herbstowie. Historia fabrykantów”:

Dorotą Berbelską i Magdaleną

Michalską-Szałacką

16 X g. 17 - zapisy

● **O SZTUCE SUBIEKTYWNE**

„Współczesna sztuka czeska” - wykład

21 X g. 11

● **„Rzekotki - moja miłość”**

spotkanie z fotografem przyrody

Marcinem Filipowiczem

23 X g. 17 - zapisy

● **FILIA ZTL „HARNAM”**

**IM. JADWIGI HRYNIEWIECKIEJ**

Piotrkowska 282a

● **„If I wear” - spektakl taneczny Marty**

Kosieradzkiej i Agnieszki Sterczyńskiej

17 X g. 19

### WIDZEWSKI DOM KULTURY „502”

ul. Sacharowa 18

tel. 42 673 35 99, 42 673 32 90

● **Wanna Play - cykliczne warsztaty**

tańca jazzowego i współczesnego

10 X g. 10 - zapisy: 602 427 709, mail:

[aneta@dna-dance.pl](mailto:aneta@dna-dance.pl)

#### WIDZEWSKI DOM KULTURY

##### „WIDOK”

al. J. Piłsudskiego 133, tel. 574 255 542

● **Salonik poetycki „Ogród Przemian”**

24 X g. 15

## Łódzki Dom Kultury

ul. Traugutta 18, tel. 797 326 216

● **Teatr Improwizacji TADAM**

„Ba! Łódzka Bajka dla dorosłych”

bilety w cenie 20 zł normalny / 15 zł

grupowy (od 10 osób)

2 X g. 19 - Kino Szpulka

● **Koncert zespołu Bootlesli**

wydarzenie on-line

3 X g. 18

- SMERF – Stowarzyszenie Miłośników ERpegów i Fantastyki: Spotkania miłośników gier planszowych 3, 10, 17 X g. 13, s. 313, 408, 308
- Koło Polskiego Związku Filatelistów Łódź-Miasto im. Czesława Danowskiego: Filatelistyczne spotkania wymienne 3, 10, 17 X g. 11-14, s. 308
- Ośmiornica Łódzka - Klub Miłośników Gier Bitewnych 4, 11, 25 X, g. 9, s. 308, 408
- Łódzki Kaktus Klub: Szkodniki i choroby kaktusów oraz ich zwalczanie - prelekcja Jacka Lesisza 5 X g. 17, s. 308
- Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział Polski: „Nasze spotkania z Jurą Krakowsko-Częstochowską” - prezentacja zdjęć 7 X g. 18, s. 313
- 33. Łódzki Przegląd Teatrów Amatorskich – ŁÓPТА 2020 10-11 X on-line
- Koło Przewodników Beskidzkich: 117. Wieczór Przewodnicki: Jurek Świerczyński - Piosenki moje ulubione 13 X g. 18, s. 221
- Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział Łódzki: „Słowackie wakacje” - prelekcja Elżbiety Woźnickiej i Pawła Lisieckiego 14 X g. 18, s. 313
- Klub Kosmobiologii: Spotkania w IV wymiarze - prelekcja Ilony Kubackiej 16 X g. 17, s. 313
- 5 MINUT DLA OBERKA – Finał Ogólnopolskiego Konkursu Tańca Ludowego im. Jacka Lewandowskiego 17 X g. 12-18, sala kolumnowa
- Regionalna Otwarta Strefa Artystyczna „ROSart”: Wojewódzki konkurs wokalny – ROSpiewani 17 X
- Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział Łódzki: „Roztocze - kraina stońca, nieskazitelnej przyrody i malowniczych krajobrazów” - prelekcja Ewy Sobczuk i Michała Kepińskiego 21 X g. 18, s. 313
- Klub Kosmobiologii: Istota inkarnacji w ujęciu duchowym i fizycznym - prelekcja Ewy Szeligi 23 X g. 17, s. 313

- Teatr Improwizacji TADAM 23 X g. 19, s. 221
- Towarzystwo Genealogiczne Centralnej Polski: Zasady przechowywania oraz postępowania ze zgrupowaną dokumentacją archiwum rodzinnego - wykład Krzysztofa Piesyka 27 X g. 18, s. 408
- Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział Łódzki: Filmowe spotkania z górami; XI Przegląd Diaporam Górskich 28 X g. 18, s. 221

### REGIONALNA AKADEMIA KADR KULTURY

- Jak pisać o kulturze, aby nas czytano? Webwriting dla pracowników sektora kultury - webinarium (on-line, cena: 61,50 zł) 7 X g. 9.50-14
- Kultura. Pokaż to! Tworzenie filmów przy użyciu komputera na potrzeby internetu - Facebook, YouTube - webinarium (on-line, cena: 61,50 zł) 21 X g. 9.50-12

### KINO SZPULKA

- ARAB BLUES (Francja/Tunezja 2019) - komedia obyczajowa; reż. Manele Labidi; wyst. Golshifteh Farahani (1 X)
- BABYTEETH (Australia/USA 2019) - komediodramat; reż. Shannon Murphy; wyst. Eliza Scanlen (1 X)
- DOBRE, BO POLSKIE, FILMY, KTÓRE MUSISZ ZOBACZYĆ:
- ZIEJA (Polska 2020) - biograficzny; reż. Robert Gliński; wyst. Andrzej Seweryn, Zbigniew Zamachowski (3-8 X)
- PEŁŃLA (Polska 2020) - sensacyjny; reż. Patryk Vega; wyst. Antoni Królikowski, Katarzyna Warnke, Piotr Stramowski (3-8 X)
- 25 LAT NIEWINNOŚCI. SPRAWA TOMKA KOMENDY (Polska 2020) - dramat obyczajowy; reż. Jan Holoubek; wyst. Piotr Trojan, Agata Kulesza (9-14 X, 19-22 X)
- SZARLATAN (Polska/Czechy 2020) - dramat; reż. Agnieszka Holland; wyst. Ivan Trojan (9-14 X, 19-22 X)
- INTERIOR (Polska 219) - obyczajowy; reż. Marek Lechki; wyst. Magdalena Popławska, Piotr Żurawski (23-29 X)

- TONY HALIK (Polska 2020) - dokument biograficzny; reż. Marcin Birchardt (23-29 X)
- JAK ZOSTAĆ GWIAZDĄ (Polska 2020) - komedia muzyczno-obyczajowa; reż. Anna Wiczur-Bluszcz; wyst. Maciej Zakościelny, Julia Kamińska, Tomasz Karolak (30 X - 5 XI)
- JAK NAJDALEJ STĄD (Polska 2020) - dramat obyczajowy; reż. Piotr Domalewski; wyst. Kinga Preis, Arkadiusz Jakubik (30 X - 5 XI) Bilety: 12 i 15 zł
- PONADTO:
- RAZEM Z ANDRÉ RIEU. Muzyka z magicznego Maastricht (4 X, g. 15) Bilety: 27 zł i 25 zł
- 11. Festiwal Krytyków Sztuki Filmowej KAMERA AKCJA (15-18 X)

### KURSY

- MINI UNIwersytet Dziecięcy ŁDK 24 X g. 14-15 (I GRUPA), 16-17 (II GRUPA)
- WARSZTATY PAPIEROWEJ WIKLINY DLA SENIORÓW 21 X g. 12-14, s. 308
- PRACOWNIA DZIENNIKARSKA
- TANIEC TOWARZYSKI DLA DOROSŁYCH
- DRAMA - WARSZTATY
- TEATR IMPROWIZACJI TADAM - WARSZTATY
- PRACOWNIA 413 - KURS RYSUNKU I MALARSTWA
- PRACOWNIA 413 - ZAJĘCIA MALARSKIE DLA DOROSŁYCH
- WARSZTATY MŁODEGO ARTYSTY (8-14 LAT)
- KURS FOTOGRAFICZNY (PODSTAWY FOTOGRAFII)
- KURS DLA WOKALISTÓW AMATORÓW
- GITARA OD A DO Z
- GIMNASTYKA ZDROWOTNA
- TAI CHI I QI GONG
- FITNESS

### KURSY I ZAJĘCIA:

Regionalna Informacja Kulturalna  
- 797 326 194, rik@ldk.lodz.pl  
Zespół ds. Inicjatyw Artystycznych  
- 797 326 230, oia@ldk.lodz.pl  
ZAJĘCIA TEATRALNE:  
Zespół ds. Teatralnych - 797 326 205,  
797 326 199, teatr@ldk.lodz.pl